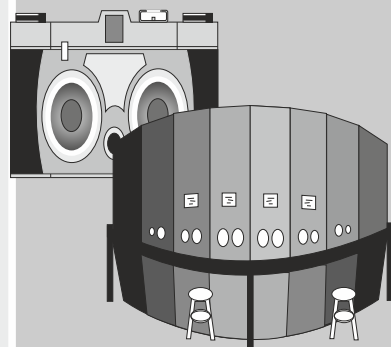


GALERIA

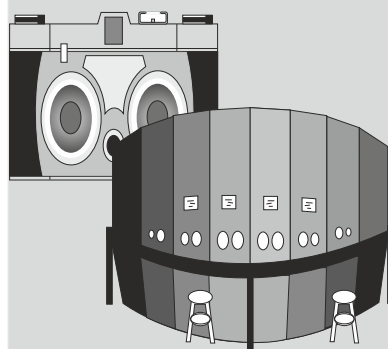


FOTOPLASTYKON

Antoni Rut

1982-2012

GALERIA



FOTOPLASTYKON

Antoni Rut

1982-2012

galeria fotoplastykon 1982 - 2012



© Antoni Rut

Galeria Fotografii "Fotoplastykon"

61-664 Poznań ul. Starowiejska 5/14, tel.: +48 61 8216 845

www.fotoplastykon.com.pl

Patronat



Stowarzyszenie Twórców Fotoklub Rzeczypospolitej Polskiej

00-640 Warszawa, ul. Mokotowska 9, tel/fax.: +48 22 825 29 40



Związek Artystów Plastyków

Oddział Poznański

61-664 Poznań, ul. Starowiejska 5/14, tel.: +48 61 8216 845

pierwsza strona okładki: „Logo Galerii Fotoplastykon”, projekt **Krzysztof Rut**

czwarta strona okładki: „Antoni Rut”. *Autoportret*

na okładkach w tle: „Poznański fotoplastykon”

projekt, skanowanie, skład komputerowy, wydawca:

Foto Express Fuji Antoni Rut 61-664 Poznań, ul. Starowiejska 5/14, tel/fax. +48 61 821 68 45

ISBN 978-83-926271-7-3

„... Przy tak nieustannej, jednoosobowej i całkowicie nieopłacanej aktywności prospołecznej, z której dumne byłoby każde stowarzyszenie, prowadzi Galerię „Fotoplastykon”, w której przez 23 lata eksponowany był zabytkowy fotoplastykon. Galeria nie była działalnością gospodarczą i istniała wyłącznie dzięki zamiłowaniu Antoniego Ruta do fotografii trójwymiarowej. Nie znam takiego klubu czy stowarzyszenia fotograficznego w Polsce, którego członkowie bez jakiegokolwiek dotacji prowadziliby tak szeroko zakrojoną działalność kulturalną. Osoba Antoniego Ruta jest przykładem niespotykanej pasji w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego XXI wieku i zastępuje zlikwidowane wskutek kapitalistycznych reguł rynku legendarne Poznańskie Towarzystwo Fotograficzne.

(...) Reasumując, na twórczą aktywność Antoniego Ruta składa się zarówno jego dorobek artystyczny, jak i organizacyjny. Bardzo trudno rozstrzygnąć, który z nich ma poważniejszą rangę w kulturze kraju. Jednak jedno jest pewne: dopiero całość jego aktywności tworzy niepowtarzalną sylwetkę człowieka, bez reszty oddanego polskiej kulturze wizualnej...”

Stefan Wojciecki

Profesor Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu

Cytaty ze wstępu do książki pt.: „ANTONI RUT – artysta fotografik, potęga pracy organicznej”.

Pierwsze zapiski o oglądaniu obrazów przestrzennych pochodzą z końca XVI wieku, kiedy to Jacopo Chimenti da Empoli narysował dwa obrazy tej samej osoby widzianej jakby z dwóch punktów. Opisał to włoski fizyk Giambattista della Porta w 1593 r. Dopiero w 1832 r. sir Charles Wheatstone, fizyk angielski skonstruował stereoskop zwierciadlany. Było to urządzenie do oglądania dwóch obrazków dające w efekcie złudzenie oglądania jednego przestrzennego obrazu. Jednak rozwój stereoskopii nastąpił dopiero po wynalezieniu fotografii. Pojawiły się aparaty skrzynkowe na płyty z urządzeniami do przesuwania ich względem fotografowanego obiektu, jak np. aparat Latimera Clarka z 1853 r. Następne, to aparaty składające się z dwóch aparatów jak np. aparat Francuza Jamina z 1859 r., który umożliwiał fotografowanie obiektów będących w ruchu. Następnie pojawiły się aparaty posiadające dwa obiektywy jak np. składany stereoskopowy aparat na błonę zwojową „Stereo-Hawk-Eye” z 1898 r. firmy Eastman Kodak Co.

David Brewster udoskonalił stereoskop Charlesa Wheatstona i pokazał w 1851 r. na światowej wystawie w Londynie. Urządzenie było bardziej praktyczne jednak było dość ciężkie. W 1861 r. Amerykanin Oliver Wendell Holmes wykorzystał zasadę stereoskopu Brewstera, skonstruował lekki i tani stereoskop ręczny, dzięki któremu w latach sześćdziesiątych XIX wieku stereoskopia zyskała wielką popularność. Zaczęto poszukiwać innego sposobu prezentowania fotografii stereoskopowych. W roku 1866 Alois Polanecky zbudował urządzenie złożone z 25 stereoskopów. W latach osiemdziesiątych XIX wieku August Fuhrmann udoskonalił urządzenie Polanecky'ego. W ten sposób powstały pierwsze fotoplastykony nazwane Kaiser-Panorama. Były to 25. ściennie bębny pozwalające 25. osobom na równoczesne oglądanie przezroczy stereoskopowych. Zorganizowano wypożyczalnię, dostarczając setkom fotoplastykonów w Europie zestawy fotografii czarno-białych, w sepii oraz ręcznie kolorowanych przezroczy pokazujących widoki z odległych krajów oraz wydarzenia bieżące. Później z powodu powstania kina i rozpowszechnianiu pism ilustrowanych, fotoplastykony i fotografia stereoskopowa odeszły w zapomnienie. Do roku 1955 działała już tylko jedna panorama w Wiedniu. Do naszych czasów przetrwało niewiele takich urządzeń także w Polsce.

Marzenia o oglądaniu obrazów przestrzennych zawsze towarzyszyły człowiekowi. Najpierw były to obrazy rysowane, potem były to fotografie stereoskopowe oglądane w przegładarkach oraz na ekranach dzięki filtrom barwnym i polaryzacyjnym. Zanim nastąpiła era fotografii cyfrowej Władysław Rut 7.04.1975 r. zgłosił do Urzędu Patentowego PRL „Sposób uzyskiwania trójwymiarowego widzenia w oglądaniu stereoskopowych obrazów większych w istniejących systemach telewizyjnych” (Biuletyn Urzędu Patentowego Nr 8 /62/ 1976 Warszawa). Niestety, w tym czasie badania nad telewizją stereoskopową prowadzone były w ZSRR (Gazeta Zachodnia 18-19.09.1976). Dzięki przyjaźni PZPR z ZSRR nie można było rozwijać polskich wynalazków nie tylko w dziedzinie telewizji stereoskopowej ale również w lotnictwie, przemyśle samochodowym i innych. Obecnie dzięki cyfrowemu zapisowi światła tworzenie obrazów przestrzennych i oglądanie ich na ekranach podręcznych aparatów fotograficznych oraz telewizji trójwymiarowej stało się codziennością.

Fotoplastykon, który działał w Poznaniu składał się z 24 okularów umożliwiających oglądanie 24 osobom 48 przezroczy. W kolistej obudowie za pomocą układu pasków poruszanych kołem zamachowym uruchamianym silnikiem elektrycznym przesuwano się przezrocza lub fotografie. W Poznaniu fotoplastykon działał przed wojną przy ul. Piekary, a później po wojnie przy ul. Św. Marcin 53. Na początku lat 70. Władysław Rut zafascynowany fotografią stereoskopową ocalił to urządzenie od zapomnienia. Pokazywał w fotoplastykonie nie tylko przedwojenne fotografie stereoskopowe, ale również fotografie prezentujące wydarzenia współczesne. Fotografie wykonywał Sputnikiem (6x6 cm) oraz małoobrazkowym aparatem Belplasca. W roku 1982 urządzenie przejął Antoni Rut, który fascynację fotografią trójwymiarową odziedziczył po ojcu. Fotoplastykon działał w Poznaniu do października 2005 r.

W tej książce opisana jest historia poznańskiego fotoplastykonu w latach 1982 - 2012.

Galerię Fotoplastykon stworzyłem w miejscu, w którym ponad pięćdziesiąt lat przetrwało urządzenie zwane fotoplastykonem. To od niego Galeria przyjęła nazwę. Fotoplastykon dawał odpowiednią atmosferę przebywania nie tylko ze sztuką ale również z „historią” fotografii.

Przez lata obserwowałem jak moi rodzice Zofia i Władysław Rut usiłowali utrzymać fotoplastykon pomimo spadku zainteresowania takim sposobem oglądania świata. Zamiłowanie rodziców, a zwłaszcza mojego ojca członka ZPAF, AFIAP do fotografii stereoskopowej oraz do fotoplastykonu tak na mnie wpłynęło, że ja również postanowiłem utrzymywać ten „kawałek historii fotografii”. Urządzenie to jest ogniwem w ewolucji fotografii. Należy do zjawisk kultury rozrastającej się przez pomnażanie zjawisk i wartości nadchodzących wraz z rozwojem i ewolucją techniki. Dawne wytwory kultury i techniki nie są przez nowe ani skutecznie zastępowane, ani też na ich tle nie wydają się być wytworami zbytecznymi. Fotoplastykon może istnieć dziś również obok świata komputerów i wszechobecnej fotografii cyfrowej. Fotoplastykon dla mnie jest „kawałkiem” historii fotografii. Kontynuacją fotografowania w tej technice. Przywiązaniem do starego sprzętu i kontynuowaniem rodzinnych tradycji. Sentymentem, ale również pośrednikiem pomiędzy mną twórcą obrazów stereoskopowych („Impresje światłem pisane” 1994, „W świetle lasera” 1995), a widzem chcącym zobaczyć światło nie tylko na płaskim zdjęciu, ale również zawieszone w przestrzeni.

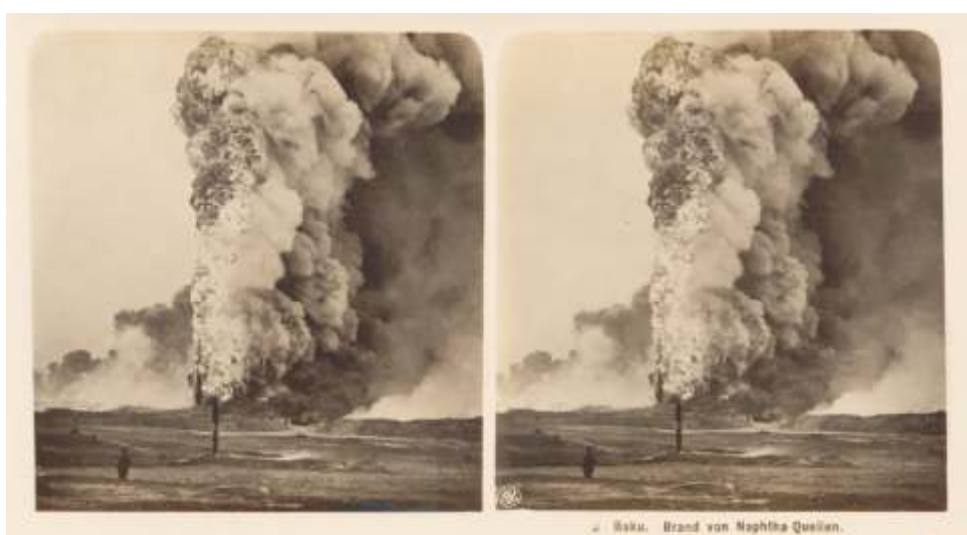
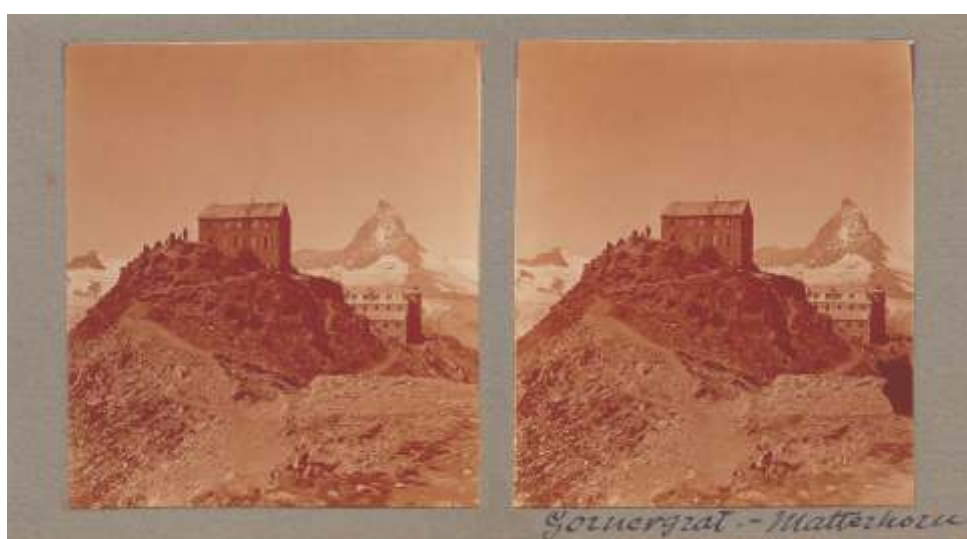
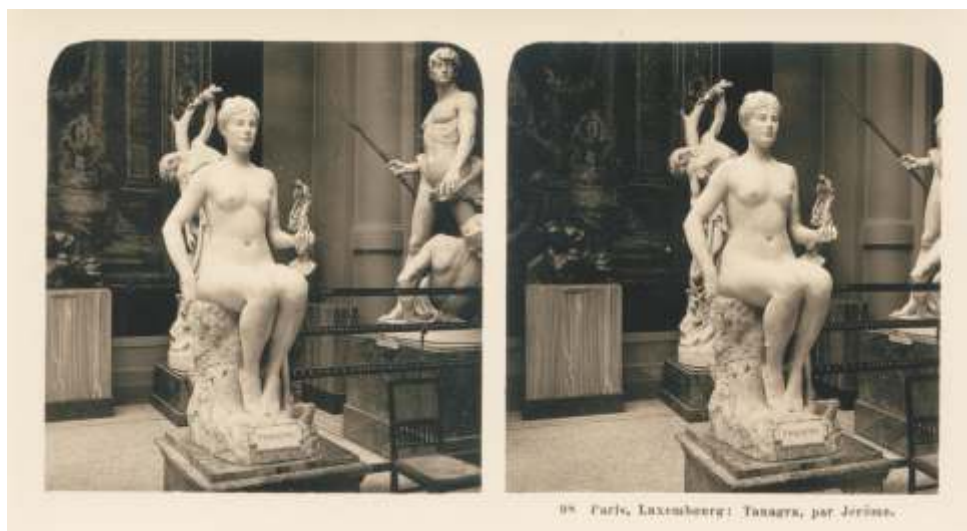
W Galerii organizowałem wernisaże fotografii autorów znanych i nieznanych oraz ogólnopolskich konkursów takich jak m.in. „Biennale Fotografii Górskiej” z Jeleniej Góry, „Portret” z Trzcianki, „Salon Fotografii Artystycznej” z Żar, „Cyberfoto” z Częstochowy. W Galerii Fotoplastykon wymyśliłem, zorganizowałem i od dwunastu lat prowadzę (obecnie w internecie przy współudziale WBPiCAK) Ogólnopolski Konkurs Fotograficzny „Przestrzeń wyobraźni”. Głównym elementem konkursu były, przez pierwsze pięć lat, comiesięczne spotkania warsztatowe, w trakcie których wspólnie z Januszem Kostrzewskim (ZPAF, Fotoklub RP) i Leszkiem Lesiczką (Stowarzyszenie Pryzmat) ocenialiśmy nadesłane fotografie. Autorzy – uczestnicy tych spotkań mieli możliwość konsultacji z prowadzącymi fotografikami a przez to sukcesywne podnoszenie swoich umiejętności. Najlepsze zdjęcia z tych comiesięcznych spotkań były raz w roku poddane ocenie profesjonalnego jury i zaprezentowane w formie finałowej wystawy. Ze względu na to, że w 2005 roku zrezygnowałem z lokalu, konkurs przeniósłem do internetu co w sumie wyszło na dobre całemu przedsięwzięciu. Konkurs stał się ogólnopolskim. Obecnie zamiast spotkań „na żywo” wszystkie nadesłane fotografie otrzymują recenzję. Tak więc napisałem tysiące recenzji, które pozwoliły amatorom i miłośnikom fotografii spojrzeć na nią nie tylko jak na osobistą pamiątkę, lecz jak na dzieło sztuki. X edycja odbyła się w 2010 r. pod Honorowym Patronatem Prezydenta Miasta Poznania i eksponowana została w Galerii Miejskiej Arsenał w Poznaniu. W Galerii Fotoplastykon swój początek miał również wymyślony i zorganizowany przeze mnie, trwający dziesięć lat Ogólnopolski Salon Fotografii „My Koziorożce”. Poza tym zorganizowałem przy współudziale kina „Muza” sześć poznańskich edycji Ogólnopolskiego Festiwalu Diaporam Cyfrowych

Dziś, ze względu na brak lokalu, w działaniach Galerii Fotoplastykon pomagają zaprzyjaźnione liczne instytucje, galerie i muzea.

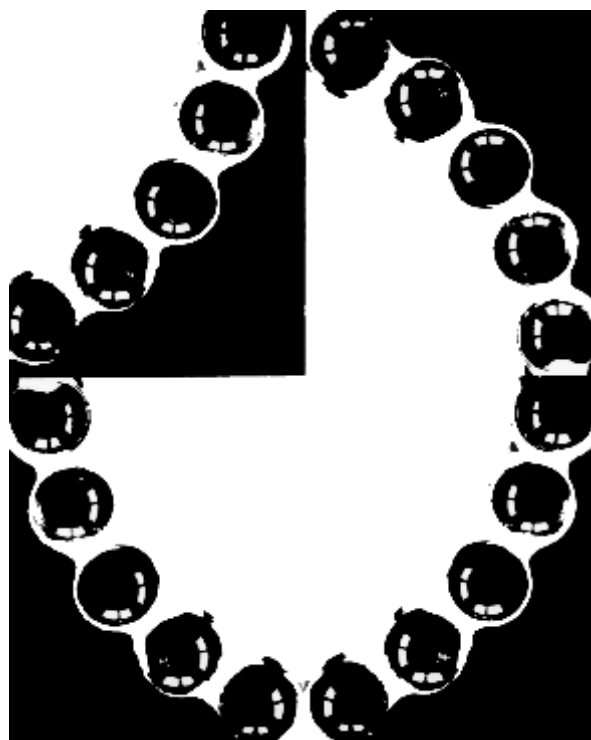
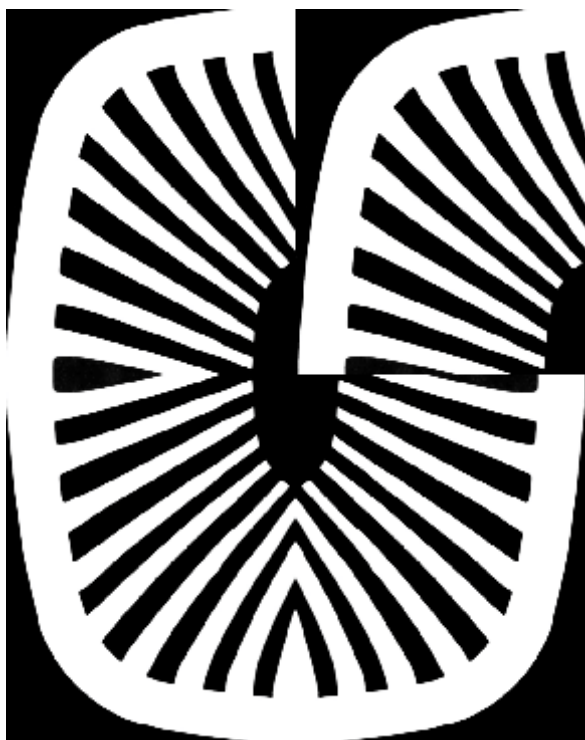
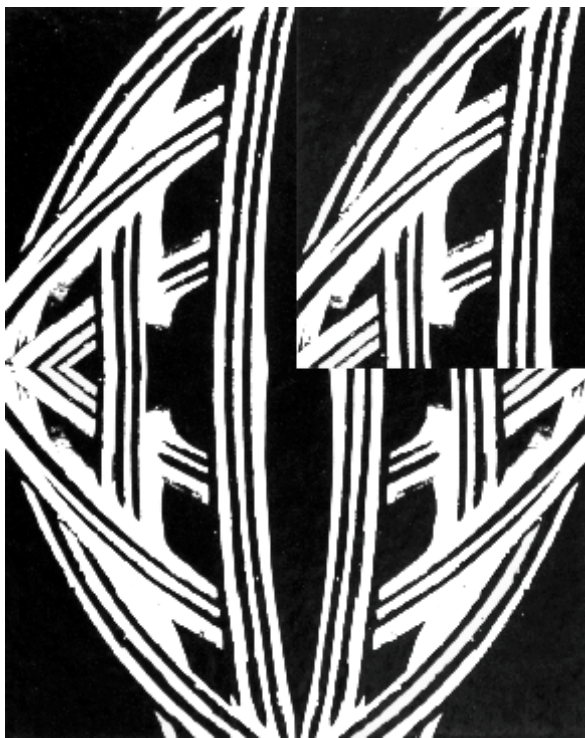
Dodam, że nigdy nie byłem etatowym pracownikiem domów kultury, miejskich galerii czy muzeów. Galeria „Fotoplastykon”, w której eksponowany był przez 23 lata zabytkowy fotoplastykon nie była działalnością gospodarczą, istniała wyłącznie dzięki mojemu zamiłowaniu do fotografii trójwymiarowej. Wszystkie działania wynikały z mojej pasji artystycznego zapisywania na światłoczułym papierze ulotnych chwil, nostalgicznych miejsc, skrywanych dążeń i namiętności człowieka oraz potrzeby umożliwienia wielu artystom konfrontacji na polu kultury i sztuki.

A fotoplastykon? Ostatnią efektowną prezentację miał w czasie 6. Biennale Fotografii w Starym Browarze w 2009 roku. Teraz czeka na lepsze czasy. Czy się doczeka...?

Antoni Rut



Pod koniec 1982 r. rozpocząłem prezentowanie fotografii stereoskopowych pochodzących z dawnych lat kiedy to fotografia stereoskopowa była dość dużą atrakcją. Pokazywałem fotografie z Francji, Szwajcarii, Indii, Afryki i inne. Prezentowałem również fotografie stereoskopowe wykonane przez mojego ojca Władysława Rucina wykonane w czasie rzeczywistym m.in. Fotografie pokazujące uroczystości związane z obchodami Tysiąclecia Chrztu Polski a przede wszystkim podróże naszego Papieża Jana Pawła II. Rozpocząłem również pokazy fotografii trójwymiarowej na ekranie. To było 30 lat temu.



Antoni Rut „Poszukiwania” (1981).

Pierwsza wystawa pokazana w Galerii Fotoplastykon (1983) to moja indywidualna wystawa „Poszukiwania” ekspozowana wcześniej w Salonie Poznańskiego Towarzystwa Fotograficznego (1981), następnie w Galerii Fotografii Fotoplastykon (1983), w Galerii Oskard w Koninie (1988), w DK w Chodzieży (1988). Prace ekspozowane były również na wystawie „Wspomnienia” PTF (1982) oraz na wystawie fotografii „Retrospektywa” z cyklu „Twórcy Poznańscy prezentują” w Pałacu Kultury w Poznaniu (1989).



Fotografie stereoskopowe (3D) Władysława Ruta. Kardynał Stefan Wyszyński i Kardynał Karol Wojtyła w czasie obchodów Jubileuszu Chrztu Polski oraz Karol Wojtyła - Papież Jan Paweł II. Stereopara krzyżowa. Można zobaczyć przestrzeń bez okularów patrząc prawym okiem na lewą fotografię a lewym na prawą. Jest to trudne ale nie niemożliwe. Wymaga jednak pewnych predyspozycji.



Następną wystawą w Galerii Fotoplastykon (1983) była moja VII indywidualna wystawa, w której poruszyłem problemy ludzi niewidomych. Ludzi żyjących wśród nas a nie zawsze zauważanych i traktowanych w odpowiedni i należyty sposób. Wystawa „Żyją wśród nas” eksponowana była po raz pierwszy w PTF w Poznaniu (1979) a później m.in. w Galerii „Oko” w Poznaniu (1980), KMPiK w Olsztynie (1980), AWF w Poznaniu (1981), w Pałacu Kultury w Poznaniu (1981). Prace z tej wystawy zdobyły I Nagrodę w konkursie „Żyją wśród nas” w W.D.K. w Koninie (1983). Ekspozowane były również na wystawie „Wspomnienia” w PTF (1982), na „Wystawie Fotografii” PTF (1986), w Strasburgu we Francji (1988) oraz na wystawie fotografii „Retrospektywa” z cyklu „Twórcy Poznańscy prezentują” w Pałacu Kultury w Poznaniu (1989).



Fotografia stereoskopowa (3D). Antoni Rut „Wybrzeże Morza Czarnego w Rumunii” (1983). Stereopara krzyżowa. Można zobaczyć przestrzeń bez okularów patrząc prawym okiem na lewą fotografię a lewym na prawą. Jest to trudne ale nie niemożliwe. Wymaga jednak pewnych predyspozycji.



Stereopara krzyżowa. Fotografia stereoskopowa (3D). Antoni Rut „Wycieczki po Polsce - Białystok i Puszcza Białowieńska” (1983). W tej publikacji podaje daty pierwszej projekcji. Wszystkie tytuły pokazywane były kilkakrotnie.

Patrząc na stereopary krzyżowe można zobaczyć przestrzeń bez okularów patrząc prawym okiem na lewą fotografię a lewym na prawą. Jest to trudne ale nie niemożliwe. Najlepiej zrobić zęza (np. patrząc na palec umieszczony pomiędzy oczami a fotografią). Należy skupić uwagę na wybranych wcześniej elementach obrazów i zabrać palec z widoku. Zmieniając natężenie zęza doprowadzić do zlania się dwóch obrazów. Należy obserwować jedynie środkowy, trójwymiarowy obraz. Początkowo obraz jest nieostry, lecz nie należy z tym walczyć. Trzeba skupić się jedynie na prawidłowym nałożeniu się obrazów. Obraz sam się wyostrzy. Proszę nie męczyć oczu. Po krótkiej przerwie ponowna próba może się udać.

Na początku działania Galerii Fotoplastykon priorytetem były pokazy fotografii trójwymiarowej nie tylko w urzędzeniu nazywającym się fotoplastykon ale również na ekranie. Na ekranie przestrzeń była bardziej widoczna. Wydawało się, że pokazywane przedmioty, można chwycić w rękę. Pokazom fotografii trójwymiarowej towarzyszyły wystawy fotografii często na ten sam temat. Na początku były to moje indywidualne wystawy fotografii i malarstwa. Z czasem w większości były to wystawy wspólne z kolegami z różnych związków twórczych oraz wystawy indywidualne autorów znanych i nieznanymi jak również wystawy pokonkursowe organizowane przez zaprzyjaźnione ośrodki kultury.



Antoni Rut „Wycieczki po Polsce” Wystawa prezentowana w Galerii Fotoplastykon (1983) w formie pokazu przezroczy stereoskopowych na ekranie.

FOTOPLASTIKON
PLACÓWKA
KULTURALNO-OSWIATOWA
ul. Armii Czerwonej 23
61-202 POZNAN
tel. 811-14

Poznań, dnia 5.07.1983 r.

Okręgowy Urząd Kontroli
Publikacji i Widowisk
w Poznaniu
ul. Mickiewicza 29

Uprzejmie proszę o wyrażenie zgody na pokaz przeźroczy barwnych trójwymiarowych w ilości 50 szt. pt. "Wybrzeże morza Czarnego w Rumunii", których jestem autorem, w "Fotoplastikonie" przy ul. Armii Czerwonej 53 od dnia 11.07.br.

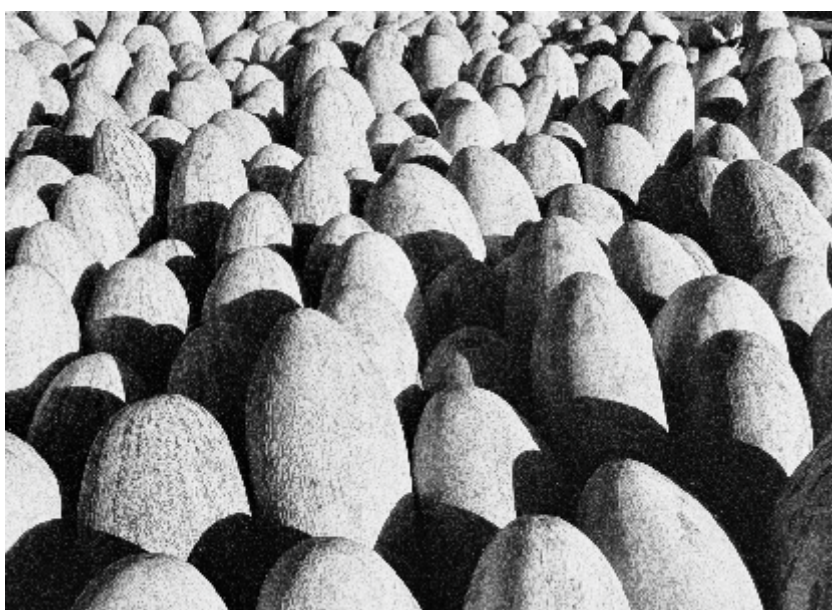
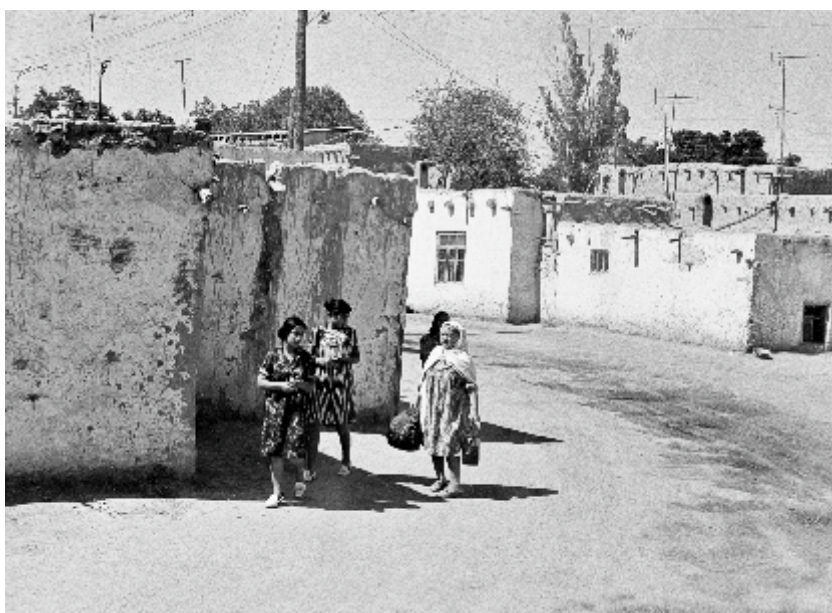
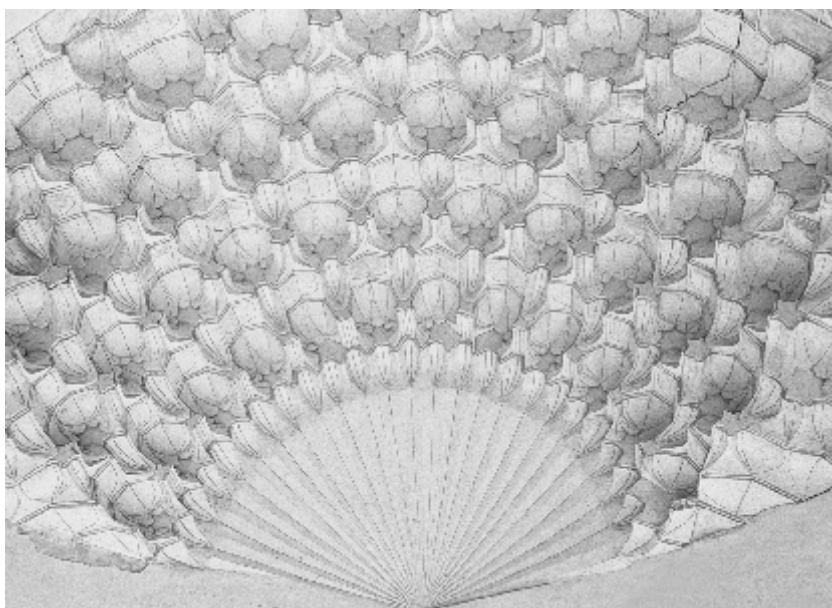
Na prowadzenie "Fotoplastikonu" posiadam sezwolenie nr 40/82 Urzędu Miejskiego w Poznaniu Wydział Kultury i Sztuki z dn. 28.12.82

Jednocześnie proszę o wyrażenie zgody na eksponowanie w w/w lokalu mojej wystawy fotograficznej pt. "Żyj! wśród nas". Wystawa była eksponowana wielokrotnie m.in. w Poznańskim Towarzystwie Fotograficznym w 1979 r.

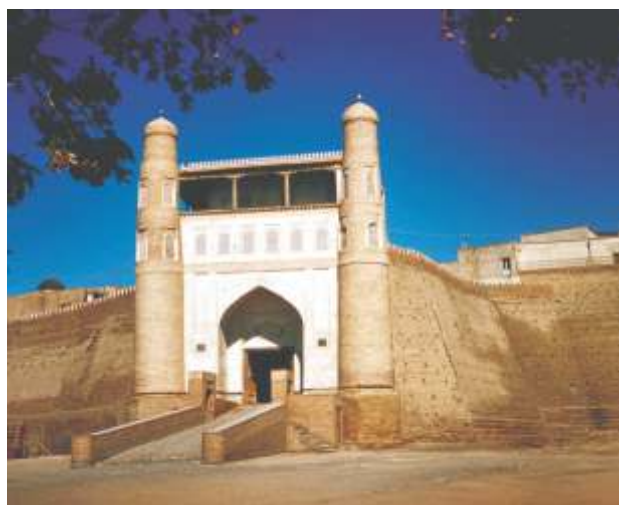
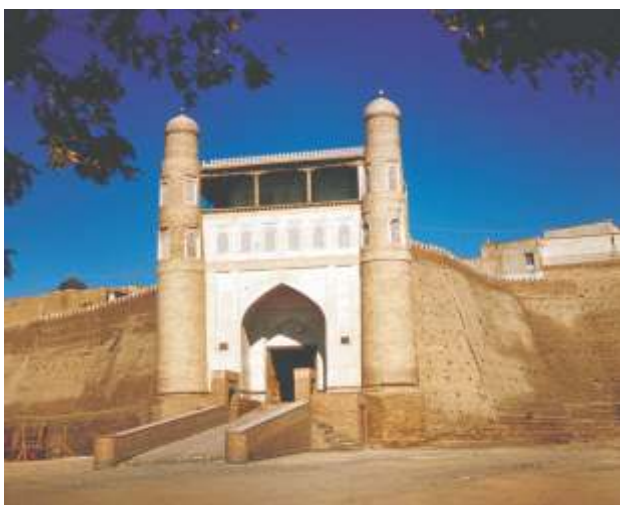
ANTONI RUT
CZŁONEK
POZNAŃSKIEGO TOWARZYSTWA
FOTOGRAFICZNEGO
15.07.83
POZNAN

**OKRĘGOWY URZĄD KONTROLI
PUBLIKACJI I WIDOWISK**
sezwolenie nr 40/82
i rozpoznanie
Nr E-57128
nakład 50 format A4
data 5 VII 83 podpis [signature]

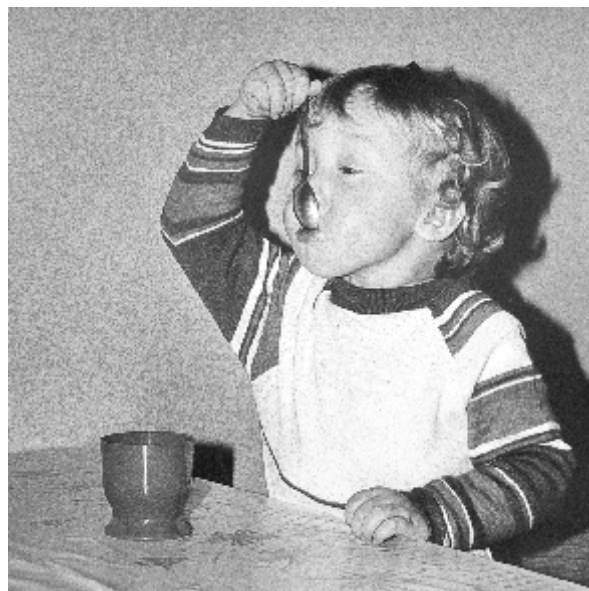
Były to dziwne czasy, w których trzeba było starać się o pozwolenie na prezentację swojej twórczości. Urzędów takich już nie ma. To dobrze. Szkoda tylko, że brak „cenzury” spowodował, że dla wielu wolność wypowiedzi to możliwość obrażania wszystkiego i wszystkich. Brak dobrego wychowania zauważalny jest na każdym kroku nie tylko sztuki ale i życia codziennego. Są tacy, którzy uważają, że w dobrym tonie należy użyć w rozmowie kilku wulgaryzmów.



Jedną z wystaw pokazanych w Galerii Fotoplastykon (1984) była moja szósta indywidualna wystawa „Wspomnienia z Azji Środkowej” pierwszy raz pokazana w PTF w Poznaniu (1978) a później m.in. w Galerii Piwnicy Świdnickiej we Wrocławiu (1978) w Galerii OKO w Poznaniu (1978), w DKK w Choszczynie (1980).



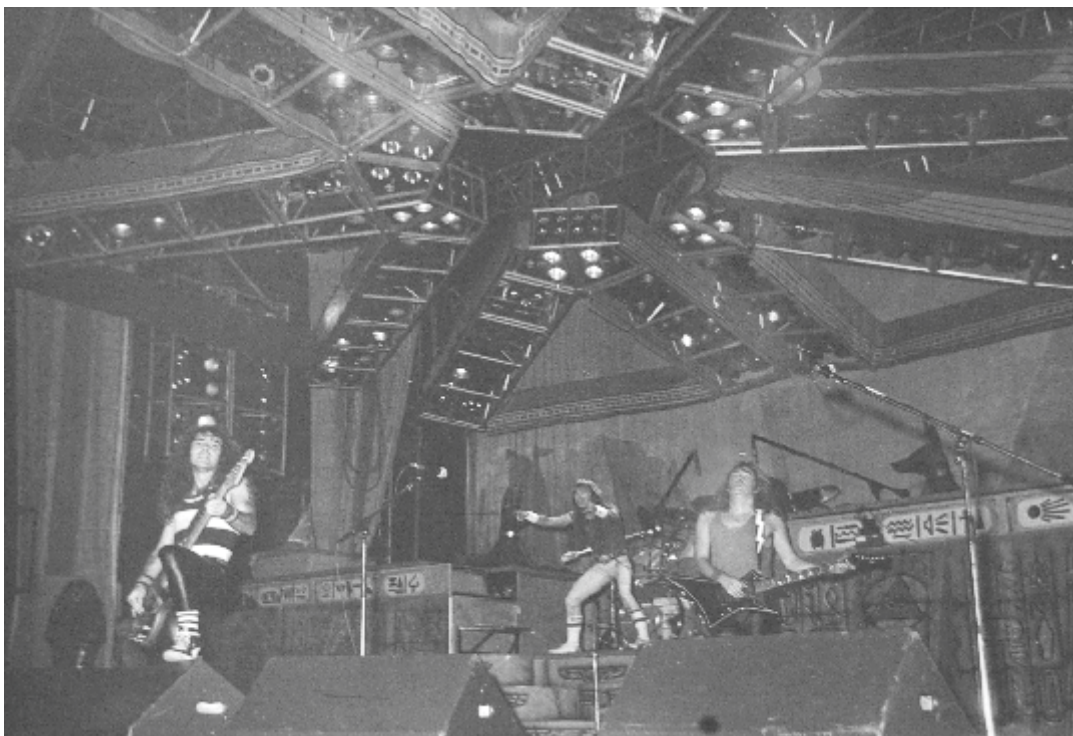
Fotografie stereoskopowe (3D). Antoni Rut „Wspomnienia z Azji Środkowej” (1984). Pierwsza od góry „Pamiry”, w środku „Twierdza Ark”, niżej „Góry Tien Szan”. Stereopary krzyżowe. Można zobaczyć przestrzeń bez okularów patrząc prawym okiem na lewą fotografię a lewym na prawą. Jest to trudne ale nie niemożliwe. Wymaga jednak pewnych predyspozycji.



Jedną z wystaw pokazanych w Galerii Fotoplastykon była moja wystawa indywidualna „Dziecko” (1984). W tym okresie fascynującym mnie tematem było moje dziecko – Krzyś. Wielokrotnie fotografowany, raz był zadowolony a raz miał tego dość. Wtedy przypominałem sobie jak mój ojciec fotografował moje siostry i najciekawszą była fotografia kiedy zmęczone modelki wybuchły ogromnym płaczem. Fotografie brały udział m.in. w konkursie „Dziecko” w Rzeszowie (1977), w „I Biennale Fotografii Artystycznej – Dziecko” RTF w Rzeszowie (1979).



W Galerii Fotoplastykon pokazałem również moją 8 indywidualną wystawę „Jej portret” (1984 i 1996) eksponowaną również m.in. w Galerii OKO w Poznaniu (1979), w Galerii Piwnicy Świdnickiej we Wrocławiu (1980), w Galerii Oskard w Koninie (1988), w Galerii „P” w Pile (1988). Fotografie brały udział w wystawach zbiorowych m.in. „Kobieta i krajobraz” w Galerii Dwóch Ścian w Poznaniu (1977), w Mozaice w Poznaniu (1977), na Konfrontacjach w Lublinie (1977), na Salonie Jesiennym w PTF (1977), w Agorze w Poznaniu (1978), w I Poznańskich Spotkaniach Fotograficznych w PTF (1978), w „Wystawie Sekcji Artystycznej” w PTF (1980), w „Wystawie jubileuszowej” PTF (1980), w wystawie „Poszukiwania” w PTF (1981), w wystawie „Wspomnienia” w PTF (1982) oraz w wystawie fotografii „Retrospektywa” z cyklu „Twórcy Poznańscy prezentują” w Pałacu Kultury w Poznaniu (1989).



Antoni Rut „Iron Maiden’84”. Fotografia z wystawy oraz projekcji stereo. Galeria Fotoplastykon (1985)



Antoni Rut „Accept”. Fotografia z wystawy i projekcji stereo. Galeria Fotoplastykon (1986).

Wiele wystaw towarzyszyło pokazom przezroczy stereoskopowych. Były to wystawy i pokazy prac powstałych na wielu imprezach muzycznych m.in.: „Iron Maiden’84” (1985), „Rock Arena’85” (1985), „Iron Maiden’86” (1986), „Saxon, Accept” (1986), „Thomas Anders” (1987), „Metalmania’87” (1987), „Heavy Metal Battle’88” (1988), „Gwiazdy Heavy Metalu” (1988), „Metalmania’89” (1989).



Na scenie zespół Turbo. Fotografia z wystawy oraz projekcji stereo „Metalmania’87”. Antoni Rut, Galeria Fotoplastykon (1987).
Na scenie M. Ostrowska z zespołem Lombard. Fotografia z wystawy oraz projekcji stereo „Rock Arena’85”. Antoni Rut, Galeria Fotoplastykon (1985).





Na scenie zespół Hanoi Rocks. Fotografia z wystawy oraz projekcji stereo „Rock Arena’85”. Antoni Rut Galeria Fotoplastykon (1985).
Na scenie Shakin Dudi. Fotografia z wystawy oraz projekcji stereo „Rock Arena’85”. Antoni Rut Galeria Fotoplastykon (1985).





Fotografie stereoskopowe (3D) z wystawy oraz projekcji „Metal Battle'88” (1988). Na pierwszej zespół Slutt, na drugiej zespół Nasty Savage. Na trzeciej z wystawy „Metalmania'87” zespół Turbo. Autor Antoni Rut. Stereopara krzyżowa. Można zobaczyć przestrzeń bez okularów patrząc prawym okiem na lewą fotografię a lewym na prawą. Jest to trudne ale nie niemożliwe. Wymaga jednak pewnych predyspozycji.



Ostatni polski fotoplastikon Czy koniecznie musi zginąć?

POZNAŃSKI fotoplastikon, to już ostatnia tego typu placówka w Polsce.

Od momentu jego założenia w obecnym miejscu, przy ul. Armii Czerwonej 53, już kilka pokoleń poznańców odbywało tutaj podróże po nieznanym świecie, oglądało gwiazdy rozrywki prawie „jak na żywo”. Pomimo konkurencji kina, telewizji, video, fotoplastikon w dalszym ciągu nie narzeka na brak zainteresowania. Niestety grozi zamknięcie — i to nie z powodu braku repertuaru, czy powodzenia. Budynek po prostu się sypie. Tynk odchodzi płatami, z zepsutej rynny leje się woda. Pikantną dodaje

także interesujące wystawy fotografii czarno-białej miał zostać zaprzeczony? Może nawet warto by pomyśleć nie tylko o remoncie walącej się rudery, ale o wygospodarowaniu dla fotoplastikonu pomieszczenia z prawdziwego zdarzenia? To przecież już rodzaj zabytku historii rozrywki. Gdy jeszcze nie było kina, nasi dziadkowie i pradiadkowie umawiali się z babelami do fotoplastikonu. Oby ci, od których zależą jego dalsze losy nie oczeknęli się za późno. (Kcz)



Budynek fotoplastikonu; jego widok mówi sam za siebie.

fakt, że pracownicy Rejonu Eksploatacji Budynków nr 10 od których zależy sprawa remontu sąsiadują z fotoplastikonem. Co prawda Przedsiębiorstwo Miejskiej Gospodarki Mieszkaniowej przysłało pismo, że remont ma zostać wykonany, ale terminy już minęły, a nie się nie dzieje.

Artysta fotografik Antoni Rut, który przejął fotoplastikon po swoich rodzicach, zamiast zajmować się sprawami merytorycznymi — walczy z wiatrakami. Czyżby wieloletni dorobek, na który składa się m.in. kilkadziesiąt programów turystycznych, artystycznych, a nawet bajki, a

Antoni Rut na tle wiekowej już przeglądarki.
— Fot. A. Szorda





Następnymi wystawami pokazanymi w Galerii Fotoplastykon były m.in.: moja 15 indywidualna wystawa „Krajobrazy Polskie - Tatry”(1985), 18 wystawa indywidualna „Tatry - Dolina Pięciu Stawów Polskich” (1987 i 1989) oraz 26 wystawa indywidualna „Tatry” (1991). Fotografiiom konwencjonalnym towarzyszyły pokazy przezroczy stereoskopowych.

Dernières Nouvelles d'Alsace

Edition de Strasbourg

N° 102 • Prix 3 F 80

Samedi 30 avril 1988

Grand quotidien régional d'information

Des photographes polonais aux « DNA »



Répondant à l'invitation du Groupement régional des photographes professionnels de Strasbourg qui s'était rendu en Pologne l'an dernier, une délégation de cinq photographes de la région de Poznan exposent actuellement leurs œuvres dans le cadre de la Foire de printemps.

Ces photographes polonais se sont rendus au siège des « DNA » pour visiter les

installations techniques et assister à la sortie des rotatives des premiers journaux (notre photo). Le groupe était accompagné par M^{me} Philippa, représentant les photographes professionnels strasbourgeois et M. Jean-Claude Hahn, directeur de la SOFEX et avait été accueilli par J.-L. Grassenmeyer, secrétaire général de la rédaction. (Photo DN)

W 1988 r. Galeria Fotografii Fotoplastykon wspólnie z Towarzystwem Przyjaźni Polsko Francuskiej i Poznańskim Towarzystwem Fotograficznym zorganizowała wystawę poznańskiego środowiska fotografików (PTF, ZPAF, Pryzmat) w Strasburgu we Francji.



Centrum Targowe w Strasburgu we Francji (1988). Wernisaż wystawy poznańskich fotografików. Antoni Rut prezentuje swoje prace Urszuli Niesiolowskiej.



Centrum Targowe w Strasburgu we Francji (1988). Fragment ekspozycji. Fotografie Antoniego Ruta.



Centrum Targowe w Strasburgu we Francji (1988). Fragment ekspozycji.

Czy „Fotoplastikon” pozostanie w Poznaniu tylko wspomnieniem

W Poznaniu działa jedyny już w Polsce „Fotoplastikon”. Być może pozostanie on już wkrótce tylko wspomnieniem, a kolejne pokolenia pytać będą, co to takiego.

„Świat w starym stylu” nie cieszy się chyba sympatią ojców miasta, bo aż trudno uwierzyć, że za odnowioną, błyszczącą wielkomiejskim blaskiem ulicą Armii Czerwonej może stać taka rudera.

Tylko tak nazwać już można budynek, w którym mieści się poznański „Fotoplastikon”. Barwnego kiedyś napisu już prawie nie widać. Tynk odchodzi płatami. Jeszcze gorzej jest wewnątrz — na suficie liczne zacieki, bo dach przecieka, na ścianach liszaje odpadającej farby.

„Fotoplastikon” przy Armii Czerwonej przetrwał od 1951 roku, ale już chyba długo nie pociągnie bez pomocy, bo w wilgotnym zagrzybionym pomieszczeniu niszczy także sprzęt. Może się wydawać — po co komu to anachroniczne urządzenie w epoce telewizji i video, a jednak świat przesuwających się przed oczami trójwymiarowych obrazów ma swoich wiernych wielbicieli i to w różnym wieku.

Budynek „Fotoplastikonu” należy do Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej. Paradoksem jest niemalże fakt, że siedziba Rejonu Eksploatacji Budynków nr 10, któremu podlega posesja, sąsiaduje z „Fotoplastikonem”.

Odpowiedzialnym za jego wygląd jakoś to nie przeszkadza. Waląca się rudera nie

wzrusza administracji i nie wywołuje jej wyrzutów sumienia. Właściciel „Fotoplastikonu” Antoni Ruth od wielu długich miesięcy na kolejne monity otrzymuje tę samą odpowiedź — brak pieniędzy. Zresztą kolejne terminy rozpoczęcia remontu były już wyznaczane kilkakrotnie. I nic.

O katastrofalnym stanie „Fotoplastikonu” pisaliśmy dokładnie rok temu. W kolejnej informacji doniesiemy prawdopodobnie, że jedyny w Polsce Fotoplastikon, będący też pewnego rodzajuabytkiem naszej kultury i obyczajowości, przestał istnieć.

(K. Cz.)

FOTOPLASTIKON
P. RYCHWA
KIEROWNICZKA
ul. Armii Czerwonej 13
61-400 POZNAN
tel. 521-14

Poznań, dnia 7.03.1989 r.

Pan Prezydent
Miasta Poznania
Andrzej Wituski
Poznań
Plac Kolegiacki 17

Sekretariat
Prezydenta Miasta Poznania
7.03 8P

Pozwalam sobie ponownie napisać do Pana Prezydenta. Okazją do tego jest obchodzona w roku 1989 150-ta rocznica wynalezienia fotografii. Odbyło się w Poznaniu otwarcie kilku wystaw fotografii. Odbyło się wiele sebrań i odczytów. Wręczono medale. Szkoda, żeby się tylko na tym skończyło. Historią fotografii jest również ostatni w Polsce czynny fotoplastikon. Istnienie tego zabytkowego urządzenia, a także eksponowanie fotografii stereoskopowej jest jak już pisałem zagrożone stanem technicznym budynku, w którym on się znajduje. Na pokazanie czekają setki ciekawych zestawów prześroczki stereoskopowych wykonanych przeze mnie jak również przez mojego ojca Władysława Ruta członka ZPAF. Ponieważ moje interwencje w REB-10 i MPGM nie przynosiły rezultatów pozwoliłem sobie napisać do Pana Prezydenta 21.12.1987r. oraz 31.05.1988r. lecz do dzisiaj nie otrzymałem odpowiedzi. Kserokopie tych pism przesyłałem w załączeniu. Myślę, że to po prostu przeoczenie wynikłe z nadmiaru obowiązków, gdyż znam zaangażowanie Pana Prezydenta w sprawy kultury z licznych przemówień w czasie otwierania różnych imprez kulturalnych. Budynek jest zaniedbany przez właściciela tj. MPGM i z każdym rokiem stan pogarsza się. W dniu 15.08.1988r. zwróciłem się do Wydziału Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego U.M. w Poznaniu o zajęcie stanowiska co do losów budynku. Nie wiem czy jakaś decyzja zapadła. Ponieważ mijający czas wpływa ujemnie na stan budynku pragnę przedłożyć moje propozycje wyjścia z sytuacji.

1. Przeprowadzenie remontu kapitalnego budynku przez MPGM (co miało nastąpić już w 1987r. pismo MPGM L.dz. PE-3(10(1915(87.))
2. W przypadku nie możliwości podjęcia się remontu przez MPGM, przekazać nie własności na mnie w celu wykonania potrzebnego remontu.

3. W przypadku decyzji o rozbiórce budynku (w co wątpię, gdyż stan budynku nadaje się do remontu) przydzielenie innego lokalu lub lokalizacji pod wybudowanie pawilonu dla fotoplastikonu. Ze względu na charakter placówki możliwe w śródmieściu. Jestem tak zapalonym rzecznikiem fotografii stereoskopowej, że mógłbym sam ponieść koszty budowy.

Nadal uważam, że jest to sprawa na tyle ważna z punktu widzenia naszej kultury, że warto by ją w jakiś pozytywny sposób rozwiązać. Tym bardziej, że utrzymaniem fotoplastikonu zajmuję się sam choć jest to przedsięwzięcie nie dochodowe. Właściciel powinien interesować się nie tylko pobieraniem czynszu, ale również stanem budynku.

Uprzejmie proszę o rozpatrzenie sprawy i odpowiedź.


ANTONI RUT
CZŁONEK
POZNANEKOWSKIEGO ZWIĄZKU
FOTOPLASTIKONOWYCH
ul. Gromadzka 28
61-655 Poznań Tel. 20-34-89

W załączeniu:

1. kserokopia pisma z dn. 21.12.87.
2. " " 31.05.88.
3. " wycinków krytyki prasowej.



W Galerii Fotoplastykon (1990) pokazałem również moją 25 indywidualną wystawę fotografii „Skansen nad jeziorem Lednickim”. Jak większość wystaw i ta towarzyszyła pokazowi przezroczy stereoskopowych o tym samym tytule. Było to na początku prowadzenia galerii podstawowym zadaniem w tej kulturalno oświatowej placówce.

LEKCJE GEOGRAFII W FOTOPLASTIKONIE

Kiedy otworzyłem Encyklopedię Powszechną PWN wyczytałem pod hasłem fotoplastikon: „Dawne urządzenie widowiskowe, umożliwiające widzom indywidualne oglądanie stereoskopowych obrazów fotograficznych. Po drugiej wojnie światowej całkowity zanik fotoplastikonu”.

tych przeniesiono go na Św. Marcin i tak już zostało. Od 1971 roku usługi prowadził tutaj mój ojciec Władysław, artysta fotografik, a od 1983 roku do chwili obecnej ja.

W fotoplastikonie na 48 przeźroczach (o wymiarach 6x6) przesuwających się co 15 sekund można obej-



Otóż niezupełnie informacja ta jest ścisła. Ostał się, w centrum Poznania przy ulicy Święty Marcin obok Garncarskiej jedyny w Polsce fotoplastikon, działający do dnia dzisiejszego. Jego właścicielem jest Antoni Rut, mistrz rzemiosł artystycznych, bardzo popularny w poznańskim środowisku artystycznym. Oprócz fotografii konwencjonalnej od wielu lat pasjonuje go barwna fotografia stereoskopowa. W tej technice zrealizował wiele zestawów tematycznych prezentowanych wielokrotnie w projekcjach trójwymiarowych.

— Przed wojną fotoplastikon znajdował się na ulicy Piekary — mówi A. Rut — potem, w latach pięćdziesią-

tych ciekawostki z różnych stron świata. Obecnie do końca lutego podziwiany jest „Skansen nad Jeziorem Lednickim” a w miesiącu marcu „Biskupin”. Ciekawe zapewne będą późniejsze wystawy z Azji Środkowej.

Aby zachęcić ludzi do przychodzenia w to czasami zapomniane miejsce, artysta jest gotów udostępnić swoje progi bezpłatnie dla zorganizowanych grup szkolnych. Na przykład mogłyby się odbywać tutaj bardzo ciekawie prowadzone lekcje geografii z których młodzież wyniosłaby ogromne korzyści, a fotografik wiele radości.

DARIUSZ PREISS



ISSN 1230-8722

© 22-75-81

CENA 2500 zł

WTOREK
28 GRUDNIA 1993 r.

10 CZAR FOT

Któż ze starych poznaniaków nie pamięta Fotoplastikonu? Wchodziło się do niego ze Świętego Marcina. Mieścił się w parterowym budynku na podwórku: duże, ciemne pomieszczenie, w środku drewniany, ogromny mebel. Siadało się na taborecie, opierało łokcie o parapet, przykładano oczy do okularów i już cały świat był jakby w zasięgu dłoni.

Przesuwały się przed oczami trójwymiarowe, kolorowe obrazy dalekich egzotycznych krajów - pustynie, dżungla i busz. Pokazywano widoki Paryża, Londynu i Włoch - były prawie tak samo egzotyczne jak antypody. Telewizji jeszcze wtedy nie było, szans na wyjazd za granicę także, prasa odcięta była od zachodu „żelazną kurtyną”. Na świat popatrzyć można było w Fotoplastikonie, niekiedy nawet ujrzeć tam na wpół rozebraną Indiankę w dżungli (to co trzeba, zastanawiała zieleni).

Wychodziło się z oczami pełnymi kolorowych widoków, z głową nabitą marzeniami o podróżach, na podwórko i w deszcz. Fotoplastikon miał najwięcej klientów jesienią i zimą.

Stoi jak za dawnych lat

Zapomniałam o Fotoplastikonie - przypomniał mi o nim napis przy bramie prowadzącej w ulicę Garncarską. Weszłam w podwórze, parterowy budynek był jakby znajomy. Po otwarciu drzwi ukazał się nowoczesny punkt fotograficzny z minilabem, jednak za kotarą oddzielającą sklep od drugiego pomieszczenia... Jest!!! Zobaczyłam stary Fotoplastikon. Stał jak za dawnych lat, dostawiono tylko do niego nowocześniejsze taborety (stare też pozostały).

Fotoplastikon ocalał dzięki Władysławowi i Antoniemu Rutom.

Mówi Antoni Rut, artysta fotograf, właściciel Fotoplastikonu i punktu fotograficznego (z dochodów ze sklepu utrzymuje Fotoplastikon):

„W Poznaniu Fotoplastikon działał przed wojną, później krótko po wojnie na Piekarach, a potem w tym miejscu, to jest przy ulicy

Święty Marcin 53. Na początku lat siedemdziesiątych mój ojciec, zafascynowany fotografią stereoskopową, odkupił chylącą się ku upadkowi placówkę. Atrakcyjność tego sposobu oglądania zakątków świata zaczęła mijać na skutek rozwoju telewizji. Obecnie odbywają się tu wystawy fotografii, a sam fotoplastikon można obejrzeć jako obiekt muzealny, będący historią sposobów oglądania fotografii. Włączany jest tylko przy bardziej odświętnych okazjach lub odpłatnie na życzenie zwiedzających.

Przychodzą głównie starsi ludzie, którzy w swojej młodości często tu bywali, chcąc pokazać to dzieciom i wnukom.

Kiedyś przeprowadziłem akcję dla szkół, informując o możliwości obejrzenia wystawy fotografii bezpłatnie, jeśli przyjdzie grupa z nauczycielem. Oddźwięk nie był imponujący. Nic dziwnego. Obecnie większość galerii i muzeów przeżywa brak zainteresowania ze strony społeczeństwa. Jest to spowodowane brakiem czasu, trudnościami finansowymi, a może także i tym, że w szkołach, gdzie młodzi ludzie spędzają najwięcej czasu nie propaguje się zwiedzania muzeów, oglądania zabytków, zwiedzania wystaw sztuki i chodzenia do teatru.”

Staruszek bez metryki

Nie wiadomo, ile lat liczy sobie wiekowy Fotoplastikon i kto jest jego wytwórcą. Małżeństwo, od którego odkupił go Władysław Rut nie orientowało się, nie zachowała się tabliczka z nazwą firmy, nie ocalał żaden inny dokument. Wiadomo tylko, że poznaniaki obiekt jest jedynym czynnym w Polsce, drugi taki eksponat można obejrzeć w Muzeum Techniki w Łodzi. Parę lat

FOTOPLASTIKONU

temu miłośnikami starej fotografii wstrząsnęła wiadomość o likwidacji starego fotoplastikonu w Warszawie.

W Fotoplastikonie ogląda się przezrocza stereoskopowe. Stereoscopia znana była już w 1832 roku, kiedy to Charles Wheatstone, fizyk angielski, skonstruował stereoskop. Było to urządzenie do oglądania dwóch obrazków, dające w efekcie złudzenie patrzenia na jeden obraz przestrzenny. Jednak rozwój stereoskopu nastąpił dopiero po wynalezieniu fotografii. Pojawili się specjalne aparaty - najmłodsze z nich mają dwa obiektywy rozstawione tak, jak rozstawione są oczy człowieka. Przezrocza wykonane przy pomocy takiego aparatu, a właściwie dwa przezrocza nałożone na siebie, oglądane w fotoplastikonie dają wrażenie trójwymiarowości.

Kiedyś były wypożyczalnie przezroczy do fotoplastikonów, teraz przezrocza pan Rut robi sam.

Aparaty do fotografii stereoskopowej to też rzadkość. Mój ojciec miał „Beiplasca”, ja fotografuję „Sputnikiem”. Parę lat temu Rosjanie wypuścili „Fieda” do fotografii stereoskopowej. Nikt go nie kupował. Na co komu aparaty z dwoma obiektywami? - dziwili się ludzie.

Będzie się kręcił

Fotografie stereoskopowe oglądać można też na ekranie (są specjalne techniki wyświetlania takiego obrazu). Wrażenie jest ponoć niezwykle - pan Rut planuje taki pokaz w Zamku w przyszłym roku.

Antoni Rut jest członkiem Posańskiego Towarzystwa Fotogra-

ficznego, autorem licznych wystaw i laureatem wielu nagród. Oprócz zwiedzanych egzotycznych krajów pięknie fotografuje też zwykłe krajobrazy wokół nas: drzewa odbite w wodzie, polne drogi, łąkę i las. W fotografiach widać także poczucie humoru artysty. W ciężkich, złoconych ramach na ścianie wiszą czarno-białe zdjęcia. Na jednym z nich pod starym drzewem na trawie, we wdzięcznej pozie rozłożyła się tłusta świnka, na drugim (też w złotej ramie) po wiadukcie dla PST mknął stary tramwaj, wycofany z eksploatacji parę lat temu.

Czekam w napięciu. Pan Rut włącza fotoplastikon:

„Biedaczek ledwo teraz ciągnie. Po południu wszyscy grzeją prądem, jest niskie napięcie i dzia- dek się męczy.”

Siadamy jak za dawnych lat i patrzymy na przesuwające się kolorowe, trójwymiarowe zdjęcia de-

bów rogalińskich. Pan Rut już niejednokrotnie bronił Fotoplastikonu.

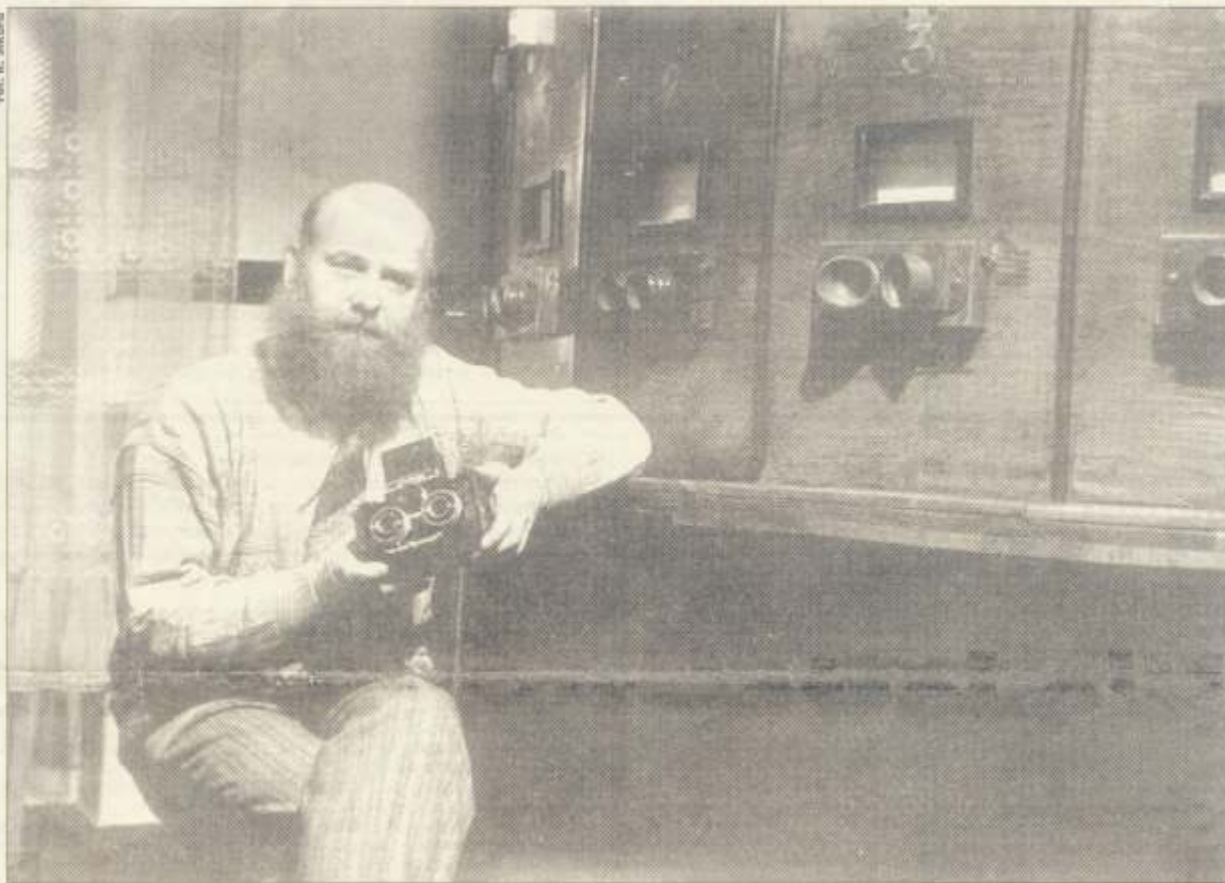
- Za Gierka tu była ruina i rudera, MPMG chciał ją rozebrać. Chodziłem, walczyłem, udało mi się sprawą zainteresować prezydenta Wituskiego - trochę wyremontowali i zadbał i najważniejsze - nie zburzyli budynek.

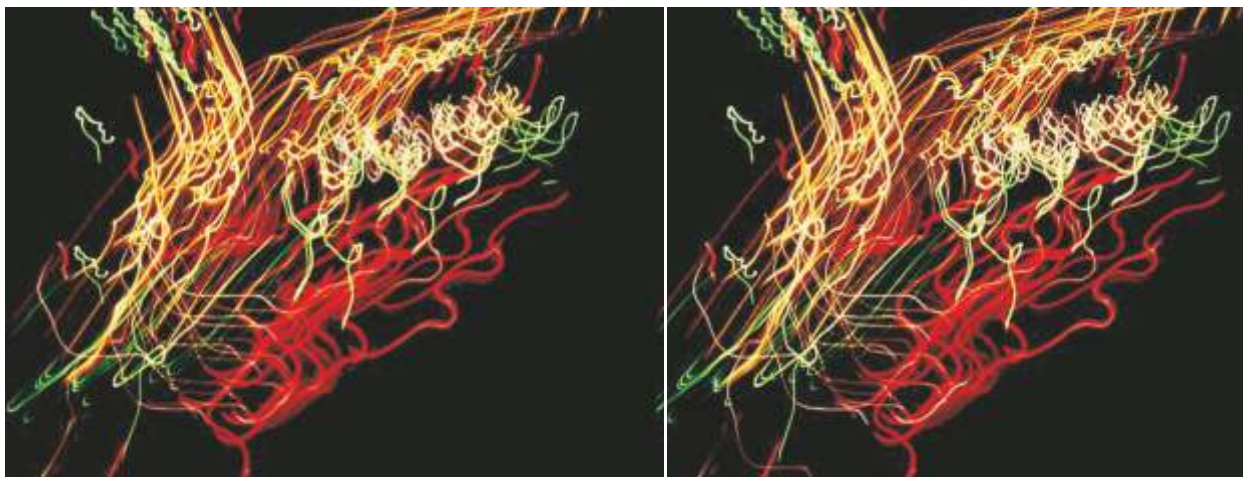
Antoni Rut będzie nadal opiekował się Fotoplastikonem.

Dawne wytwory kultury i techniki przechowują swoją jedyną, niezastąpioną wartość, z której nie ujmują nowe wynalazki. Fotoplastikon będzie się nadal kręcił w Poznaniu, tak długo, jak długo nie nadejdzie pазorny kapitalizm, który za metr kwadratowy powierzchni będzie kazał płacić bałojbskie sumy. I zniszczy przez to wiele dobra, dobra, którego nie będą już w stanie wskrzesić świeżo upieczeni biznesmeni.

Barbara LEMPKA

Fot. B. Sikora





Fotografia stereoskopowa (3D). Antoni Rut „Impresje światłem pisane” (1994). Stereopara krzyżowa. Można zobaczyć przestrzeń bez okularów patrząc prawym okiem na lewą fotografię a lewym na prawą.

Jeszcze żyje!

Nie wszyscy może wiedzą, że w Poznaniu istnieje i funkcjonuje do dziś salon fotoplastykonu. Jest to urządzenie widowiskowe pozwalające większej liczbie osób na jednoczesne oglądanie stereoskopowych obrazów fotograficznych. Członek „Pryzmatu”, Grzegorz Bejga odwiedził salon i przeprowadził rozmowę z posiadającym to urządzenie, mistrzem rzemiosła artystycznego, Antonim Rutem (red.).

Co chciałby Pan powiedzieć czytelnikom „Foto-Zeszytów” na temat historii fotoplastykonu?

Cóż, przyznam się szczerze, że umiejętność wykonania dobrego zdjęcia stereoskopowego jest mi bliższa niż opowiadanie o historii tego urządzenia. Stereoscopia znana była już w 1832 r. kiedy to sir Charles Wheatstone, fizyk angielski skonstruował stereoskop. Było to urządzenie do oglądania dwóch obrazków dające w efekcie złudzenie oglądania jednego przestrzennego obrazu. Jednak rozwój stereoskopii nastąpił dopiero po wynalezieniu fotografii. Pojawiły się aparaty skrzynkowe na płyty z urządzeniami do przesuwania ich względem fotografowanego obiektu, jak np. aparat Latimera Clarka z 1853 r. Następnie pojawiły się aparaty składające się z dwóch aparatów jak np. aparat Francuza Jamina z 1859 r. co umożliwiało fotografowanie obiektów będących w ruchu. Następnie powstały aparaty posiadające dwa obiektywy jak np. składany stereoskopowy aparat na błonę zwojową „stereo-Hawk-Eye” 6 z 1898 r. firmy Eastman Kodak Co. Posiadam i fotografuję aparatem Belpasca i Fed oraz szerokoformatowym Sputnik.

Jest wiele sposobów oglądania przezroczy stereoskopowych. Najprostszym i najwygodniejszym są przeglądarki, gdyż można oglądać przezrocza w każdym miejscu. Innym sposobem jest właśnie fotoplastykon. Jest to połączenie przeglądark z mechanizmem przesuwającym przeźrocza przed widzem. Rzadziej spotykanym sposobem oglądania obrazów stereoskopowych jest anaglif, polegający na robieniu dwóch przezroczy w dwu różnych barwach i nakładaniu na siebie z rozmyślnym przesunięciem. Ogląda się przez okulary o tym samym zabarwieniu lecz z zamianą stron, co umożliwia widzenie prawego obrazu przez prawe oko, a lewego przez lewe. Daje to wrażenie przestrzennego widzenia przezrocza. Druga metoda to rzutowanie na ekran obrazów stereoskopowych przez filtry polaryzacyjne. Stosuję tę metodę i uważam, że przezrocza stereoskopowe kolorowe oglądane na ekranie należą do najpiękniejszych obrazów jakie zna fotografia.

Co jeszcze może Pan powiedzieć o fotoplastykonie?

W Poznaniu fotoplastykon działał przed wojną, później po wojnie przy ulicy Piekary, a potem w obecnym miejscu tj. przy ul. Św. Marcin 53. Na początku lat 70-tych mój ojciec zafascynowany fotografią stereoskopową odkupił chylącą się ku upadkowi placówkę. Tłumy poznaniaków przestały już obiegać umieszczony w ciemnym pomieszczeniu okrągły mebel z przesuwającymi się obrazami. Atrakcyjność tego sposobu oglądania ciekawych zakątków świata zaczęła mijać na skutek rozwoju telewizji. Obecnie odbywają się tu wystawy fotografii, a sam fotoplastykon można obejrzeć jako obiekt muzealny. Włączany jest tylko przy okazjach, jak wizyta TV czy dziennikarzy lub odpłatnie na życzenie zwiedzających. (...)

Co sądzi Pan o przyszłości fotografii, a fotografii stereoskopowej w szczególności?

Jest dość trudno w tej chwili powiedzieć jak rozwijać się będzie fotografia dalej, gdyż nastąpił nienotowany wcześniej rozwój techniki. Obecnie możliwe jest praktycznie dowolne i nieograniczone przetwarzanie fotografii zwłaszcza przez montaż elektroniczny. Posługiwanie się technikami video oraz obrazami generowanymi przez komputer zmienia całkowicie obraz przyszłości fotografii. A jeśli chodzi o fotografię stereoskopową, też ulega zmianom, czego dowodem są telewizyjne obrazy stereoskopowe, a być może niedługo szeroko stosowana i ogólnie dostępna holografia.

A co w tym nowoczesnym świecie robi fotoplastykon?

Dawne wytwory kultury i techniki nie są przez nowe ani skutecznie zastępowane, ani też na ich tle nie wydają się być wytworami zbyt cennymi. Fotoplastykon będzie się nadal kręcił w Poznaniu tak długo, jak długo nie nadejdzie „pazerny” kapitalizm, który za m2 powierzchni będzie kazał płacić bajątkowe sumy i zniszczy przez to wiele dóbr, których nie będą już w stanie wskrzesić „świeżo upieczeni” biznesmeni.

Ze swej strony zachęcam Czytelników do odwiedzenia fotoplastykonu pana Antoniego Ruta. Tę ciekawostkę minionego czasu trzeba koniecznie zobaczyć. Przeżyjmy to jeszcze raz!

Grzegorz Bejga (Foto Zeszyty 1993)



Stereopary. Fotografie stereoskopowe (3D). Pierwsza od góry: „Jesień w Pieninach” (Władysław Rut 1989), w środku: „Krajobrazy wielkopolskie - wierzby” (Antoni Rut 1994), niżej: „Dęby rogalińskie” (Antoni Rut 1994). Stereopary krzyżowe. Można zobaczyć przestrzeń bez okularów patrząc prawym okiem na lewą fotografię a lewym na prawą. Jest to trudne ale nie niemożliwe. Wymaga jednak pewnych predyspozycji.



SPECJALNY DODATEK PROMOCYJNY

ŚWIĘTY MARCIN

Fotoplastikon ma jeszcze kilka lat życia



Przy ul. Św. Marcin 53 od 1951 roku stoi w zaułku, obok obecnej ul. Garnerskiej, niewielka oficyna. Jeszcze kilka lat temu była odrapana, zaniedbana. W pierwszej izbie fani młodzieżowych zespołów mogli kupić fotografie swoich idoli. Wielu z nich nawet nie wiedziało, co kryje druga izba. Tymczasem tam właśnie znajduje się istota tego miejsca - fotoplastikon.

Jego historia jest dość krótka. Po wojnie stał przez lata na Piekarsach, a w 1951 roku trafił pod swój obecny adres. Wtedy nie było w tym miejscu wysokiego bloku i ulicy Garnerskiej. Do fotoplastikonu wchodziło się przez bramę.

- To były lata prosperity fotoplastikonu - opowiada dzisiejszy jego właściciel, Antoni Rut. - Nie było wideo, ani wycieczek zagranicznych. Egipt czy Wenecję można było obejrzeć tylko tutaj.

Na początku lat 70. tym niecodziennym urządzeniem zainteresował się Władysław Rut, ojciec pana Antoniego. Poznański fotoplastikon podupadał, a pan Władysław - członek Polskiego Związku Artystów Fotografików - pasjonował się fotografią stereoskopową. Urządzenie to odkupił i przywrócił światu. Ale lata jego świetności już miały.

- Dziś fotoplastikon istnieje tylko dlatego, że na pierwszy był to pasja mojego ojca, a teraz jest moja - mówi pan Antoni. - Na jego utrzymanie zarabia mini-laboratorium fotograficzne, które działa w pierwszej izbie oficyny. Kilka lat temu już mówiło się o jej rozbiórce, lokal jest bowiem własnością miasta. Ale odnowiliśmy

elewację i wyważyliśmy dla fotoplastikonu jeszcze kilka lat życia.

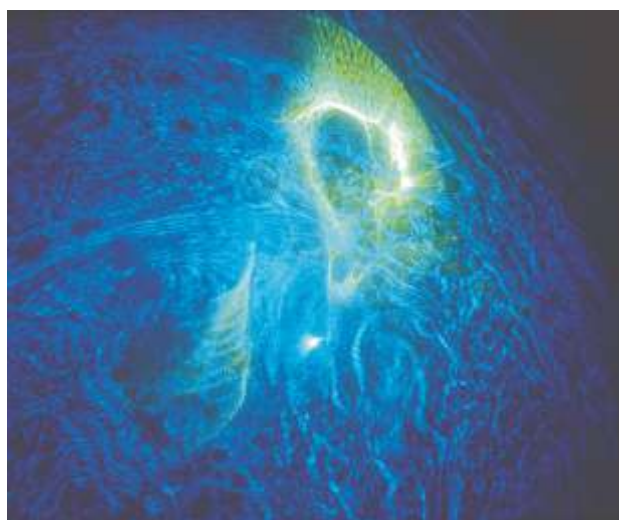
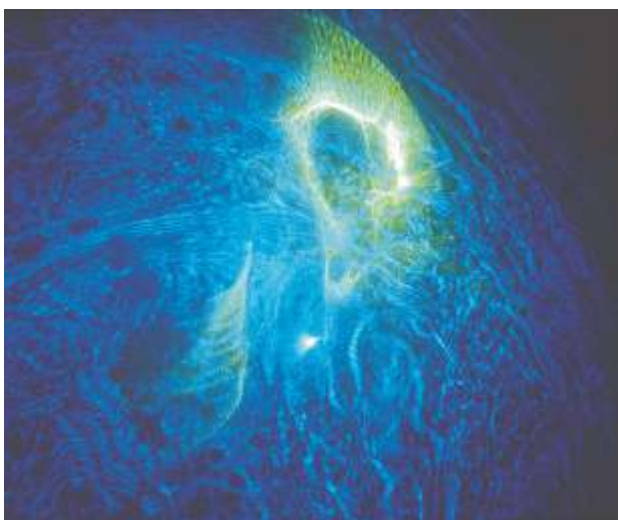
Poznański fotoplastikon jest jednym z dwóch działających na terenie całego kraju. Drugie takie urządzenie czynne jest w Warszawie. Natomiast trzeci polski fotoplastikon stoi w muzeum w Łodzi, ale jest tam tylko nieczynnym eksponatem. Poznańskie urządzenie - jak przyznaje pan Antoni - technicznie nie jest w dobrym stanie. Głównie brakuje mu oryginalnych okularów. Ale wygląda dokładnie tak, jak fotoplastikony z filmów o czasach wojennych. Podczas stanu wojennego milicjanci często zaglądali do zakładu pana Ruty i przeszukiwali fotoplastikon, kojarząc go najwidoczniej z konspiracją.

Dziś rzadko kto zagląda do poznańskiego fotoplastikonu, mimo że jest tam i galeria zdjęć pana Antoniego, i comiesięczne pokazy przeźroczy stereoskopowych na dużym ekranie. Czasem przyjdzie klasa z wychowawcą. Pan Antoni włącza urządzenie i pokazuje dzieciakom przetrzcza za darmo.

- Trudno dzisiaj mówić o powodzeniu fotoplastikonu. Przeglądaj tu z sentymentu starsi ludzie, żeby pokazać ten kawałek historii swojemu - mówi smutno uśmiechając się pan Antoni Rut. - W telewizji na okrągło puszczają filmy przyrodnicze, a do Egiptu już wszyscy pojechali.

EWA PARCHIMOWICZ

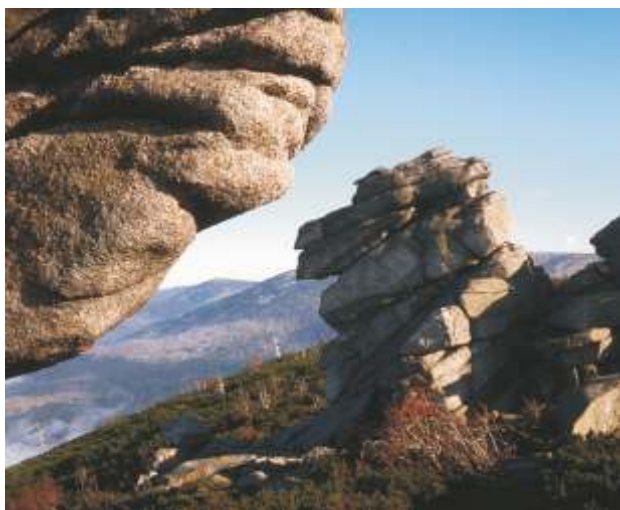
Na zdjęciu: przy okularach poznańskiego fotoplastikonu mogą na raz siedzieć 24 osoby.
EP - P. Ratajczak



Stereopary. Fotografie stereoskopowe (3D). Pierwsza od góry: „Dęby rogałińskie” (Antoni Rut 1995), w środku: „W świetle lasera” (Antoni Rut 1995), niżej: „Migawki z Paryża” (Antoni i Władysław Rut, 1996). Stereopary krzyżowe. Można zobaczyć przestrzeń bez okularów patrząc prawym okiem na lewą fotografię a lewym na prawą. Jest to trudne ale nie niemożliwe. Wymaga jednak pewnych predyspozycji.



„Impresje Karkonoskie”
Antoni Rut,
Galeria Fotoplastykon (1995)



Stereopara. Fotografia stereoskopowa (3D). Antoni Rut „Impresje karkonoskie” (1995). Można zobaczyć przestrzeń bez okularów patrząc prawym okiem na lewą fotografię a lewym na prawą. Jest to trudne ale nie niemożliwe. Wymaga jednak pewnych predyspozycji.

W 1995 r. Pokazałem wspólnie z żoną Katarzyną oraz Zbigniewem Czajką wystawę fotografii zatytułowaną „Impresje karkonoskie” . Był to początek eksponowania w Galerii wystaw indywidualnych i zbiorowych wielu artystów oraz wystaw pokonkursowych organizowanych przez inne ośrodki kultury.



Wernisaż „Impresje Karkonoskie” (1995). Od lewej: Irena Marcinkowska, Marian Stamm, Bronisław Schlabs, Feliks Sikorski.



Wernisaż „Impresje Karkonoskie” (1995). Fragment ekspozycji. Fotografie Zbigniewa Czajki.



Wernisaż „Impresje Karkonoskie” (1995). Fragment ekspozycji. Fotografie Katarzyny Rut.



Katarzyna Rut „Impresje Karkonoskie”
Galeria Fotoplastykon (1995).



Antoni Rut „Barwy jesieni”. Galeria Fotoplastykon (1995).

W 1995 r. wspólnie z kolegami rozpoczęliśmy serię wystaw zatytułowaną „Pory roku” będącą pokłosiem plenerów organizowanych przez Staszka Wojcieszaka. Wystawom z tego cyklu towarzyszył pokaz moich przezroczy stereoskopowych. Pierwszą była wystawa „Barwy jesieni” (1995). Poza mną (fotografia powyżej) udział w niej wzięli: Zbigniew Czajka, Janusz Nowacki i Stanisław Wojcieszak. W 1996 roku odbyła się druga wystawa z tego cyklu zatytułowana „Barwy zimy”. Udział w niej wzięli poza wymienionymi: Marian Furmaniak i Jerzy Kubis. Trzecią wystawą były „Barwy wiosny” a czwartą „Barwy lata”.



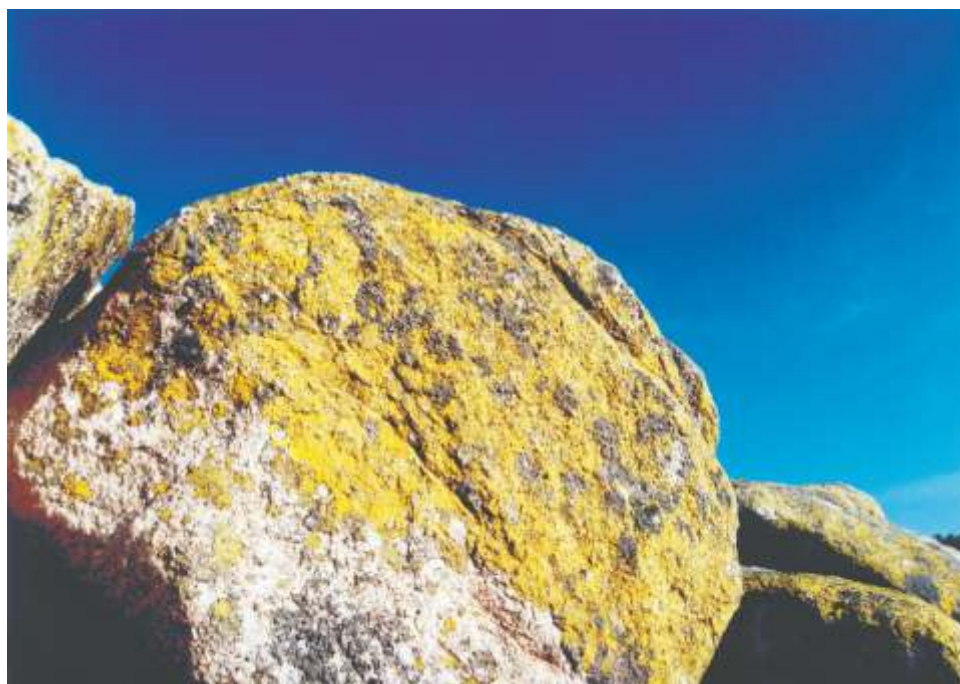
Wernisaż „Barwy jesieni” (1995). Autorzy wystawy od lewej: Zbigniew Czajka, Janusz Nowacki, Antoni Rut, Stanisław Wojcieszak.



Wernisaż „Barwy zimy” (1996). Autorzy wystawy od lewej: Janusz Nowacki, Jerzy Kubis, Zbigniew Czajka, Antoni Rut, Stanisław Wojcieszak.



Wernisaż „Barwy wiosny” (1996). Antoni Rut prezentuje na ekranie przezrocza stereoskopowe ze wspólnego pleneru zorganizowanego przez Stanisława Wojcieszaka.



Antoni Rut „Barwy lata”, Galeria Fotoplastykon (1996).



★
Grupa poznańskich artystów i amatorów fotografików skrzyknęła się w zeszłym roku, chcąc robić coś wspólnie. A ponieważ łączy ich nie tylko zamiłowanie do fotografii, ale także zacięcie turystyczne, tematem ich kolejnych wystaw stała się przyroda. „Barwy wiosny” — to temat kolejnej wystawy, autorstwa: Zbigniewa Czajki, Mariana Furmaniaka, Jerzego Kubisa, Janusza Nowackiego, Antoniego Ruta i Stanisława Wojcieszaka, którą oglądać można w poznańskim fotoplastikonie (działa, działa, choć warszawiacy chwalą się, że w stolicy jest jedyny!). Każdy z autorów zaprezentował indywidualne spojrzenie i technikę, co dało okazję do interesujących porównań.

Otwarcie wystawy połączone zostało z prezentacją trójwymiarowych przeźroczy, na których oprócz wspaniałych widoków „jak żywych” i na wyciągnięcie ręki, goście mogli obejrzeć też obrazki ze spotkań towarzyskich i inauguracji poprzednich wystaw tej grupy. Poznańscy fotograficy zaprezentowali już swoje spojrzenie na jesień, zimę i wiosnę, wkrótce zaproszą zapewne na barwy lata. (kcz)



Jerzy Kubis „Barwy lata”. Galeria Fotoplastykon (1996).

Stereopary. Fotografie stereoskopowe (3D) z cyklu „Barwy wiosny” (1996). Można zobaczyć przestrzeń bez okularów patrząc prawym okiem na lewą fotografię a lewym na prawą. Jest to trudne ale nie niemożliwe. Wymaga jednak pewnych predyspozycji.



Wernisaż „Barwy wiosny” (1996). Od lewej: Krystyna Czajka, Zbigniew Czajka, Antoni Rut.



Wernisaż „Barwy wiosny” (1996). Od lewej: Kazimierz Rafalik, Jerzy Kubis, Marian Furmaniak, Stanisław Wojcieszak, Antoni Rut, Janusz Nowacki.



Wernisaż „Barwy lata” (1996). Od lewej: Elizeusz Cieślík, Jerzy Kubis, Antoni Rut, Stanisław Wojcieszak, Zbigniew Czajka.



Red. wydania: Juliusz Podolski Tel. 660-312. Rok LI



Poznański Fotoplastikon jest jednym z dwóch istniejących w Polsce. Dzięki temu unikalnemu urządzeniu można podziwiać uroki fotografii trójwymiarowej.
Fot. P. Ratajczak

Zaskoczeni zostaliśmy informacją podaną w jednym z programów dla dzieci emitowanych niedawno przez TVP. Opowiadano w nim, że w Warszawie istnieje jedyny w Polsce, a nawet w Europie Fotoplastikon. Tylko poznańscy wiedzieli, że nie jest to prawda.

Fotoplastikon to hobby

Poznański Fotoplastikon działa już od przedwojnia.

Obecny właściciel - Antoni Rut,

nie potrafił niestety określić jak stare jest to unikalne urządzenie.

Poprzedni właściciele - powiedział - traktowali to jak piec do wypiekania bułek nie zastanawiając się nad jego pochodzeniem i wiekiem. Miał przynosić zyski i już.

Na początku lat 50. Fotoplastikon został własnością ojca pana Antoniego stając się jego hobby. W tym czasie pojawiło się na świecie tyle nowych rozrywek, że przesuwanie się obrazy przestały przyciągać rzesze ludzi.

Obecnie, pomimo że posiada wartość muzealną, nie zarabia na swoje utrzymanie. Choć nie trzeba płać za bilet, rzadko trafia się tutaj na tłumy.

Jestem zapalonym fotografem stereoskopowym - mówi Antoni Rut. - Mój ojciec był członkiem Związku Polskich Artystów Fotografików i z zamiłowania zajmował się właśnie fotografią stereoskopową (trójwymiarową). Po nim przejąłem tę pasję. Miał dyplom Mistrza Rzemiosł Artystycznych i jestem członkiem Związku Artystów Fotografików Przyrodniczych. Dlatego tym się paruję i dlatego tu tutaj stoję. Dla mnie jest to kawał historii fotografii.

Obecnie w Fotoplastikonie przesuwały się „Dęby rogaliniskie”, a na ścianach podziwiał

można wspomnienia pogodnej jesieni utrwalone na zdjęciach tworzących wystawę zatytułowaną „Barwy jesieni”.

Możliwe, że w najbliższej przyszłości za pomocą tego niezwykłego urządzenia pokazane zostaną przedwojenne zdjęcia o egzotycznej tematyce. Wówczas w pełni będzie można poczuć klimat czasów, w których fotografia była czymś niezwykłym. Fotografia trójwymiarowa to nie tylko Fotoplastikon, ale i fotografia stereoskopowa na ekranie, czyli pokazy organizowane przez pana Rutę. Polegają one na tym, że trójwymiarowe zdjęcia rzucane są na ekran, a następnie ogląda się je przez specjalne okulary z filtrem polaryzacyjnym. W ubiegłym roku takie pokazy organizowane były co miesiąc.



15 marca o godz. 18.15 odbędzie się otwarcie kolejnej wystawy pt. „Barwy zimy”. (pok)

Na zdjęciu (pod tytułem): Antoni Rut.
Fot. P. Ratajczak



Antoni Rut „Las na pożarzysku”. Galeria Fotoplastykon (1996).

„Las na pożarzysku” to wystawa fotografii Jakuba Rejka, Piotra Skórnickiego oraz moich wykonanych na plenerze fotograficznym zorganizowanym przez Związek Polskich Fotografików Przyrodniczych w Kędzieżynie-Koźlu. Zaprezentowaliśmy prace wykonane na terenie wielkiego, sięgającego 10 tys. ha, pogorzeliska powstałego po wielkim pożarze w 1992 r. Otwarcie połączone było z pokazem moich przezroczystych stereoskopowych wykonanych w Puszczy Białowieskiej. Ponieważ wernisaż odbył się w 1996 r. w trakcie remontu, który zdecydowałem się zrobić nie doczekawszy się pomocy od właściciela lokalu czyli MPGM oraz Urzędu Miejskiego, wystawę powtórzyliśmy w marcu 1997 roku i powtórnie ją otwarliśmy w wyremontowanej sali. W 1997 rozpocząłem ciekawy eksperyment, który miał na celu zwiększenie zainteresowania widzów pracami eksponowanymi przez artystów. Widzowie wybierali najciekawszą pracę a później losowaliśmy widza, któremu wręczałem jedną z moich prac.



Wernisaż „Las na pożarzysku” (1996). Od prawej: Jerzy Kubis, Jarosław Wyczyński, Piotr Skórnicki, Antoni Rut, Jakub Rejek. Przykucnął Łukasz Stępień.



Wernisaż „Las na pożarzysku” (1997). Antoni Rut wręcza Czesławowi Stefaniakowi nagrodę – fotografię z wystawy. Z tyłu od lewej: Bronisław Schlabs, Jakub Rejek, Piotr Skórnicki.



Wernisaż „Las na pożarzysku” (1997). Od lewej: Bronisław Schlabs, Jakub Rejek, Antoni Rut, Piotr Skórnicki.



Fotografie stereoskopowe (3D). „Puszcza Białowieńska” (Antoni Rut 1996). Stereopara krzyżowa. Można zobaczyć przestrzeń bez okularów patrząc prawym okiem na lewą fotografię a lewym na prawą. Jest to trudne ale nie niemożliwe. Wymaga jednak pewnych predyspozycji.

Piątek

28 marca 1997

Imieniny:
Anieli, Jans, Joanny, Kastora, Sori, Sylwestra

Wydanie 1 S. R.

Nr indeksu 355551

Nasz adres w Internecie: <http://www.glos.com>

Nr 74 (16 130) **CODZIENNE DZIENNIKI** **58 stron** Ukazuje się od 16 lutego 1945

MAGAZYN

GŁOS

WIELKOPOLSKI

Zapachniało wiosną

Antoni Rut, właściciel poznańskiego fotoplastikonu, musiał stanąć na krześle, by zobaczyć prezentowane przez jego kolegów przeźrocza. Tak bowiem było tłoczno na otwarciu poplenerowej wystawy fotograficznej „Las na pożarzysku”, która przygotowana została właśnie w fotoplastikonie, będącym jednocześnie galerią wielkopolskiego okręgu Polskiego Związku Fotografików Przyrody.

Ale otwarcie takiej wystawy to okazja do towarzyskich spotkań, do pokazania tego co ludzie tropiący przyrodę z aparatem fotograficznym, robią. Antoni Rut pokazał stereoskopowe slajdy z Karłonoszy, Kuba Rejek z Puszczy Zielonki, Łukasz Zandecki z Gór Sowich, a Piotr Skórnicki wiosenny cykl — ląbędzie w okresie godowym, nastrojowe wierzby na przedwiośniu, bociany... Nagle zapachniało wiosną.

— Ile filmów trzeba zużyć, by wykonać takie slajdy? — powtarza moje pytanie Piotr Skórnicki, prezes wielkopolskiego okręgu związku. — Akurat w przypadku bocianów uważam, że wartych pokazywania jest 10-15 slajdów. By je wybrać zużyłem sześć rolek filmu.

Wolę więc już nie pytać ile filmów zużyli na plenerze, z którego zdjęcia są właśnie prezentowane w fotoplastikonie.

— W ubiegłym roku pojechałem wraz z Antonim Ruten i Kubą Rejkiem na plener fotograficzny do Kędzierzyna Koźla.

Zorganizowała go tamtejsza dyrekcja Lasów Państwowych, a fotograficy z całej Polski utrwalali na kliszy prace leśników po czterech latach od wielkiego pożaru, który wybuchł tam w 1992 roku. Spłonęło wtedy 10 tysięcy hektarów lasów — opowiada Piotr Skórnicki. — Część zdjęć z tego pleneru wysłał już na ogólnopolską wystawę, która przygotowywana jest w Katowicach, niektóre prezentujemy tutaj, w fotoplastikonie.

I z tych, zgodnie z tradycją tutejszych wystaw, obecni na wystawie wybrali najlepsze zdjęcia. Wygrało zdjęcie Antoniego Ruty. Spośród wybierających wylosowano szczęśliwca, który po zakończeniu wystawy będzie mógł to zdjęcie — oprawione — zabrać do domu. Wylosował je Feliks Sikorski, najstarszy członek związku; człowiek, który aparat fotograficzny chwycił do ręki tuż po wojnie i od tamtego czasu z nim się nie rozstaje.

— Jakaś sprawiedliwość musi być —

zartował szczęśliwiec. — W ubiegłym miesiącu zdjęcie wylosował mój brat, Bolesław.

— Niestety, znowu moje zdjęcie — westchnął Antoni Rut.

— Ale nie są to wierzby — podchwycił ktoś inny, bowiem na poprzednich wystawach też wygrywały jego zdjęcia — trzykrotnie wierzby. Okazuje się, że to temat bardzo wdzięczny do fotografowania i można go przedstawiać na niezliczone sposoby.

I choć w fotoplastikonie trwa wystawa poplenerowa „Las na pożarzysku” bliższy we wspomnieniach jest tegoroczny lutowy plener w Białowieży. Właśnie wybierane są z niego najlepsze zdjęcia, które w maju prezentowane będą na wystawie w Białowieży. Ot, Wielkopoleanie fotografują Białowieżską Puszcę. Będzie okazja do następnego pleneru...

ANNA PLENZLER



Antoni Rut „Impresje w słońcu”., Galeria Fotoplastykon (1996).

„Impresje w słońcu” to moja 24 indywidualna wystawa fotografii zaprezentowana w Galerii Fotoplastykon w listopadzie 1996 roku. Wystawie towarzyszył pokaz przezroczy stereoskopowych. Przezrocza pokazywałem dzięki specjalnemu rzutnikowi przystosowanemu do fotografii przestrzennej, korzystając z ekranu metalizowanego i okularów polaryzacyjnych.



Wernisaż „Impresje w słońcu” (1996). Goście na wernisażu



Wernisaż „Impresje w słońcu” (1996). Goście na wernisażu



Wernisaż „Impresje w słońcu” (1996). Goście na wernisażu

3

kwietnia 1996
Środa

Imieniny:

Inga, Irena, Pankracego,
Przemysław, Renaty,
Ryszarda, Władysławy,
Sylwestra

CODZIENNIE OSIEM WYDAŃ

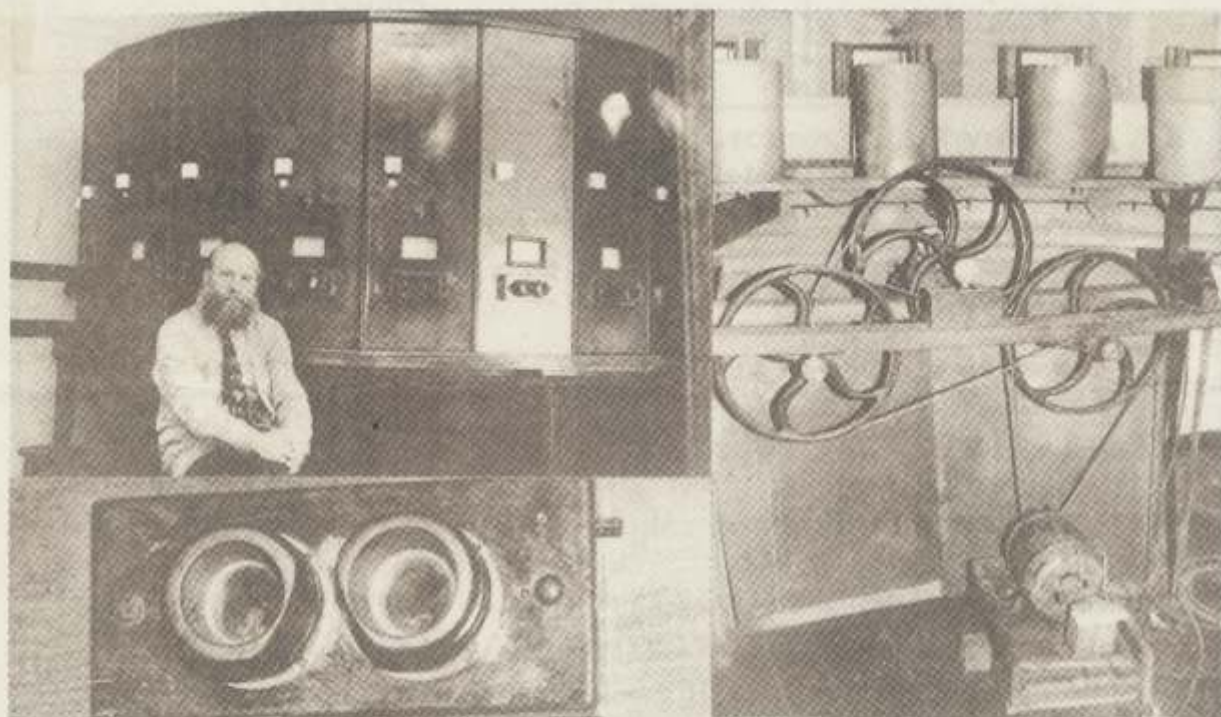
R - S

Wydanie 1

PL ISSN 0137 9186, nr indeksu 250281

GŁOS

WIELKOPOLSKI



Fot. (3x) „Głos” — Andrzej Szozda

TAKŻE W POZNANIU. W felietonie „Efekt fotoplastykonu” z 8 marca pisałem, że najstarsze „urządzenie do oglądania stereoskopowych obrazów”, działała jeszcze w Warszawie, a w Poznaniu istniało przy ulicy Garncarskiej, gdzie przychodziłem będąc dzieckiem podziwiać świat trójwymiarowych przezrocz. Okazuje się, że po kilkudziesięciu latach retro-kino funkcjonuje nadal w Poznaniu! Prowadzi je artysta fotograf Antoni Rut, który odziedziczył je po ojcu Władysławie, również artyście fotografiku. Przed wojną poznański fotoplastykon mieścił się przy ulicy Piekary, szczęśliwie przetrwał dziejową zawieruchę i od 1950 roku jest w tym właśnie miejscu. Zmieniło się ono co prawda, gdyż wraz z fotoplastykonem działa fotograficzne laboratorium, które między innymi pozwala na to, że można z retro-kina korzystać bezpłatnie. Nie dość na tym, organizowane są tam wystawy poznańskich fotografików, jest zmienna minigaleria ich prac, przygotowywane są programy stereoskopowe dla młodzieży. Ta cała historia fotografii, możliwa jest do prezentacji dzięki pasji Antoniego Ruta. Szkoda tylko, że nie zachowało się więcej informacji o pochodzeniu, dziejach, dokumentacji, czy planach jedyne w swoim rodzaju urządzenia, które pokazujemy — chyba po raz pierwszy — na zdjęciach naszego fotoreportera. A może wiedzą coś więcej o poznańskim fotoplastykonie starsi poznaniacy?... (spo)



Antoni Rut „Krajobrazy wielkopolskie”, Galeria Fotoplastykon (1997).

Wielokrotnie w Galerii Fotoplastykon pokazywałem swoje wystawy związane z pejzażem wielkopolskim. Między innymi była to moja 31 indywidualna wystawa fotografii „Krajobrazy wielkopolskie” (1997) roku oraz „Pejzaże wielkopolskie” (1999). Jak zwykle pokazywałem przezrocza stereoskopowe pod tym samym tytułem. Z okazji moich urodzin w styczniu organizowałem wystawy swoich najnowszych prac. W latach późniejszych organizowałem wystawy wspólnie z kolegami urodzonymi w styczniu. W ten sposób powstał cykl wystaw pod nazwą „My Koziorożce” przekształcony później w Ogólnopolski Salon „My Koziorożce”.



Wernisaż „Krajobrazy wielkopolskie” (1997). Losowanie nagrody dla uczestnika wernisażu. Od lewej: Janusz Nowacki, Antoni Rut, Przemysław Sujak,.....



Wernisaż „Krajobrazy wielkopolskie” (1997). Antoni Rut wręcza wylosowanemu widzowi (Zdzisławowi Berytowi) nagrodę – fotografię z wystawy.



Wernisaż „Krajobrazy wielkopolskie” (1997). Goście na wernisażu

Randka w fotoplastykonie

— *Inni Polacy wypijają trzystaście litrów spirytusu rocznie, a ja „wyrzucam” pieniądze na utrzymanie fotoplastykonu* — mówi Antoni Rut.

Pasjonuje się fotografią trójwymiarową. Prowadzi jedyny w Polsce czynny fotoplastykon. W wolnych chwilach sięga także po pędzel. Zafascynowany pięknem przyrody najczęściej fotografuje lub maluje kwiaty i pejzaże — kreując własne spojrzenie na otaczającą rzeczywistość. To najkrótsza charakterystyka Antoniego Ruta, artysty fotografa i mistrza rzemiosła artystycznego.

— *Mój ojciec odkupił fotoplastykon od poprzedniego właściciela w 1970 roku — wyjaśnia Rut. — Zarażony bakcylem fotografii, przejąłem go w 1983 roku. Nie traktuję jednak fotoplastykonu jak relikwii, ale jak narzędzie pracy. Wykorzystuję go bowiem do projekcji przezroczy i wystaw fotograficznych.*

Od 1993 roku organizuje w fotoplastykonie autorskie pokazy przezroczy stereoskopowych. Co miesiąc przygotowuje coś nowego. Obecnie prezentowana jest wystawa, pod tytułem „Dęby Rogalińskie”. Oprócz tego A. Rut urządza wystawy fotografii. Przed rokiem rozpoczął cykl „Cztery pory roku”. Przedstawił już jesień, zimę i wiosnę. Od niedawna można podziwiać „Barwy lata”.

Stereoskopia znana jest od 1832 roku. Wtedy to angielski fizyk, Charles Wheatstone skonstruował stereoskop. Było to urządzenie do oglądania dwóch obrazów, dające w efekcie złudzenie oglądania jednego, ale przestrzennego. Prawdziwy jednak rozwój stereoskopii nastąpił dopiero po wynalezieniu fotografii.

Dawniej w każdym większym mieście znajdował się fotoplastykon. Były one bowiem czymś w rodzaju współczesnych kin. Obecnie w Polsce działa tylko jeden — właśnie w Poznaniu. Warto podkreślić, że został zachowany w swej oryginalnej postaci. Duża drewniana kopuła, „wtopione” w nią drewniane okulary i małe okienko, w którym podczas projekcji pojawiają się napisy z 48. przezroczy — to krótka charakterystyka całej maszyny. Niesprawnych 12 par okularów sprawia, że chętni do oglądania przezroczy mogą korzystać tylko z połowy, z 24. istniejących stanowisk. W „inny świat” wprowadza przybyłych stara podłoga z desek i cztery drewniane stolki.

Silnik maszyny to antyk, jeszcze przedwojenny egzemplarz. Nagminne są zatem przypadki, że przestaje działać.

— *Mechanicy za każdym razem powtarzają, że powinienem go wyrzucić i zakupić nowy — mówi A. Rut. — Ale to nie jest proste. Takich silników już się bowiem nie produkuje. Ten, który posiadam jest bardzo cichy i nie słychać, gdy się obraca, co 15 sekund, by przesunąć klatkę z kolejnym przezroczem. Nie mam zatem wyboru i po prostu go reperuję. Są to dla mnie za każdym razem ogromne koszty. Cóż..., inni Polacy piją trzystaście litrów spirytusu rocznie, a ja wydaję pieniądze na utrzymanie fotoplastykonu.*

Jeszcze do końca lat 60. poznański fotoplastykon cieszył się dużą popularnością. Zarówno starsi, jak i młodszy przychodzili oglądać fotosy z całego świata. Na przezroczach można było bowiem zobaczyć panoramę takich egzotycznych krajów, jak: Indie, Egipt i Meksyk. Młodzież natomiast przyciągała projekcja zdjęć wokalistów oraz zespołów muzycznych.

Wkrótce skończyły się jednak dobre czasy. Pojawiły się kina, telewizja i liczne czasopisma kolorowe. Salony fotograficzne przestały być atrakcyjne.

— *To wcale nie oznacza, że już nikt dziś do fotoplastykonu nie przychodzi — wyjaśnia Rut. — Zaglądają tu bowiem dziadkowie, w których żywe są jeszcze wspomnienia młodzieńczych lat. Pamiętają oni, jak przychodzili do fotoplastykonu, by w zacisznym, przyziemnym miejscu spotkać się z ukochaną lub ukochanym. Taki sam scenariusz, powtarza się także i dziś.*

SYLWIA KUBAT



Monika Woźniak „Bez tytułu”, I nagroda, „VI Krajowy Salon Fotografii Artystycznej Żary'96”. Galeria Fotoplastykon (1997).

W 1996 r. nawiązałem współpracę z Romanem Krzywotulskim dyrektorem Żarskiego Domu Kultury. Dzięki temu w Galerii Fotoplastykon co roku pokazywałem fotografie z Krajowego Salonu Fotografii Artystycznej organizowanego przez Żarski Dom Kultury. I tak VI Salon'96 eksponowany był 18.04.1997, VII'97 – 17.04.1998, VIII'98 – 5.02.1999, IX'99 – 18.02.2000, XI'01 – 19.04.2002, XIII'03 – 25.06.2004, XIV'04 – 15.04.2005. Na wernisażach zawsze pokazywałem swoje przezrocza stereoskopowe. W 2005 roku zrezygnowałem z lokalu. Następne Salony z Żar prezentował Władysław Nielipiński w WBPiCAK w Poznaniu. W moich obecnych działaniach artystycznych korzystam z pomocy zaprzyjaźnionych galerii i muzeów.



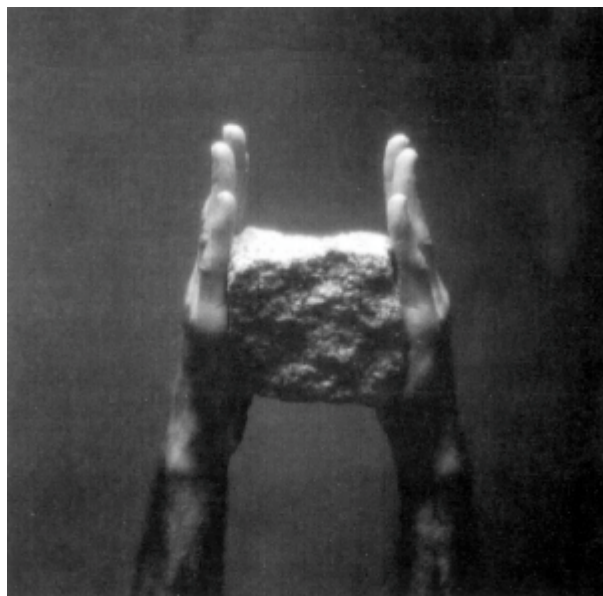
Wernisaż „VII Krajowy Salon Fotografii Artystycznej Żary'97” (1998). Wystawę otwierają Janusz Nowacki i Antoni Rut.



Wernisaż „VII Krajowy Salon Fotografii Artystycznej Żary'97” (1998). Goście na wernisażu.



Wernisaż „XIV Krajowy Salon Fotografii Artystycznej Żary'04” (2005). Antoni Rut i uczestnicy konkursu z lewej Maria Kleszczewska, z prawej Emanuela Pachowicz i Dawid Tatarkiewicz.



Adam Czerneńko „Materia 1,2,3,4”, Grand Prix. „XI Krajowy Salon Fotografii Artystycznej Żary'01”. Galeria Fotoplastykon (2002).

8. KRAJOWY SALON FOTOGRAFII ARTYSTYCZNEJ ŻARY '98

Krajowy Salon Fotografii Artystycznej w Żarach jest jednym z konkursów, które pozwalają wyłowić nowe talenty i poszerzyć polskie środowisko fotograficzne. Wielu znaczących twórców z młodszego pokolenia pierwsze laury zdobywało w Żarach. Z kolei artyści z pewnym dorobkiem niechętnie i rzadko biorą udział w wystawach konkursowych, mających charakter konfrontacji, ponieważ niesie to z sobą pewien element ryzyka. Nie czują też oni potrzeby „sprawdzenia się” mając poczucie wartości swych koncepcji twórczych.

Taka sytuacja spowodowała zaistnienie okresu przejściowego, który trafnie charakteryzuje określenie „zmiana warty”. Ostatnia generacja coraz rzadziej pokazuje coś nowego, za to pojawiają się bardzo obiecujące nowe propozycje, które mogą zdominować oblicze sceny konkursów fotograficznych już w najbliższych latach. Wiąże się to również z wyraźnie, od kilku lat widoczną, wiodącą rolą środowisk fotograficznych związanych z wyższymi uczelniami artystycznymi.

Na tegoroczny Salon wpłynęła rekordowa ilość prac. Świadczy to o dużej popularności konkursu, jak też i o tym, że sięganie po fotografię jest coraz powszechniejsze szczególnie wśród ludzi młodych. Tworzywo fotograficzne jest w stanie zaspokoić ich potrzebę zapisu własnych emocji i idei.(...)

Podsumowując trzeba zauważyć, że pojawiło się sporo ciekawych koncepcji i realizacji, jednak formuła konkursu wymagająca jednorodnej wypowiedzi przy pomocy zestawu stanowiła zasadniczą trudność dla wielu uczestników Salonu.

Piotr Chojnacki

Galeria Fotoplastykon

Laureaci Salonu Fotografii Artystycznej

Poznań może się poszczycić akademickim szkolnictwem w dziedzinie fotografii, wszelako możliwości ekspozycyjne ograniczają się do zamkowej Galerii „pl”, wspieranej przez Galerię Fotoplastykon przy św. Marcinie 53.



Antoni Rut z Poznania uzyskał nagrodę za cykl barwnych pejzaży.

Obecnie gości ona laureatów IX Krajowego Salonu Fotografii Artystycznej – Żary '99. Na ogłoszony tam konkurs napłynęły 963 prace 146 autorów i tym razem fotografia kolorowa ujawniła swoją skalę trudności w opanowaniu tego środka wyrazu. Ślad pomimo wielu prac barwnych, tylko Antoni Rut z Poznania uzyskał nagrodę za cykl kolorowych pejzaży.

kompozycyjnie zredukowanych do dwóch kontrastujących ze sobą powierzchni. Zdobywca Grand Prix Jan Kula zawdzięcza nagrodę oryginalnemu pomysłowi połączenia obrazu fotograficznego z realnym tłem. Zwracają też uwagę nagrodzone portrety Moniki Lisieckiej z Poznania. Wystawa czynna będzie do 18 marca br.

BEZ



Marcin Rybacki „Tree” I nagroda i Srebrny Medal, „XI Krajowy Salon Fotografii Artystycznej Żary'01”. Galeria Fotoplastykon (2002).



Wernisaż „XI Krajowy Salon Fotografii Artystycznej Żary'01” (2002). Od lewej: Piotr Kowalski, Marian Furmaniak, Antoni Rut, Jerzy Kubis, Janusz Nowacki, Stanisław Wojcieszak, Andrzej Kołodziejczyk.



Wernisaż „XI Krajowy Salon Fotografii Artystycznej Żary'01” (2002). Antoni Rut udziela wywiadu dla Teleskopu TVP. Na środku redaktor. M. Wysznińska.



Wernisaż „IX Krajowy Salon Fotografii Artystycznej Żary'99” (2000). Od lewej: L. Lesiczka, T. Wójcik, M. M. Pocgaj, R. Zielewicz, M. Stamm, M. Wołyńska, M. Czarkowska, F. Sikorski, Z. Woliński.



Karolina Janiszak „Twarze”, „Zapachy Woodstocku”. Grand Prix.
IV Krajowy Konkurs Fotograficzny „Przystanek Woodstock Żary’2002”. Galeria Fotoplastykon (2003).

Piotr Kruszelnicki.

Przystanek Woodstock dojrzewa i dojrzewają ci, którzy ślą w świat jego obrazy. Impreza krzepnie. Normalnieje. Ale ciągle jest wielobarwnym, uśmiechniętym tygłem, gdzie nic nie dzieje się z musu. Muzycy chcą tu grać (za darmo), a ludzie ich (za darmo) słuchać. Woodstock jest ciągle niezależny. I, mam nadzieję, takim pozostanie do końca świata i jeden dzień dłużej. Ale, i tu mam nadzieję po raz drugi, dużo bliższy jest dzień, kiedy na imprezę wejrzą z sympatią ci, którzy jeszcze nie tak dawno nie dostrzegali dobra.

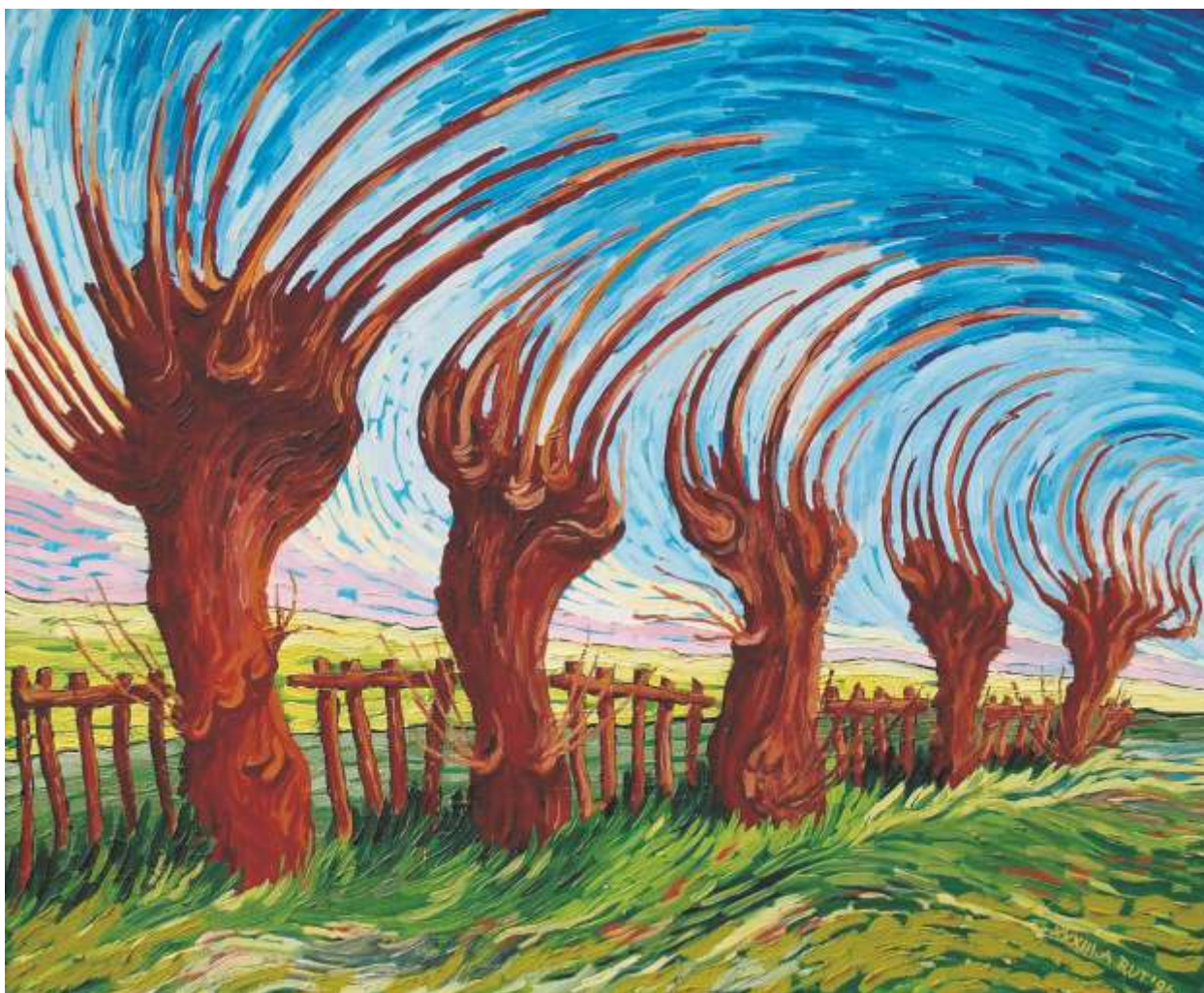
Zdzisław Haczek



Wernisaż IV Krajowy Konkurs Fotograficzny „Przystanek Woodstock Żary 2002” (2003).
Antoni Rut otwiera wystawę.

Wernisaż IV Krajowy Konkurs Fotograficzny (2003).
Władysław Nielipiński i Antoni.

Wernisaż IV Krajowy Konkurs Fotograficzny (2003).
O swoich fotografiach opowiada Janusz Janasik.



„Wierzy przy płotku”, olej na płótnie, 60 x 73 cm, (1996). Galeria Fotoplastykon (1997).

Zawsze starałem się w czerwcu w dniu imienin pokazać swoje najnowsze prace. 13 czerwca 1997 roku pokazałem wystawę zatytułowaną „Moje malowanie - wierzy”. Były to moje obrazy olejne. Trochę tym zaskoczyłem widzów ponieważ większość gości nie wiedziała, że oprócz fotografii uprawiam malarstwo olejne. W tym okresie wierzy były moim ulubionym tematem i prezentowałem je nie tylko na fotografiach ale również na płótnie oraz jako grafiki.



Wernisaż „Moje malowanie” (1997). Od lewej: Katarzyna Rut, Małgorzata Badowska, Andrzej Lis, Hana i Marlena Madela.



Wernisaż „Moje malowanie” (1997). Od lewej: Elizeusz Cieślak, Zbigniew Czajka, Janusz Kostrzewski.



Wernisaż „Moje malowanie” (1997). Od lewej: Ilona Kobylińska-Konieczna, Łukasz Stępień z żoną, Anna i Waclaw Mozol.

Antoni Rut „Lawenda”,
„Wspomnienie lata”
Galeria Fotoplastykon (1997).



Na miłość nie ma mocnych

Zaledwie dwa fotoplastykony zostały się nam w Polsce. Jeden z nich znajduje się w Warszawie, a drugi przy jednej z centralnych ulic Poznania. Właścicielem tego ostatniego jest znany wielkopolski mistrz fotografii - Antoni Rut. Odziedziczył to zabytkowe już urządzenie w spadku po swoich rodzicach - Zofii i Władysławie.

W poznańskim fotoplastykonie nie tylko można obejrzeć zdjęcia stereoskopowe, czyli trójwymiarowe, ale też i fotogramy wyeksponowane na białych ścianach dość obszernego pomieszczenia. Każda z takich wystaw jest przez Rutę aranżowana z dużą dbałością.

Na organizowanych przez pana Antoniego wernisażach fotografii artystycznej jest za każdym razem dużo ludzi. Głównie są to pasjonaci tej bardzo absorbującej dziedziny sztuki.

Antoni Rut dużo fotografuje. Ostatnio ulubionym tematem jego bezkrawych łowów są wierzby. Pla-

czące i te, których pozbawiono konarów, rosnące przy drogach i nad śródpolnymi strumykami, sfotografowane latem lub zimą. Są to urzekające zdjęcia. Nie więc dziwnego, że podobają się oglądającym je.

W fotoplastykonie chętnie wystawiają również i inni fotograficy poznańscy. A należy dodać, że jest to już znana śródmiejska galeria sztuki. Niemal jej stałymi gośćmi są np. Marian Furmaniak, Stanisław Wojcieszak, Janusz Nowacki, Zbigniew Czajka, Jarosław Wyczynski i kilku innych.

Fotografia należy, jak się wśród fachowców uważa, do tych dziedzin artystycznej działalności, która jest nie tylko trudna w realizacji, ale i bardzo kosztowna. Nic to, Antoni Rut nie szczędzi czasu i środków. Bo on pokochał przed laty nie tylko żonę Katarzynę, ale i fotografię. A na miłość podobno nie ma mocnych.

K.R.

Staszek Wojcieszak organizował wiele plenerów nie tylko latem ale i zimą. Efektem był szereg wystaw m.in.: „Zimowe spacerzy” (1997), w której udział wzięli: Zbigniew Czajka, Jerzy Kubis, Janusz Nowacki, Antoni Rut i Stanisław Wojcieszak oraz „Wspomnienie lata” (1997), w której do w/w autorów dołączył Marian Furmaniak. Wystawom towarzyszył pokaz moich przezroczy stereoskopowych.



Wernisaż „Wspomnienie lata” (1997). Od lewej Zbigniew Czajka, Jerzy Kubis, Antoni Rut, Janusz Nowacki.



Wernisaż „Wspomnienie lata” (1997). Fragment ekspozycji. Prace Zbigniewa Czajki.



Wernisaż „Wspomnienie lata” (1997). Fragment ekspozycji. Z lewej prace Jerzego Kubisa z prawej Janusza Nowackiego.



Sylwia Kowalczyk z cyklu „Autoprojekcje”. I nagroda w VII edycji konkursu „Portret’02”. Galeria Fotoplastykon (2003).

W 1997 r. nawiązałem współpracę z Henrykiem Królem z Trzcińskiego Domu Kultury – organizatorem Ogólnopolskiego Konkursu Fotograficznego „Portret”. W Galerii Fotoplastykon co roku pokazywałem pokonkursowe wystawy. I tak I „Portret’96” eksponowany był 16.05.1997, II’97 – 16.01.1998, III’98 – 8.01.1999, IV’99 – 7.04.2000, V’00 – 27.04.2001, VI’01 – 22.02.2002, VII’02 – 9.05.2003, VIII’03 – 21.05.2004, IX’04 – 13.05.2005. Na wernisażach zawsze pokazywałem swoje przezrocza stereoskopowe. W 2005 roku zrezygnowałem z lokalu. Następne wystawy pokonkursowe z Trzcińki prezentował Władysław Nielipiński w WBPiCAK w Poznaniu. W moich teraźniejszych działaniach artystycznych korzystam z pomocy zaprzyjaźnionych galerii i muzeów.



Wernisaż I edycji (1997). Od lewej: Henryk Król, Antoni Rut, Ireneusz Zjeżdżałka.



Wernisaż III edycji (1999). Od lewej: Bronisław Schlabs, Grzegorz Osztynowicz, Zbigniew Wołyński, Zdzisław Beryt, Janusz Nowacki.



Na wernisażu VIII edycji (2004) pokazałem swoje przezrocza stereoskopowe na ekranie. Od prawej w dolnym rzędzie: dyrektor TDK Hanna Zygmunt, Aleksandra Zygmunt, komisarz konkursu Henryk Król. Od prawej stoją Zdzisław Beryt, Antoni Rut (w jasnej koszuli).

Wystawa pokonkursowa w Fotoplastykonie

Dusza w obiektywie

W poznańskiej galerii oglądać można najlepsze prace fotografików profesjonalnych i amatorów z całej Polski. Wystawa pt. „Portret” jest podsumowaniem październikowego konkursu w Trzciance, a zarazem przeglądem tego, co się dzieje w polskiej fotografii portretowej.

Doborowe jury z S. Sachno – artystą fotografikiem, znanym polskim portrecistą, na czele, spośród 724 prac 142 autorów, wybrało jedynie 55 najlepszych. Wśród nich znalazły się znakomite, pełne lekkości i poezji, portrety oraz wnikliwe studia ludzkiej psychiki. Choć wszystkie prace

prezentują wysoki poziom zarówno techniczny, jak i estetyczny, jury jednogłośnie przyznało pierwszą nagrodę J. Świdierskiemu z Rawy Mazowieckiej. Jego „Autoportret” to 4-zdjęciowy cykl – opowieść o człowieku uwikłanym w codzienność, wykonany przemyślną metodą organicznego zespolenia faktury z portretem.

Wątpliwości pojawiły się natomiast przy przyznawaniu drugiej nagrody. Wyróżniono trzy, równorzędne pod względem jakości prace: „Dom małego dziecka” autorstwa T. Markowskiego z Białegostoku, „Tęsknota” M. Zagórnego

z Warszawy i „Ona” M. Kopyczyńskiej z Koszyc Wielkich. Poznań reprezentuje na wystawie A. Dura z portretem „Tina”.

W Fotoplastykonie naprawdę jest co oglądać. Polska fotografia śmiało konkuruje z dziełami artystów o światowej sławie. Nie bez powodu jury wnioskuje o możliwość przekształcenia konkursu „Portret” z ogólnopolskiego w międzynarodowy.

AM

Fotografie oglądać można do 10 lutego w siedzibie galerii przy ul. Św. Marcin 53. Wstęp wolny.

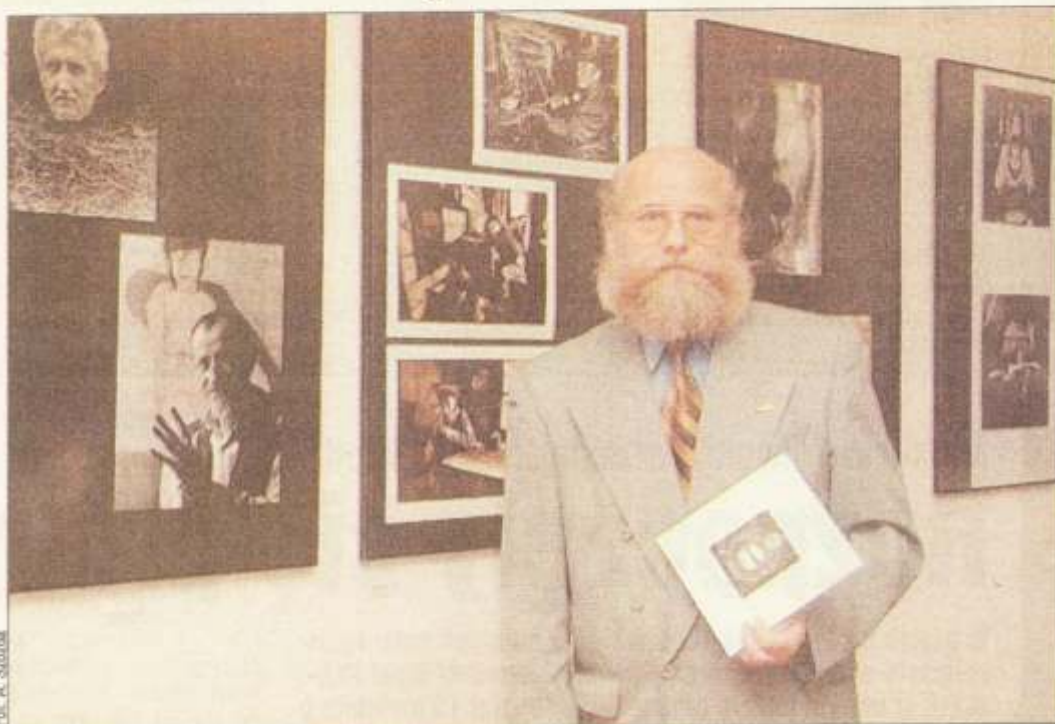


„Dom małego dziecka” T. Markowskiego, II nagroda

FOT. MATERIAŁY KONKURSOWE

Galeria Fotoplastykon

Portrety mają swoją magiczną moc



fol. A. Szuda

Antoni Rut, szef Galerii Fotoplastykon prezentuje najlepsze prace konkursowe.

W piątek w Galerii Fotoplastykon na ulicy św. Marcin 53 otwarto wystawę, na której pokazano prace nagrodzone na IV Ogólnopolskim Konkursie Fotografii „Portret” Trzcianka '99.

— Patrząc na fotograficzny portret, jesteśmy pewni zaistnienia chwili — mówi prof. Stefan Wojnecki z poznańskiej Akademii Sztuk Pięknych, przewodniczącego konkursowego jury. — Poprzez zabieg iscie magiczny, osoba zostaje jakby

wyjęta wraz z fragmentem rzeczywistości i umieszczona w klatce. Magiczna moc fotografii potrafi ponownie ukazać już nieistniejący wygląd, w pewnym sensie powrócić do życia patrzące nam w oczy postaci.

170 autorów nadesłało na

Konkurs 850 prac. Wśród nich byli również fotograficy z Białorusi, Niemiec, Kanady i USA. Trzy główne nagrody zdobyły panie. Szczególnie spodobał mi się zestaw „Czyścić” Agnieszki Pytko ze Szczecina (III nagroda). Galeria Fotoplastykon Antoniego Ruta, to poza zamkową Galerią „pf” jedyne miejsce, gdzie można spotkać się z fotografią. Wystawa czynna będzie do 12 maja br.

BEZ



Wojciech Olech „Autoportret”

Zobaczyć wszystko w jednej twarzy

GALERIA FOTOPLASTYKON. Pokonkursowa wystawa „Portret”

To, co odróżnia portret fotograficzny od innych jego rodzajów, to jego szczególna zdolność do od dawania wrażenia materialności, namacalności naskórka wraz z jego polyskliwością i siateczką zmarszczek, ewentualnych przebarwień – podkreśla znaczenie fotografii portretowej Stefan Wojnecki, jeden z jurorów trzecieckiego konkursu.

Fotoplastykon przy ul. Święty Marcin 53 w Poznaniu prezentuje w swojej galerii wystawę, na którą składają się portrety nagrodzone i wyróżnione podczas IV Ogólnopolskiego Konkursu Fotografii Trzcieńskie '1999.

Trzcieńskie przeżyła obłędnie „portretowe”. Na ogólnopolski konkurs

wpłynęło ponad 800 prac, spośród których jurorzy wybrali 56 fotografii 24 autorów. Przeważały zdjęcia czarno-białe i część z nich właśnie można oglądać na wystawie w Fotoplastykonie.

Nagrodzone fotografie w klasyczny sposób prezentują ludzką twarz. Znakomicie oświetlone, wylaniające się z głębokiej aksamitnej czerni. Typowe „konkursowe” zdjęcia, dopracowane pod względem technicznym, precyzyjnie zaaranżowane, zakomponowane w mocnym punkcie obrazu. Intryga tych zdjęć tkwi w twarzy portretowanej osoby. Raz przyglądamy się charakterystycznym ostrym rysom twarzy aktora, innym razem dopatrujemy się naskórka na rzeźbionej głowie – i na-

prawdę trudno odgadnąć, czy to rzeczywiste ludzka twarz, czy jej odlew. Oceniając i wybierając je, jurorzy kierowali się umiejętnością uchwycenia atmosfery, którą rozciąga fotografowana osoba.

Wyróżnione I nagrodą fotografie Agaty Pankiewicz z Krakowa prezentują człowieka, na którego twarzy odcisnęło się piętno aktorstwa, grania twarzą i ciałem. Większość kadru zasłania aksamitna czerń, spod której od dołu spogląda intrygujące oko, zatopione w twarzy. Nos staje na granicy światła i cienia. Zbliżenie twarzy aktora – teraz gra do kamery fotograficznej. Ważna jest każda zmarszczka, wyrastający czy wypadający włos, grymas ust.

Swobodną interpretacją konkursowego hasła jest zestaw zdjęć „Czyszczyć” Agnieszki Pytko ze Szczecina, wyróżniony III nagrodą. W jej interpretacji pojawia się cała postać fotografowana we wnętrzu. Zgięta, pochylona sylwetka obrysowana jest białymi promieniami. Przykuca postać, której biały rysunek nadaje cechy anioła.

Nagrodzone prace reprezentują trzy różne sposoby pojmowania portretu fotograficznego. Pierwszy to fotografia, na której ostra twarz „wychodzi”

WWW.GAZETA.PL/POZNAN

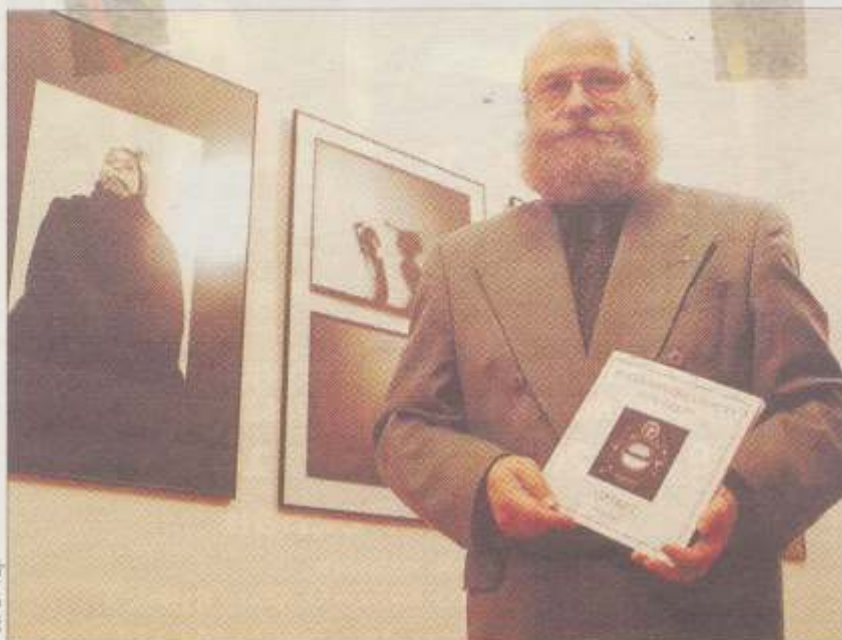
ISSN 1232-190X

WYDAWCA: WYBÓRCZA
ZARZĄDZĄCY: Zdzisław Masny

NR 92 (2703)

WTOREK
18 kwietnia 2000gazeta
WYBÓRCZA

Śródmieście Portrety w Fotoplastykonie



Fot. B. Tajl

Antoni Rut

● Poznań, chociaż posiada wyższe uczelnie sztuki fotografii, ma tylko dwie niewielkie sale ekspozycyjne. Poza Galerią „pf” w Zamku w Fotoplastykonie przy św. Marcinie 53 Antoni Rut prowadzi drugą galerię fotografii. Aktualnie eksponowany jest tam plon Ogólnopolskiego Konkursu Portretu z wielko-

polskiej Trzcianki. Oglądamy więc kilkadziesiąt nagrodzonych i wybranych prac - niestety - tym razem bez prac poznańskich fotografów. Wygrali krakowianie - Brunon Wąsowski i Antoni Górnik, chociaż, podobnie jak ja widzowie pewnie wybraliby inne propozycje. Mogą to uczynić do 20 marca. **BEZ**



Vernisaż VI Portret (2002). Od lewej: Antoni Rut, Henryk Król kurator konkursu, Bernard Żołyniak, Ireneusz Zjeżdżałka, Piotr Skórnicki z żoną.



Vernisaż VII Portret (2003). Od lewej Władysław Nieliński, Maciej Kuszela, Henryk Król kurator konkursu.



Vernisaż VI Portret (2002). Stefan Wojnecki (z lewej) otrzymuje z rąk Małgorzaty Dołowskiej i Mieczysława Cybulskiego prezesa Fotoklubu RP tytuł „Członek Honorowy Zasłużony dla Fotografii Polskiej”.

POZNAŃ

PIĄTEK
22 lutego 2002

NR 45.3953
KRAJ 819 tys. POP. 2,20 zł
13 WTR 7% MF

REDAKTOR PRZEWODZĄCY
PROF. PACEWICZ

WYDAWCA: AGORA SA
NUMER (INDEKS) 349658

www.gazeta.pl

gazeta

W Y B O R C Z A



Janusz Socha, „Siostry My”, wyróżnienie Krzysztofa Gierakowskiego

FOTOGRAFIA. Portrety z Trzcianki

Upadłe anioły, kusicielki i mężczyzna

Naga kobieca postać z zasłoniętą twarzą, piersiami i brzuchem na tle białej ściany – to fotograficzny portret roku 2001. Zdjęcie Brunona Wąsowskiego z Krakowa zwyciężyło w VI Ogólnopolskim Konkursie Fotografii „Portret” w Trzciance. Od dziś wystawę pokonkursową z Trzcianki można oglądać także w Poznaniu

Konkurs fotografii „Portret” to jedna z najważniejszych tego typu imprez w kraju. Od 1995 r. organizuje ją w Trzcianeckim Domu Kultury Henryk Król. Impreza cieszy się dużą popularnością – w zeszłym roku na szóstą edycję konkursu 227 fotografów z całego kraju nadesłało rekordową liczbę 1173 zdjęć.

Poziom konkursu od początku jest dość wysoki, a nadsyłane prace cechują się dużą różnorodnością. Wśród trzech zwycięskich fotografii ubiegłorocznego konkursu „Portret” Brunona Wąsowskiego to przykład zdjęcia za-

inscenizowanego, podejmującego refleksję nad zawartością, sensem, istotą portretu jako takiego. „Szept” Antoniego Górnicka, również z Krakowa (II Nagroda) – to praca najbliższa klasycznego portretu, poszukująca transcendencji tak w człowieku, jak w świecie. A „Madonna I” Anny Lorenc ze Świętochłowic (III nagroda) bliska jest z kolei reportażowi. Ta różnorodność propozycji oraz poszukiwań dotyczy także wszystkich innych pokazywanych zdjęć i jest chyba największą wartością konkursu.

Na wystawie pokonkursowej w Trzciance jesienią ub. roku pokazano 87 najlepszych prac spośród nadesłanych. Galeria Fotoplastykon w Poznaniu (ul. Święty Marcin 53a, wejście od ul. Garniejskiej) pokaże większość z nich, bo ok. 50. Wernisaż wystawy odbędzie się dziś o godz. 18.15, będzie można ją oglądać do 23 marca w godz. 10-17.

AN



Antoni Rut „Fotografie”. Galeria Fotoplastykon (1997).

We wrześniu 1997 r. z okazji mojego jubileuszu 30-lecia mojej pracy artystycznej pokazałem wystawę retrospektywną zatytułowaną „Fotografie”. Z tej okazji wręczyłem Zdzisławowi Berytowi, Zbigniewowi Czajce i Januszowi Nowackiemu „Srebrne Fotoplastykony” w podziękowaniu za kilkuletnią współpracę na polu sztuki fotografii.



Wernisaż „Fotografie” (1997). W środku Leszek Sawicki założyciel i prezes ZG Związku Polskich Fotografików Przyrodniczych, z prawej Antoni Rut wiceprezes ZO ZPPF, w panterce Piotr Skórnicki prezes ZO.



Wernisaż „Fotografie” (1997). Od prawej: Elizeusz Cieślík, Zbigniew Czajka, Antoni Rut.



Galeria Fotoplastykon. Wernisaż retrospektywnej wystawy „Fotografie” (1997). Od lewej: Z.Czajka, E.Cieślík, F.Sikorski, M.Stamm, J.Poradowski, M.Wołyńska, J.Stanisławski, Z.Beryt, B.i M. Madela.

Trzydzieści lat pstryknęło

Spotkanie zaczął nietypowo. Nie od tego, że to jemu gratulowano i dziękowano, ale to on dziękował tym, którzy — jego zdaniem — przez te lata w tworzeniu fotografii mu pomagali. Antoni Rut, szef poznańskiego Fotoplastykonu, fotografik, otworzył właśnie wystawę swoich prac z okazji 30-lecia pracy.

Wystawę, przygotowaną w Galerii Fotoplastykonu przy Świętym Marcynie, otwierają fotografie wizerów, które stały się ulubionym motywem jego twórczości. Widza zaskakuje tu ujęcie tematu. Zdawać by się mogło, to przecież zwykłe wizerunki. Ale jakże imnie na nie spojrzeć...

— Pamięta pan swoje pierwsze zdjęcie? — pytamy Antoniego Ruta w czasie wernisażu w Galerii Fotoplastykonu.

— Nie, bo fotografuję chyba od wieku przedszkolnego. Za to pamiętam swój pierwszy aparat fotograficzny — polskiego, bardzo dobrego „Druha”. Potem, ojciec kupił mi już bardziej profesjonalny aparat, a ja z zapamiętaniem pstrykałem zdjęcia w szkole, często jakby to dziś rzecz — z ukrytej kamery. Śmiechu było potem co niemiara, gdy koledzy to oglądali.

— Skąd więc te trzydzieści lat pracy?

— Liczę je od daty, gdy otrzymałem pierwszą nagrodę — był rok 1967, a na konkursie fotograficznym Akademii Rolniczej przyznano mi pierwsze miejsce za zdjęcie „Modelka”.

— To zdjęcie, z którym jest pan najbardziej emocjonalnie związany?

— Najbardziej emocjonalnie związany jestem z cyklem „Jaj portret”, który można oglądać na tej wystawie.

— Przedstawia kogós pana bliskiego?

— Tak, moją żonę Krystynę.

— Czym jest dla pana fotografowanie?

— Czymś bez czego nie potrafię żyć, choć pewnie brzmi to banalnie. Nigdy nie ruszam się bez aparatu fotograficznego. Potrafię ściskać poleć i szukać tematu, choć komuś może się wydawać, że nic tam ciekawego nie ma. Najbardziej lubię fotografować właśnie przyrodę. Tu jest cisza i spokój, która tak znakomicie koi nerwy. Mając czas patrzy się na tę przyrodę inaczej. Jest w niej tyle wspa-



Antoni Rut i jego wystawa

niałych rzeczy, których normalnie się nie zauważa, ot, choćby te moje ukochane wierzby. Fotografia jest z pewnością odzwierciedleniem tego, kto fotografuje. To widać doskonale na plenerach, gdy wiele osób fotografuje prze-

cięż to samo, a każde inaczej. I nie jest to jedynie sprawa sprzętu, materiału, ale także innego spojrzenia, innej perspektywy, z której patrzy się na otaczający nas świat.

Fot. — LUKASZ ZANDECKI

ANNA PLENZLER



Wernisaż „Fotografie” (1997). Antoni Rut wręcza Zdzisławowi Berytowi „Srebrny Fotoplastykon”.



Wernisaż „Fotografie” (1997). Antoni Rut wręcza Zbigniewowi Czajce „Srebrny Fotoplastykon”.



Wernisaż „Wspomnienie lata” (1997). Antoni Rut wręcza Januszowi Nowackiemu „Srebrny Fotoplastykon”.



Zbigniew Czajka „Jesienne spotkania”, Galeria Fotoplastykon (1997).

Wielokrotne wędrówki po wielkopolskich równinach przynosiły efekty w postaci wielu interesujących fotografii. „Jesienne spotkania” to wystawa wspólna ze Zbyszkciem Czajką (1997), w której pokazaliśmy bardzo realistyczne impresje pełne podtekstów i osobistego igrania z tematem.



Wernisaż „Jesienne spotkania” (1997). Od lewej: Zbigniew Czajka, Antoni Rut, Elizeusz Cieślík, Jarosław Stanisławski, Ryszard Rau, Paweł Cieślík. Od prawej: Bronisław Schlabs, Zdzisław Olejnik.



Wernisaż „Jesienne spotkania” (1997). Od lewej: Zdzisław Olejnik, Przemysław Sujak, Antoni Rut, Elizeusz Cieślík.



Wernisaż „Jesienne spotkania” (1997). Antoni Rut i Jerzy Kubis. W głębi Bronisław Schlabs i Jarosław Stanisławski.

GŁOS TOWARZYSKI

Piątek 26 listopada 1997

Numer 384

T Y G O D N I K

Ukazuje się od 6 lipca 1990

12 stron

Pól

GŁOSEM

Poznański fotoplastykon jest jedną z niewielu już dziś instytucji tego typu w Europie. Stał się on także nieformalnym salonem fotograficznym Poznania, znakomicie wypełniając lukę, która powstała po zlikwidowaniu siedziby Polskiego Towarzystwa Fotograficznego przy ulicy Paderewskiego. „Jesienne spotkania” to tytuł kolejnej wystawy fotograficznej zaprezentowanej w poznańskim fotoplastykonie, autorstwa Antoniego Ruta i Zbigniewa Czajki. Obaj autorzy zdjęć są członkami Związku Polskich Fotografików Przyrody, co od razu określa główny temat ich zainteresowań. Barwne fotografie zaprezentowane na wystawie są efektem tegorocznych wędrówek autorów. Schyłek lata, będący zaledwie zapowiedzią jesieni A. Ruta, staje się nostalgicznym preludium, do uchwyczonych przez Z. Czajkę pierwszych zimowych kaprysów. U obu autorów fotografie bardzo realistyczne sąsiadują z impresjami pełnymi podtekstów i osobistego igrania z tematem. Korzeń z fotogramu Z. Czajki zamienia się w fantastyczne zwierzę, a jesienne liście A. Ruta zdają się niemal agresywnie bogactwem kolorów. Zupełnie inne w klimacie są pejzaże spowite jesiennymi mgłami. Obaj autorzy doskonale potrafią wykorzystywać wszystkie możliwości stwarzane przez jesiennie światło. Bohaterem „Jesiennych spotkań” jest czysta, nieskażona przyroda. Nie ma na tych zdjęciach ludzi, jakby ich obecność mogła zakłócić ten niezmałowany spokój obrazów (czy to przesłanie?) Przed dwoma miesiącami Z. Czajka i A. Rut zaprezentowali, wspólnie z Jerzym Kubisem, Stanisławem Wojcieszakiem i Januszem Nowackim, prace będące impresją minionego lata. (kz)

★

Antoni Rut „Jesienne spotkania”. Galeria Fotoplastykon (1997).





Piotr Skórnicki „Tajemnice przyrody”, Galeria Fotoplastykon (1997).

...nawet ul. Batyckiego 127 Głuchów
tel. dyrektora 852 26 12
PROPONUJE DZIŚ
W KAWIARNI
Mury do łapy
Krzysztof Andrzejewski

Zdjęcia pachnące żywicą

Tyko do 13 marca w Galerii Fotoplastykonu przy Świętym Marcinie można oglądać wystawę zdjęć Jarosława Wyczyńskiego i Piotra Skórnickiego „W poprzek Kanady”. To interesujące zbiór barwnych fotografii przedstawiających niezwykłą przyrodę.

Autorzy zdjęć specjalizują się w fotografii przyrody. Podporządkowane im są i w ich twórczości, które dla polskiego widza są niezwykłe, ciekawe i często niesamowite. I taka jest natura Kanady, która jest dla nich nie tylko miejscem, ale przede wszystkim miejscem, które ich fascynuje. Jarosław Wyczyński spędził miesiąc w jednym z największych parków Kanady, który jest miejscem, gdzie można zobaczyć wiele zjawisk, które w Polsce nie występują. Piotr Skórnicki spędził miesiąc w jednym z największych parków Kanady, który jest miejscem, gdzie można zobaczyć wiele zjawisk, które w Polsce nie występują.

Pod koniec 1997 roku wspólnie z Piotrem Skórnickim pokazaliśmy fotografie natury nazywając wystawę „Tajemnice przyrody”. Na początku 1998 roku Piotr Skórnicki razem z Jarosławem Wyczyńskim przedstawili fotografie z wyprawy po Kanadzie nazywając wystawę „W poprzek Kanady”.



Wernisaż „W poprzek Kanady” (1998). Od lewej Antoni Rut oraz autorzy wystawy Jarosław Wyczyński, Piotr Skórnicki.



Wystawa „Tajemnice przyrody” (1997). Antoni Rut na tle swoich prac. Z prawej prace Piotra Skórnickiego.



Wernisaż „W poprzek Kanady” (1998). Goście na wernisażu



Antoni Rut „Tajemnice przyrody”, Galeria Fotoplastykon (1997).



Przyroda w kadrze

Miejscem w Poznaniu, w którym najczęściej zmieniają się wystawy fotograficzne jest chyba "Fotoplastykon". Właśnie tu od 19 grudnia można oglądać wystawę "Tajemnice przyrody", na której swe prace przedstawiają Piotr Skórnicki (zawodowy fotograf przyrodniczy) i Antoni Rut (właściciel "Fotoplastykonu").

Tytuł wystawy sugeruje dość jednoznacznie, że prezentowane fotografie ukazały coś niezwykłego, rzadko spotykanego i być może nie poznanego do końca. Tą właśnie myślą kierował się Piotr Skórnicki, przygotowując zdjęcia do wystawy. Niestety, drugi autor wystawy potraktował temat dość blado, serwując oglądającym zdjęcia bardzo podobne do tych, jakie prezentował na kilku ostatnich "fotoplastykonowych" wystawach.

Dotąd na wystawach w galerii prowadzonej przez Andrzeja Ruta dominowały zdjęcia krajobrazowe o bardzo różnym poziomie. Ten pejzażowy monopol w sposób zdecydowany przełamał P. Skórnicki pokazując na swych fotografiach gody łabędzi, portrety bo-

bra i wilka, żurawie opiekujące się swym pisklęciem, pająka czekającego na ofiarę itp. Zaś A. Rut kolejny raz zaprezentował fotografie krajobrazu, na których dominował jego ulubiony temat: wierzy.

W niezwykle piękny i wciągający sposób (slajdy były zsynchronizowane z muzyką), Piotr Skórnicki przedstawił widzom taniec godowy łabędzi, akt kopulacji, budowę gniazda, wysiadanie jaj, wykluwanie się i wychów młodych, a na koniec coś przepięknego: sekwencję zdjęć ukazującą start łabędzia do lotu, sfotografowaną od przodu. Jak doszło do sfotografowania tak trudnej technicznie do wykonania serii zdjęć?

— Tak naprawdę ten łabędź wcale nie startował do lotu. On próbował

mnie w ten sposób wystraszyć. Przygotowując się do fotografowania nowych tematów, penetrowałem brzeg pewnego śródlęsnego jeziora. Na przeciwległym brzegu tego jeziora było gniazdo łabędzi. Mimo że byłem daleko od gniazda, samiec zaniepokoił się i postanowił mnie przegonić, wykonując coś w rodzaju szarzy wprost na mnie. Powtórzył ten manewr trzy razy, za drugim razem byłem już dokładnie przygotowany do robienia zdjęć — opowiada pan Piotr.

Wystawa z pewnością zachęci osoby, które ją obejrzą do sięgnięcia po aparat fotograficzny podczas najbliższych wycieczek do lasu. A o to między innymi chodziło autorom "Tajemnic przyrody". (luk)



Ilona Kobylińska-Konieczna, „Góry Sowie”, Galeria Fotoplastykon (1998).



Wernisaż „Góry Sowie” (1998). Autorzy fotografii od lewej: Łukasz Stępień, Ilona Kobylińska-Konieczna, Łukasz Zandecki, Antoni Rut.



Wystawa „Góry Sowie” (1998). Antoni Rut na tle swoich prac.



Wystawa „Góry Sowie” (1998). Fragment ekspozycji. Prace Ilony Kobylińskiej-Koniecznej.



DZIENNIK POZNAŃSKI

20 DZIENNIK POZNAŃSKI

KULTURA

ULOTNE PIĘKNO GÓR SOWICH

KTO nie zna chociażby ze słyszenia Gór Sowich, słynących wśród miłośników turystyki z wyjątkowo malowniczych pejzaży? Jednak urod. Gór Sowich urzekła nie tylko turystów. Czworo fotografików - członków Związku Polskich Fotografików Przyrodniczych - postanowiło zaprezentować swoje fotografie powstałe podczas ubiegłorocznej wyprawy w góry. Na 32 fotografiach Ilonie Kobylńskiej, Łukaszu Stepniowi, Łukaszowi Zdaneckiemu i Antoniemu Rutowi udało się pokazać unikalne piękno górskich pejzaży, wspaniałą szatę roślinną tego regionu z jej bogatą kolorystyką i elementy architektury podkreślające piękno krajobrazu. Bardzo ważną rolę w fotografiach gra światło - pejzaż Gór Sowich widziany przez pryzmat blasku słońca, czy to przesłaniającego się przez chmury, czy też

zachodzącego za koronką szczytów nabiera zupełnie innego wymiaru i staje się przedsiönkiem do krainy cza-

rów. W fotogramach nie ma nic z ekliwkości typowych widocz-
ków zachodu słońca czy gór-
skiej łąki. Jest natomiast próba

pokazania innych gór - tajemniczych, pięknych, ale zawsze w jakiś sposób nieuchwytnych, do końca nie poznanych.





Antoni Rut „Wielkopolskie wierzby”, Galeria Fotoplastykon (1998).



Hanna Rubas dyrektor Wydziału Kultury Urzędu Miasta Poznania składa gratulacje Antoniemu Rutowi z okazji jubileuszu 30-lecia pracy artystycznej.



Wernisaż „Wierzby wielkopolskie” (1998). Goście na wernisażu.



Wernisaż „Wierzby wielkopolskie” (1998). Antoni Rut wita Hannę Rubas – dyrektor Wydziału Kultury Urzędu Miasta Poznania.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Ukazuje się od 1859 r.

ISSN 1230-5722

Piątek, 26 czerwca 1998 NR 148 (26113)

0,90 zł

KULTURA

Piątek, 26 czerwca 1998

MISTRZ ŚWIATŁA I PIĘKNA

Niezwykłe wrażliwy na światło i przyrodę fotografik, wielbiciel fotoplastikonu i przede wszystkim wspaniały, ujmujący człowiek Antoni Rut - obchodził trzydziestolecie pracy twórczej. Te trzydzieści lat to reportaże, odkrycia techniczne i tematyczne, a przede wszystkim wystawy - samych indywidualnych było 29.

W OGÓLE prezentował swoje prace 211 razy - łącznie z tą, od której się wszystko zaczęło, zatytułowaną "Modelka". Od tego zdjęcia Antoni Rut rozpoczął swoją przygodę z reportażem. Jednak szybko na reportaż nałożyła się niezwykła wrażliwość Antoniego Ruta na barwę i światło, przenikanie kształtów i kolorów, dostrzeganie przez niego uroków przyrody. Artysta potrafił to także przekazać, a to naprawdę rzadka umiejętność...

Jego drzewa z mocarnymi konarami, majestatyczne góry, typowo wielkopolskie wiatraki - wszystko to dzięki obiektywowi artysty staje się nagle przetrzone, nabiera nieuchwytnego, nierzeczywistego uroku zaczarowanego świata legend i baśni. Antoni Rut sprawia, że na drzewa czy skały patrzymy nagle zupełnie inaczej - dzięki niemu stają się

one pełne mocy i osobowości, a cały świat, nawet ten tak dobrze znany - niezgłębioną zagadką...

Artysta uczcił swoje trzydziestolecie przeglądową wystawą prac w "Fotoplastikonie". Na jej otwar-

ciu otrzymał list gratulacyjny od prezydenta miasta Wojciecha Szczęsnego Kaczmarska - za ogromny wkład w rozwój kultury naszego miasta. Nie sposób się nie zgodzić z tą opinią, do dziś Antoni Rut należy do najbardziej aktywnych członków Poznańskiego Towarzystwa Fotograficznego i Związku Polskich Fotografików Przyrodniczych. Pozostaje nam tylko życzyć, by nowe prace pana Antoniego można było oglądać przez następnych trzydzieści lat...

(el)



Fot. M. Furmank

Środa, 4 listopada 1998

KULTURA

PEJZAŻE W FOTOPLASTYKONIE

FOTOGRAFIA - dla jednych dociekliwa obserwacja świata, dla innych szkoła życia. Bywa szansą na spełnienie aspiracji artystycznych lub okazją na identyfikację uczuciową ze swoją twórczością. Znany starszym pasjonatom salon Poznańskiego Towarzystwa Fotograficznego przy ul. Paderewskiego zniknął dawno z pejzażu miasta. Próbę kontynuowania jego tradycji podjęła grupa miłośników fotografii przyrodniczej, skupiona wokół poznańskiego Fotoplastykonu. Wspólnie wyjeżdżali na plenery i teraz razem wystawiają. Przygotowują dziesięć ekspozycji w roku, wszystkie „non profit”. Wykorzystują pomieszczenie przyległe do zakładu usługowego i wystawiają swoje prace. Zobaczyć tam można ciekawe fotorzeźby Stanisława Wojcieszaka. Widoki nieczym ze skansenu autor oprawił w stare ramy okienne. Malownicze pejzaże Antoniego Ruta i Zbigniewa Czajki kontrastują z pięknym w swym asce- tryzmie tryptykiem Janusza

Nowackiego. Wszystkim zagonionym w centrum miasta polecamy odwiedzić w Fotoplastykonie, gdzie pełne przestrzeni fotogramy powodują w

sposób naturalny uspokojenie oddechu.

We wszystkie dni tygodnia wstęp wolny.
K. STYSZYŃSKI



„Fotografie” to kolejna wystawa w prawie niezmiennym składzie: Zbigniew Czajka, Jerzy Kubis, Janusz Nowacki, Marian Furmaniak, Antoni Rut, Stanisław Wojcieszak. Dwie wystawy pod tym tytułem pokazałem w 1998 r. oraz w 1999 r.



Wernisaż fotografii (1998). Od lewej: Marian Furmaniak, Stanisław Wojcieszak, Antoni Rut, Jerzy Kubis, Zbigniew Czajka.



Wernisaż fotografii (1998). Od lewej: Marian Furmaniak z żoną, Zdzisław Olejnik, Elizeusz Cieślak, Paweł Cieślak, Przemysław Sujak (z tyłu), Marian Stamm, Henryk Albert.



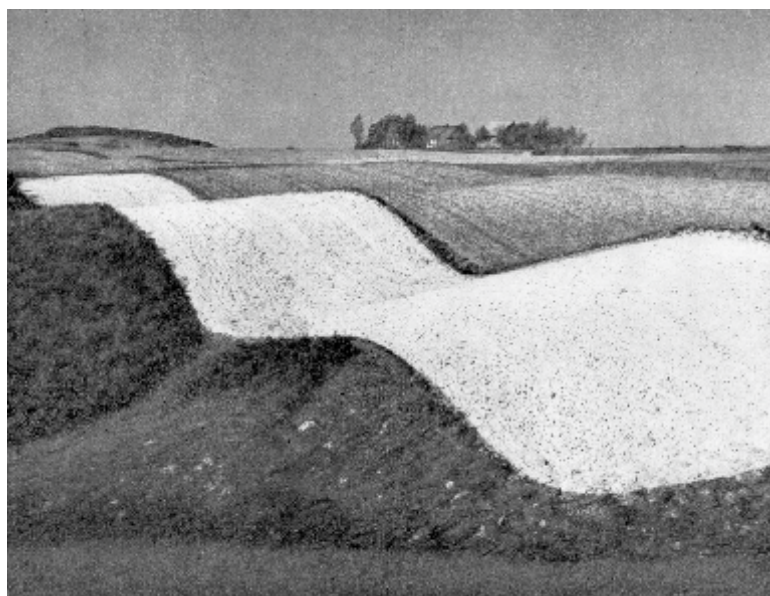
Wernisaż fotografii (1999). Autorzy wystawy od lewej: Zbigniew Czajka, Antoni Rut, Stanisław Wojcieszak, Jerzy Kubis, Marian Furmaniak.



Paweł Pierściński „Krajobrazy”, Galeria Fotoplastykon (1998).



Wernisaż „Krajobrazy” Pawła Pierścińskiego (1998).
Wystawę otwierają Antoni Rut i Janusz Nowacki.





Rafał Swosiński, Grand Prix „X Biennale Fotografii Górskiej” (1998).

To już blisko 20 lat przygody z fotografią górską. Biennale obchodzi swoje dziesiąte urodziny. Przez ten długi czas impreza usiłowała odpowiedzieć na pytanie, czy jest dla „ludzi gór”, którzy fotografują, czy dla fotografów, którzy chodzą po górach? Wydaje się, że Biennale istnieje dla tych drugich. Świadome fotografowanie – umiejętność operowania kadrem, widzenie formy i światła, nadawanie swoim obrazom sensów plastycznych – bardziej uniwersalnych niż przypadkowy zapis chwili, wymaga ogromnego zaangażowania – niemal treningu. Wrażliwość i intelekt sprzężone z umiejętnością - warsztatem, bez którego nie zaistnieje dobra fotografia, musi czekać na swój moment. Chwilę, którą trzeba wykorzystać – zapisać. Sądzę, że laureatom tej edycji Biennale to się udało.

Wojciech Zawadzki

„Biennale Fotografii Górskiej” organizowane przez Regionalne Centrum Kultury w Jeleniej Górze było jedną z wielu wystaw pokonkursowych organizowanych przez zaprzyjaźnione ośrodki kultury prezentowanych w Galerii Fotoplastykon. X edycję Biennale pokazałem 20.11.1998 r., XI edycję – 10.11.2000 r. i XIII edycję – 19.11.2004 r.



Wernisaż X Biennale Fotografii Górskiej (1998).
Wystawę otwierają Antoni Rut i Janusz Nowacki.



Wernisaż X Biennale Fotografii Górskiej, Galeria Fotoplastykon (1998). Goście na wernisażu.



Wernisaż X Biennale Fotografii Górskiej, Galeria Fotoplastykon (1998). Od lewej: Zbigniew Czajka, Kazimierz Rafalik, Przemysław Sujak, Elizeusz Cieślak, Jerzy Kubis, Bolesław Sikorski, Jan Poradowski, Feliks Sikorski.

Poniedziałek, 7 grudnia 1998 DZIENNIK POZNAŃSKI



Od lewej: Wojciech Zawadzki i Ewa Andrzejewska z Jeleniej Góry oraz gospodarz galerii pf - Janusz Nowacki.

Góry w Fotoplastykonie

W GALERII Fotoplastykon można oglądać ponad 40 prac nadesłanych na konkurs zorganizowany przez Regionalne Centrum Kultury w Jeleniej Górze. Jury X Biennale Fotografii Górskiej pod przewodnictwem Jaroslava Benesa z Czech, przyznało Grand Prix Rafałowi Swosińskiemu. I nagrodę - Tomaszowi Mielechowi, a wyróżnienia: Ewie Zarębie i Lucjuszowi Cykarskiemu. Jak wyjaśnił członek jury, Janusz Nowacki - „tworzywem, czyniącym z fotografa artystę, jest przetworzona przyroda. Przekazem uniwersalnym, a nie przypadkowym zapisem chwili. Z nadesłanych 467 prac, do konkursu zakwalifikowaliśmy 112 zdjęć 65 autorów, co wyraźnie świadczy o wysokim stawianiu poprzeczki. Od 20 lat impreza usiłuje odpowiedzieć na pytanie, czy jest dla ludzi gór, którzy fotogra-

fują, czy też dla fotografów, chodzących po górach”. Szef jury, Jerzy Olek, podkreślał powinność autentyzmu. Przewodniczący jury IX wydania imprezy, Wojciech Zawadzki, podkreślał świadomość fotografii, jej możliwości kreacyjne, połączone z wrażliwością intelektualną i dopiero na końcu z umiłowaniem gór. Forma, nastrój, kompozycja, światło i czas w miejscu tak szczególnym, jakim są góry, nabierają innego, archetypicznego znaczenia. Prace można oglądać do końca grudnia, w godz. od 10.00 do 18.00.

Galeria - która wykorzystuje historyczne dla najmłodszych poznaniaków urządzenie, znane naszym dziadkom jako fotoplastykon - prezentuje głównie fotografie barwne. Czarno-białe wystawi Galeria pf w CK Zamek.

(KriSt.)



Reprodukcja pracy Antoniego Ruta.

Fot. K. Byszczylski

Wystawa zdjęć z Biennale Fotografii Górskiej

Kraj-Obrazy górskie

● Dzisiaj w Galerii Fotoplastykon przy ul. św. Marcin 53 otwarta zostanie wystawa prac nagrodzonych podczas X Biennale Fotografii Górskiej. Zobaczymy najlepsze zdjęcia spośród prac, nadesłanych na konkurs zorganizowany przez Regionalne Centrum Kultury w Jeleniej Górze. W Fotoplastykonie pojawią się jedynie ilustracje kolorowe, czarno-białe wystawione zostaną w CK Zamek. W skład ekspozycji wejdą m. in. fotografie R. Swosińskiego, nagrodzonego Grand Prix za całokształt twórczości, T. Mielecha - zdobywcy I nagrody, E. Zaręby i L. Cykarskiego, laureatów nagrody II. Jak wyjaśnia jeden z członków jury - W. Zawadzki, sam krajobraz nie jest najważniejszy, przyroda ma być jedynie tworzywem,

czyniącym z fotografa - artystę. Współczesne zdjęcie przestaje być „widokiem” a staje się obrazem, dziełem sztuki. Świadome fotografowanie to umiejętność operowania kadrem, widzenie formy i światła, nadawanie swoim obrazom sensów plastycznych - bardziej uniwersalnych niż przypadkowy zapis chwili - komentuje decyzję jury Zawadzki. Uczestnikom Biennale wysoko umieszczono poprzeczkę. Spośród pięciuset nadesłanych prac, do konkursu zakwalifikowano około stu, nagrodzono zaledwie kilka. Postawiono na wrażliwość i intelekt sprzężone z umiejętnością. Dzięki temu jest co oglądać w poznańskim Fotoplastykonie. Wystawa potrwa do 10 grudnia.

Agnieszka MALINOWSKA



Antoni Rut „Ponad ciszą”, Galeria Fotoplastykon (1999).



Wernisaż „Ponad ciszą” (1999). Od lewej: Wiesław Krzyżaniak, Włodzimierz Gorzelańczyk dyrektor Wydziału Kultury UM Poznania, Ireneusz Zjeżdżałka, Zdzisław Olejnik.



Wernisaż „Ponad ciszą” (1999). Swoje wiersze czyta Maria Magdalena Pocgaj, swoje utwory gra Jarogniew Mikołajczak.



Wernisaż „Ponad ciszą” (1999). Jarosław Wyczyński z żoną oraz Leszek Lesiczka przeglądają nowy numer „Foto Zeszytów”.

Słońce i śnieg

GALERIA FOTOPLASTYKON. W centrum Poznania można znaleźć się w sercu Alp



W swoich alpejskich fotografiach Rut nie eksperymentuje

Wystawa fotografii alpejskich Antoniego Ruta utrwała różne wizerunki gór: pokazuje wędrowkę w górę i pomiędzy wierzchołkami.

W galerii Fotoplastykon przy ul. Święty Marcin 53 można oglądać serię fotografii „Ponad ciszą. Impresje alpejskie” Antoniego Ruta. Ten ceniony fotograf, członek Poznańskiego Towarzystwa Fotograficznego i Związku Polskich Fotografów Przyrodniczych, jest artystą wciąż poszukującym swojej formy. Jego pasje zawodowe zmieniały się przez lata. Zaczynał od reportażu. Zajmował się fotografią portretową, wydobywając nieuchwytnie cechy swoich modeli lub przetwarzając ich wizerunki. Nie unikał abstrakcyjnych kompozycji – grafizacji, pomnażania fragmentów zdjęć, tworzenia abstrakcyjnych całości z realistycznych części. Jego ulubionymi motywami przyrodniczymi są wierzby i góry, przedstawiane realistycznie i przetwarzane.

Bez eksperymentów

Alpejskie krajobrazy Ruta nie są cyklem eksperymentującym. To świadome zastosowanie najprostszej formy po okresie formalnych poszukiwań. „Moją sztuką jest uchwycenie chwili” – mówi autor o swoich ostatnich pracach. Wystawa w Fotoplastykonie jest przede wszystkim wspomnianiem gór. Powtórzeniem rzeczywistej wędrowki. Fotografie pokazują zdobywanie gór, ale przede wszystkim spokój ogarniający po wejściu na szczyt. Zapisują też wewnętrzne wyciszenie autora

i skupienie na poszczególnych obserwacjach i obrazach. Zdjęcia są słoneczne, ale pełne śniegu, kojące, statyczne. Kontemplują różne odcienie błękitu, szarości i biele (przeważa jednak chłodny błękit i łagodny brąz)... Widz uspokaja się pod wpływem kolorów. Ma też wrażenie, że oddycha górską przestrzenią: niektóre fotografie są stereoskopowe, a więc dają wrażenie trójwymiarowego widzenia.

A jednak różnorodność...

W górach za każdym zakrętem jest inaczej – mówi Rut. Jego zdjęcia pokazują tę różnorodność. Fotograf wykorzystuje kaprysy przyrody – te uwiecznione w kształcie skały i te ulotne, zależne od zmian pogody. Utrwalają fragmenty górskiego krajobrazu, który wciąż się zmienia, w każdym momencie wspinaczki jest

inny. O wartości tych fotografii decyduje wrażliwość wzrokowa autora. Koncentrują się one na ostrym rysunku skał i eksponują kształty występów skalnych, szczelin, ośnieżone wierzchołki, chmury. Przynoszą też spojrzenia panoramiczne. Ciągłe zmienia się punkt widzenia obiektu: perspektywa rozszerza się i zwęża. Obraz nasycony jest na przemian przeżyciem szczegółu i doznaniem dali. Ta zmienność pozwala wystawie uniknąć monotonii i jednostajności.

Zabytek w galerii

W galerii Fotoplastykon – jak sama nazwa wskazuje – mieści się fotograficzny zabytek. Fotoplastykon to urządzenie, które służyło w XIX w. do oglądania zdjęć trójwymiarowych. Niestety, miłośnicy osobliwości muszą poczekać do następnego wernisażu Ruta – tylko wtedy urządzenie jest czynne. Fotograf prezentuje w ten sposób niektóre ze swoich nowych prac.

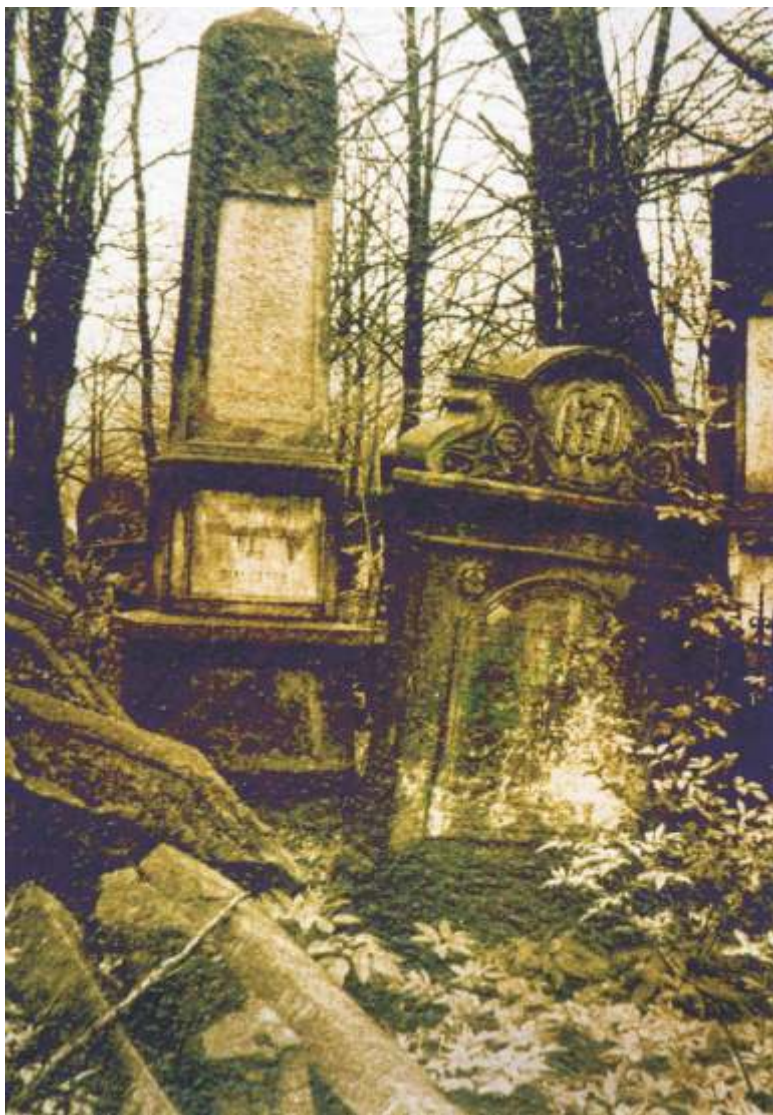
ANNA KOCZOROWSKA

Wystawa potrwa do 10 września. Galeria Fotoplastykon jest czynna od południa do piątku w godz. 11-17.

NR 179 (2485)
WYDAWCA: WYBÓRCZ

WTOREK
3 sierpnia 1999

gazeta
W Y B Ó R C Z



Stanisław Pręgowski „Tkwią jeszcze lśniące krople boskiego oddechu...”. Galeria Fotoplastykon (1999).

Stanisław Pręgowski mieszka i pracuje w Pile. Należy do ZPAF. Był wieloletnim organizatorem i komisarzem Międzynarodowego Biennale Fotografii Artystycznej „Dziecko”. Jest laureatem wielu wystaw i konkursów, m. in. w Czechach, Niemczech, Brazylii, Indiach, Indonezji, USA i Francji. Prace jego znajdują się w zbiorach prywatnych i galeriach, np. w Instytucie Alinari we Florencji oraz w Czechach, Niemczech, Austrii i USA. Wśród licznych dyplomów i odznaczeń posiada tytuł Zasłużonego Działacza Kultury i Medal 150-lecia Fotografii. Eksperymentuje w technikach specjalnych, osiągając unikatowe efekty w gumie, która jest jedną z najstarszych choć mało obecnie stosowanych technologii. Zajmuje się też portretem, pejzażem, architekturą, uprawia fotografię reklamową i katalogową.



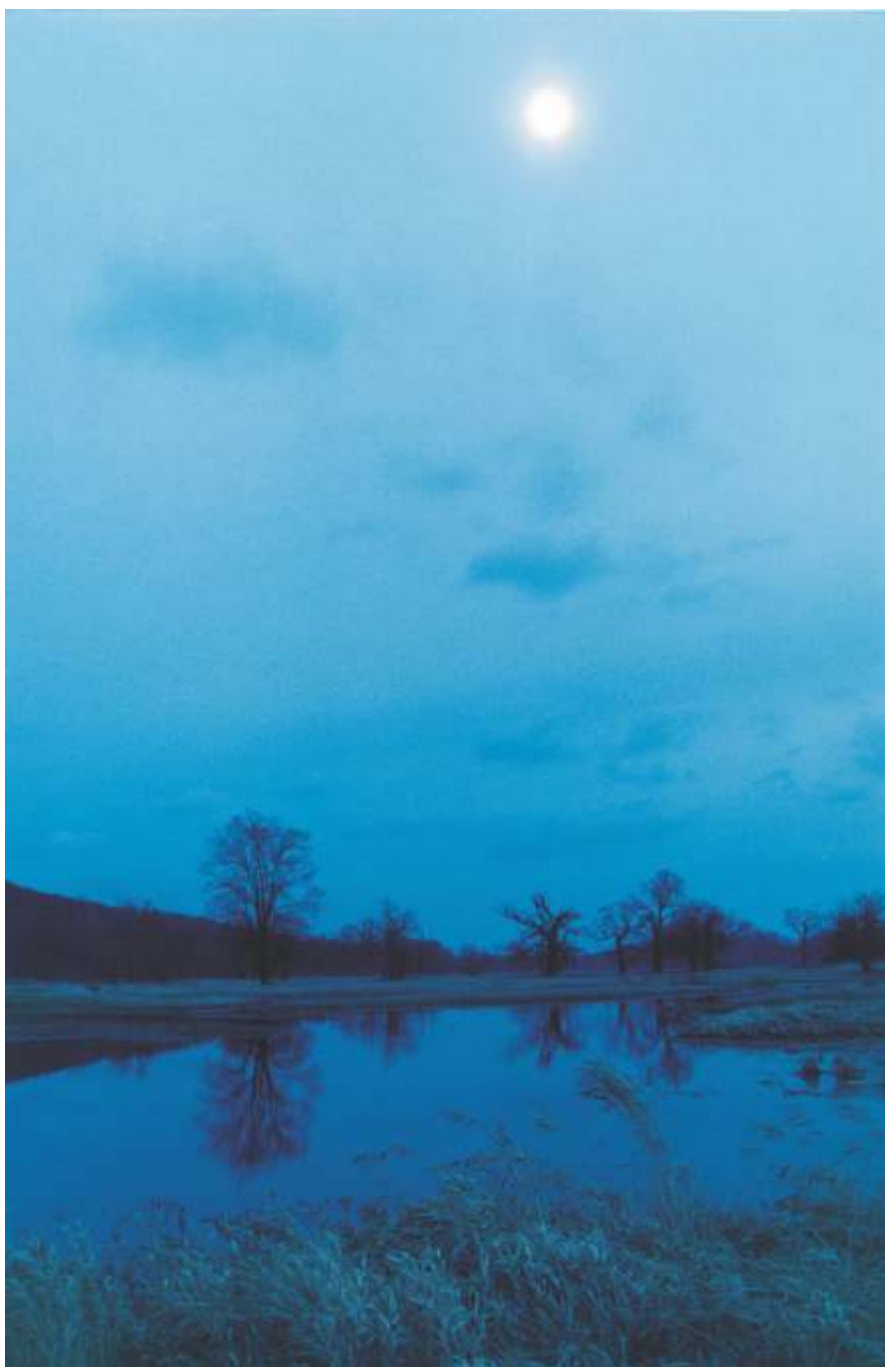
Wernisaż „Tkwią jeszcze lśniące krople boskiego oddechu...” (1999). Po lewej Stanisław Pręgowski autor wystawy, po prawej Antoni Rut.



Wernisaż „Tkwią jeszcze lśniące krople boskiego oddechu...”. Od prawej: M.Tomalak, J.Kostrzewski, A.Kamiński, Z.Wołyński, W.Klossowski, W. i A.Mozol.



Wernisaż „Tkwią jeszcze lśniące krople boskiego oddechu...”. Goście na wernisażu. Od prawej Zdzisław Olejnik, Elizeusz Cieślík.



Elizeusz Cieślík. „W atmosferze spokoju”. Galeria Fotoplastykon (1999).



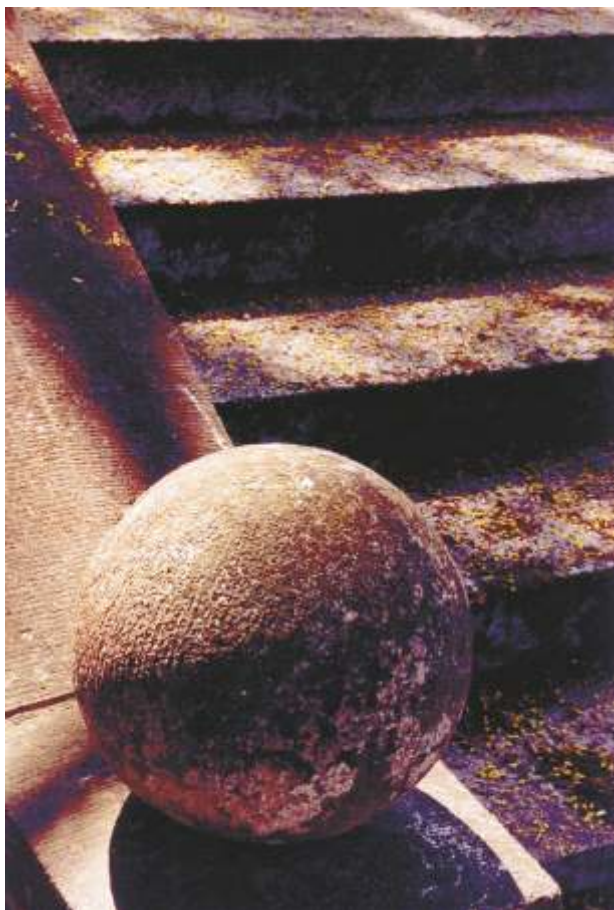
Wernisaż „W atmosferze spokoju” (1999). Wystawę otwiera Antoni Rut. Z prawej autor Elizeusz Cieślík.



Wernisaż „W atmosferze spokoju” (1999). Goście na wernisażu



Wernisaż „W atmosferze spokoju” (1999). Goście na wernisażu



Artur Kamiński „Pejzaż na mojej drodze”. Galeria Fotoplastykon (1999).

Dzisiejsza fotografia to niezwykle różnorodne i wciąż żywe zjawisko. Różnorodność ta objawia się nie tylko w stosowanych technikach, odmiennych tematach czy w stylistyce, ale również w samym traktowaniu fotografii. Nic więc dziwnego, że wciąż przyciąga nowych, zwłaszcza młodych ludzi.

Mimo szerokich możliwości fotografia jednak zawsze pozostaje środkiem percepcji, swego rodzaju sposobem przekazu o świecie, a jego czytelność uzależniona jest już niemal wyłącznie od potencjału fotografa.

Dla Artura Kamińskiego fotografia to, przynajmniej na razie, rodzaj osobistego notatnika, w którym przy pomocy obrazów zapisuje widoki napotkane na swojej drodze. Doczytujemy się tu nie tylko pojedynczych zapisów zjawisk przyrodniczych, które składają się na krajobraz. Jest tu relacja wyprawy do jaskiń w miejsca niecodzienne, gdzie światło (a więc fotografia) nie powinna mieć racji bytu, a jednak zaistniała i spełnia swoją podstawową funkcję, jaką jest rejestracja. Przede wszystkim jednak Kamiński stara się także wyszukiwać śladów człowieka zapisanych w detalach wiejskiej architektury i chyba te właśnie fragmenty są opisem najpełniejszym. Widać w nich, że autor odczuwa potrzebę pewnej regularności i porządku obrazu czy linii, a więc form będących zupełnym przeciwieństwem dla chaotycznej przyrody. Pomimo pozornej prostoty niezmiernie trudno jest oddać te elementy w sposób daleki od banalności. Fotografia zardzewiałej klamki w furtce wiejskiego obejścia może pozostać tylko jej obrazem, ale jej naciśnięcie może też otworzyć drogę w fotografię. Oby wybrał tę właściwą.

Ireneusz Zjeżdżałka



Wernisaż „Pejzaż na mojej drodze” (1999). Od lewej: Janusz Kostrzewski, Antoni Rut i autor wystawy Artur Kamiński.



Wernisaż „Pejzaż na mojej drodze” (1999). Goście na wernisażu.



Wernisaż „Pejzaż na mojej drodze” (1999). Goście na wernisażu.



Andrzej Kołodziejczyk „Fredro dla dorosłych”.
Galeria Fotoplastykon (1999).

Chichot starego Fredry.

Czym jest aktorstwo ? Teatr ? Maską, kostiumem, gestem, miną? Malują się, przebierają, zaglądają do lustra, robią coś z włosami, fałdą na sukni, rękawiczką. Z żupanem, koronkami, peruką, karabelą - jeśli na przykład będą grali Fredrę. Teatr tak wiele razy, tak świetnie zagrał już Fredrę. Może więc pora wyjść z Fredry, rozebrać się z karabeli, peruki, koronek, żupana? Założyć adidas, spódniczkę mini, dres, wziąć do ręki gazetę, pilota od telewizora, komórkowy telefon? Lecz czy ze świetnego, mądrego, starego i uniwersalnego Fredry w ogóle można wyjść? Czy można wyjść z miny, gestu, kostiumu, maski, z teatru i poszukać jakiejś rzeczywistości poza przenikliwym Fredrą, który i tak wie o człowieku prawie wszystko?

Andrzej Kołodziejczyk wszedł z kamerą do teatru podczas prób *Fredry dla dorosłych* według „Męża i żony” Eugeniusza Korina. Fotografował. Aktorów, którzy się przebierali do Fredry i zarazem z Fredry się rozbierali. Wchodzili w świat Fredry i zarazem z tego świata usiłowali się wydostać. Ale jeśli dobrze im się przyjrzeć, jeśli zastanowić się, co naprawdę udało się sfotografować artyście rzeźbiarzowi Andrzejowi Kołodziejczykowi...

Cóż, stary Fredro zdaje się i współczesny i odwieczny. Czy nie słyszą państwo jego chichotu zza kulis, spoza kadru? Gdy na nas patrzy?

Sergiusz Sterna Wachowiak.



Wernisaż „Fredro dla dorosłych”. (1999). Antoni Rut i Andrzej Kołodziejczyk – autor wystawy.



Wernisaż „Fredro dla dorosłych”. (1999). Antoni Rut i Andrzej Kołodziejczyk – autor wystawy udzielają wywiadu dla TVP.



Wernisaż „Fredro dla dorosłych”. (1999). Goście na wernisażu.

BAS

czyli

BARDZO AKTUALNE SPRAWY

GAZETA UCZNIÓW ZESPOŁU SZKÓŁ w CHLUDOWIE

**POZNAŃSKI
FOTOPLASTIKON**

Niedawno przedstawiciele naszej redakcji BAS'a to znaczy Tomek i my dwie Asie odwiedziliśmy Fotoplastikon w Poznaniu prowadzony przez pana Antoniego Ruta.

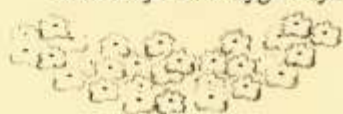
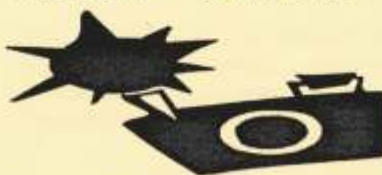
Fotoplastikon to takie urządzenie niegdyś bardzo popularne, które służy do oglądania zdjęć trójwymiarowych. Wielki walec o średnicy około 4 metrów i wysokości około 2 stoi pośrodku pomieszczenia. Dookoła tego walca znajdują się taborety służące do siedzenia, a na wysokości oczu siedzącego, znajdują się dwa otwory, jakby lornetki, przez które ogląda się fotografie (około 15 sekund każde z 48 zdjęć).

Popularność tego urządzenia niegdyś, kiedy kino jeszcze nie istniało, była wielka. Najpierw można było oglądać obrazki trójwymiarowe, a później fotografie. Wynalazcą tego urządzenia był angielski fizyk Clark Winslow (1863r.). fotografie do ekspozycji były wypożyczane z wypożyczalni, tak jak obecnie wypożycza się kasety magnetowidowe.

Obecnie obiekt ten spełnia rolę zabytku i tylko czasami jest uruchamiany. W pomieszczeniu gdzie się znajduje odbywają się wystawy fotograficzne, a to z racji pasji właściciela tego obiektu.

W Polsce zachowały się tylko trzy modele tego praprzodka kina: w Warszawie, w Łodzi i w Poznaniu.

Asia Maj i Asia Cygańczyk

*MIŚR ANTONI*

Pewnego dnia z radością (ponieważ ominęły nas lekcje) pojechaliśmy do Poznania obejrzeć Fotoplastikon.

Tym zabytkiem techniki opiekuje się pan Antoni Rut, utrzymuje on go i konserwuje.

Pan Rut jest osobą bardzo ciekawą. Jego zainteresowanie tą machiną wynika z jego pasji fotografowania i to w wielu rodzajach od fotografii abstrakcyjnych do fotografii przyrody, którą lubi najbardziej. Na zdjęciach przyrodniczych najczęstszym tematem są wierzby.

Swoje fotografie pokazywał już na 29 wystawach, nie tylko w Polsce.

Drugą pasją po fotografii jest malarstwo. Malarstwo - jak mówi pan Rut - jest dla niego alternatywą fotografowania, gdy pada deszcz, gdy interesującego obiektu już nie ma, to wówczas można to co się widziało przedstawić na płótnie, można też dać wodze fantazji i malować swoje własne wizje udoskonalając rzeczywistość.

Cała nasza trójka miała okazję zapoznać się z twórczością pana Ruta. Obejrzeliśmy reprodukcje jego obrazów oraz przejrzyliśmy jego trójwymiarowe fotografie z cyklu "Dęby rogalińskie". Do prawdy niesamowite jest wrażenie przy oglądaniu tych zdjęć (przez fotoplastikon) wydaje się, że lada chwila zerwie się wietrzyk i wszystko ożyje.

Dla BAS'a
Tomasz Mąderek

Miesięcznik SUCHOLESKI



MISTRZ ANTONI POZNAŃSKI FOTOPLASTIKON

Pewnego dnia z radością (ponieważ omi-
nęły nas lekcje) pojechaliśmy do Pozna-
nia obejrzeć Fotoplastikon. Tym zabytkiem
techniki opiekuje się pan Antoni Rut,
utrzymuje on go i konserwuje. Pan Rut
jest osobą ciekawą. Jego zainteresowanie
tą machiną wynika z pasji fotografowania
i to w wielu rodzajach od fotografii abstrakcyjnych do fotografii przyrody, którą
lubi najbardziej. Na zdjęciach przyrodni-
czych najczęstszym tematem są wierzby.
Swoje fotografie pokazywał już na 29 wy-
stawach, nie tylko w Polsce. Drugą pasją
po fotografii jest malarstwo. Malarstwo -
jak mówi pan Rut - jest dla niego alterna-
tywą fotografowania, gdy pada deszcz, gdy
interesującego obiektu już nie ma, to wów-
czas można to co się widziało przedstawić
na płótnie, można też dać wodze fantazji
i malować swoje własne widze udoskonal-
ając rzeczywistość. Cała trójka miała oka-
zję zapoznać się z twórczością pana Ruty.
Obejrzeliśmy reprodukcje jego obrazów

oraz przejrzyliśmy jego trójwymiarowe fo-
tografie z cyklu "Dęby Rogalińskie". Do-
prawdy niesamowite jest wrażenie przy
oglądaniu tych zdjęć (przez Fotoplasti-
kon). Wydaje się, że lada chwila zerwie się
wietrzyk i wszystko ożyje.

Fotoplastikon to takie urządzenie nie-
gdyś bardzo popularne, które służy do
oglądania zdjęć trójwymiarowych. Wielki
walec o średnicy około 4 metrów i wyso-
kości około 2 metrów stoi pośrodku po-
mieszczenia. Dookoła tego walca znajdu-
ją się taborety służące do siedzenia, a na
wysokości oczu siedzącego, znajdują się
dwa otwory, jakby lornetki, przez które
ogląda się fotografie (około 15 sekund
każde z 48 zdjęć). Popularność tego urzą-
dzenia niegdyś, kiedy kino jeszcze nie ist-
niało, była wielka. Najpierw można było
oglądać obrazy trójwymiarowe, a później
fotografie. Wynalazcą tego urządzenia był
angielski fizyk Clark Winslow (1863r.). fo-
tografie do ekspozycji były wypożyczane

z wypożyczalni, tak jak obecnie wypoży-
cza się kasety magnetowidowe. Obecnie
obiekt ten spełnia rolę zabytku i tylko cza-
sami jest uruchamiany. W pomieszczeniu
gdzie się znajduje odbywają się wystawy
fotograficzne. W Polsce zachowały się tyl-
ko trzy modele tego praprzodka kina:
w Warszawie, w Łodzi i w Poznaniu.

Asia Maj, Asia Cygańczyk, Tomasz Mąderek



Odkrywana przestrzeń

W miniony piątek wieczorem w poznańskim Fotoplastykonie, przy ulicy Święty Marcin 53, odbył się wernisaż fotografii Antoniego Ruta pod tytułem „Odkrywana przestrzeń”. Patrząc na obrazy A. Ruta zauważa się niewątpliwie, iż do czynienia się ma z wyobraźnią pozwalającą udanie odtworzyć mechanizmy podświadomości, snu oraz kolejnych fal i impulsów rzeczywistości, po prostu zdumiewających wizji przyrody. W tych barwnych zapisach geometrycznych tkwi niewątpliwie pewna tajemnica, której rozwikłać nie sposób. W twórczości A. Ruta wszystko jest bowiem odkrywaniem i wszystko poszukiwaniem. Zarazem wszystko jest takie proste... Niewątpliwie kluczem do tych zdarzeń fotograficznych jest znajomość przyrody, jej umiłowanie zde-rżone z wyobraźnią. ■ **lech**



Nowości w Fotoplastykonie



Antoni Rut wśród eksponatów.

Siedziba jedyne-go w Polsce Fotoplastykonu, przy św. Marcinie 53 w Poznaniu, jest miejscem interesujących wystaw fotograficznych. Aktualnie oglądać tam możemy kolekcję zdjęć Antoniego Ruta, zatytułowaną „Odkrywanie przestrzeni”. Na kilkudziesięciu

fotogramach autor w malarski sposób prezentuje swoje widzenie wielkopolskiego pejzażu, jak i wybranych jego zbliżeń. Na uznanie zasługuje zarówno kompozycja, jak i kolorystyka. Wystawa czynna będzie do końca tygodnia

BEZ



Wernisaż „Odkrywana przestrzeń” (2000). Od lewej: Elizeusz Cieślak, Jerzy Kubis, Zdzisław Olejnik. Od prawej: Bogdan Jurdziak, Andrzej Kołodziejczyk, Janusz Nowacki.



Wernisaż „Odkrywana przestrzeń” (2000). Od lewej: Antoni Rut, Maria Magdalena Poczaj, Jarogniew Mikołajczak, Leszek Lesiczka, Jarosław Stanisławski.



Wernisaż „Odkrywana przestrzeń” (2000). „Koziorożec” Antoni Rut daje prezent „Koziorożcowi” Leszkowi Lesiczce.



Henryk Rogoziński „Guma”. Galeria Fotoplastykon (2000).

Henryk Rogoziński

Urodzony w Grabowcu w 1934 roku. Członek Związku Artystów Fotografików. Uprawiał techniki interpretacyjne bromu czarno-białe i barwne techniki chromianowe. Zajmował się dydaktyką i metodyką fotografii.

Badania nad światłoczułością substancji organicznych, takich jak żelatyna, kurze białko czy guma arabska, mają historię prawie tak długą jak sam wynalazek fotografii. Jeśli bowiem za datę powstania fotografii przyjąć rok 1839, w którym Daguerre ogłosił zasady dagerotypii, to już w latach 40-tych ubiegłego stulecia wiadomo było, że substancje te w zetknięciu z dwuchromianami reagują na światło. Pierwsze fotograficzne eksperymenty z użyciem gumy przeprowadzono w następnym dziesięcioleciu, ale dopiero równo sto lat temu, w 1898 roku Austriak Artur von Hubl uzyskał zadowalający obraz dzięki powtórnemu nałożeniu gumy na pierwotny obraz. Wynalazek wielokrotnej ekspozycji zapewnił technice gumy trwałe miejsce i to w gronie technik nie bez powodu zwanych szlachetnymi.

Fotografia Henryka Rogozińskiego dowodzi, że w kręgu techniki gumowej może powstać estetyka całkiem wyjątkowa, "zapisana" w stylu tylko tego jedyne go autora. Wielominutowe naświetlenie na niskoczułej błonie graficznej, żmudny proces ręcznej obróbki, pseudosolaryzacja lub zziarnianie przy konsekwentnej eliminacji półtonów prowadzą do charakterystycznie zgrafizowanego obrazu. Guma Rogozińskiego to odrealniony pejzaż czerni i bieli o zadziwiającej logice kreski i dyscyplinie kompozycji. Dwa elementy - znaki przesadzają o treści tych fotografii: dom i drzewo - twór rąk ludzkich i rąk natury. Symbol rodziny i bezpieczeństwa oraz idea wiecznego odradzania się przybierają tu różne postacie i odmieniane są w różnych konfiguracjach. Od Domu Bożego poprzez Dom Chleba, gdzie miały ziarno, aż do chałupy krytej słomą; od wierzb na wskroś polskich poprzez ekspresyjne drzewa-krzyże aż do kolumn symbolizujących oś świata w wymiarze kosmicznym.



Wernisaż „Guma” (2000). Autor Henryk Rogoziński (drugi z lewej), opowiada o technice gumy w fotografii.



Wernisaż „Guma” Henryka Rogozińskiego (2000). Goście na wernisażu.



Wernisaż „Guma” (2000). Od lewej: Janusz Nowacki, autor Henryk Rogoziński, Antoni Rut, Marian Łazarski, Grzegorz Borowski.



„Konfrontacje Fotograficzne” to konkurs organizowany przez Gorzowskie Towarzystwo Fotograficzne oraz przez Związek Polskich Artystów Fotografików. Kuratorem konkursu był Marian Łazarski.

Antoni Rut. Nagrodzony zestaw na XXX Konfrontacjach Fotograficznych” Gorzów Wlkp. (2000).



Wernisaż „XXX Konfrontacje Fotograficzne” (2000). Goście na wernisażu.



Wernisaż „XXX Konfrontacje Fotograficzne” (2000). Po prawej dwa nagrodzone zestawy fotografii Antoniego Ruta.



Wernisaż „XXX Konfrontacje Fotograficzne” (2000). Goście na wernisażu. Antoni Rut przedstawia swoją diaporamę „Wielkopolskie wierzy”



Władysław Rut „Konińskie impresje”. Galeria Fotoplastykon (2000).

Wydawnictwo Miejskie

iks

Pracownia Informacji
Kulturalnej, Teatralnej
i Filmowej

ośrodki kultury

Fotoplastykon
 Ekspozycja przegrody
 stereoskopowych
 oraz wystawy fotografii
 ul. Św. Marcin 53 (B2),
 tel. 853 77 88
 czynny pn.-pt. g. 11-17
 • Fotografie Władysława
 Ruta
 wernisaż 6.12. g. 18.15,
 wystawa czynna do
 18.01.2001 r.

Wystawa fotografii Władysława Ruta w Fotoplastykonie



Wernisaż „Fotografie” Władysława Ruta. Galeria Fotoplastykon (2000). Od lewej: Antoni Rut, Feliks Sikorski, Ryszard Zielewicz, Jarosław Stanisławski.



Wernisaż „Fotografie” Władysława Ruta. Galeria Fotoplastykon (2000). O fotografii swojego ojca dla TVP opowiada Antoni Rut.



Wernisaż „Fotografie” Władysława Ruta. Galeria Fotoplastykon (2000). Od lewej: Bogdan Madela, Danuta i Romuald Bobrowscy, Hanka Madela, Katarzyna Rut.



Gazeta weekend
poznańska
sobota-niedziela 1,20 zł

Antoni Rut Malarz światła

Antoni Rut, fotografik, autor bez mała czterdziestu wystaw indywidualnych, jest mistrzem w „malowaniu światłem” wielkopolskiego krajobrazu. Swoje fotogramy prezentował w Polsce i Francji. Na co dzień spotkać go można w siedzibie fotoplastykonu przy św. Marcinie 53. Ów fotoplastykon, to jeden z trzech zabytkowych obiektów w Polsce. Kiedyś, na początku XX wieku, był atrakcją, pozwalającą oglądać „plastycznie” bo trójwymiarowo dalekie kraje, miasta, ludzi.

Poznański fotoplastykon to zabytek od półwiecza w posiadaniu rodziny. Można tu zobaczyć stereoskopowe zdjęcia pana Antoniego (na przykład „Dęby rogałskie”), ale także jeszcze przedwojenne, czarno-białe archiwalia - Holandię, Wiedeń, Indie.



W siedzibie Fotoplastykonu Antoni Rut prowadzi też stałą galerię fotografii, gdzie dziesięć razy do roku gości wystawy indywidualne i prezentuje laureatów konkursów fotograficznych. A na wernisażach umożliwia oglądanie swoich zdjęć stereoskopowych - na ekranie! Aktualnie - gości ze swymi pracami w Niemczech, w Dortmundzie.

BEZ

Ludzie z Poznania

Antoni Rut „Impresje alpejskie”. Galeria Fotoplastykon (2001).



Galeria Fotoplastykon Antoniego Ruta

Jest w Poznaniu miejsce, gdzie przeszłość splata się z teraźniejszością, dokumentując dzięki fotografii techniczne i artystyczne więzy historii z dniami dzisiejszym. Magicznym kluczem otwierającym tę opowieść jest adres: ul. Święty Marcin 53. Antoni Rut, przewodnik wprowadzający nas w świat stop-klatek, prestidigitator odczarowujący zatrzymaną na taśmie filmowej czas, znakomicie wtapia się w atmosferę jednego z ostatnich fotoplastykonów w Polsce, którego jest nie tylko właścicielem, lecz także sercem. Mistrz Rzemiosła Artystycznego, członek Związku Polskich Artystów Fotografików, Związku Polskich Fotografików Przyrodniczych, Związku Plastyków, Fotoklubu RP, jest dziedzicem zainteresowań oraz firmy ojca. To właśnie Władysław Rut trzydzieści lat temu kupił skazany na zagładę fotoplastykon, który wcześniej, w 1951 roku, przeniesiony został przez poprzednich właścicieli z ulicy Piekary. „Encyklopedia odkryć i wynalazków” omawiając opartą na stereoskopii zasadę funkcjonowania tego archaicznego już dzisiaj urządzenia przypomina, iż wszelki sposób przestrzennego odbierania obrazów polega na zestawieniu dwóch, oddzielnie widzianych przez lewe i prawe oko. Odkrywcą (w 1838 roku) tej metody, Charles Wheatstone pisał: „żaden problem związany z widzeniem nie był tak rozwiązany, jak powód, dla którego obiekty widziane przez dwoje oczu postrzegane są jako pojedyncze”.

W zeszłorocznym Magazynie Rzeczypospolitej ukazał się artykuł „Ostatni taki w świecie”, o działającym w Warszawie fotoplastykonie. „To fenomen na skalę europejską a najpewniej i światową” pisze autor malowniczego reportażu, Jerzy Chociłowski. Z przyjemnością informuję więc o poznajskim, dzieląc opinię o konieczności pomocy i wsparcia determinacji obu właścicieli.

Antoni Rut, cierpliwy nauczyciel młodych adeptów fotografii, artysta który eksponował swoje prace na ponad dwustu wystawach zbiorowych i trzydziestu sześciu indywidualnych,

prezentowanych w galeriach Polski i Francji, przenosi doświadczenia stereoskopii na grunt własnych poszukiwań twórczych. Perfekcyjny, cierpliwy, nie zawęża pasji jedynie do problemów technicznych. Ważnym wyzwaniem jest dla niego także wybrany temat, który analizuje, obserwuje z różnych perspektyw, ogląda w zmiennych wibracjach światła i kontekstach sytuacyjnych. Tak potraktował swoje cykle przyrodnicze, szczególnie drzewa, by z poetyckiej ale obiektywnej dokumentacji przejść do silnie wrażeniowych, emocjonalnie dramatycznych „portretów” gór i ich nieujarzmionej natury. Prowadzone od lat siedemdziesiątych przez Antoniego Ruta próby syntetyzowania obrazu są zaskakującą wartością, świadczącą o dojrzałości artystycznej i drzemiących możliwościach twórczych.

Życząc Artyście odwagi i samozaparcia w kontynuowaniu wszystkich podjętych zamierzeń, zapraszamy w Jego imieniu do odwiedzenia galerii.

Joanna Dziubkowska





Stanisław Wojcieszak "Foto-rzeźba przemijanie".
"My Koziorożce"
Galeria Fotoplastykon (2006).

Od lat ze względu na to, że jestem z pod znaku Koziorożca, w styczniu pokazywałem w Galerii Fotoplastykon swoje nowe prace. W 2001 r. pomyślałem, że fotografujących Koziorożców jest więcej i tak powstała wystawa „My Koziorożce”. W 2005 r. zrezygnowałem z lokalu przy Św. Marcinie w dość nagły sposób i nie byłem przygotowany na zorganizowanie wystawy, dlatego wystawa zaprezentowana została w internecie w Galerii Wirtualnej, a wernisaż odbył się w mojej pracowni. W 2007 r. wystawa odbyła się w Galerii Domu Kultury „Na Skarpie” w Poznaniu, w 2008 w Muzeum Śremskim. W 2009 roku wspólnie z Muzeum Śremskim, Stowarzyszeniem Twórców Fotoklub Rzeczypospolitej Polskiej i Związkiem Artystów Plastyków zorganizowałem Ogólnopolski Konkurs Fotografii „My Koziorożce”. W 2010 r. X Ogólnopolski Salon Fotografii My Koziorożce odbył się w Galerii Domu Kultury „Polan 100” w Poznaniu. W pierwszych wystawach udział wzięli: Elizeusz Cieślik, Andrzej Kołodziejczyk, Leszek Lesiczka, Janusz Nowacki, Antoni Rut, Stanisław Wojcieszak, Paweł Cieślik. W 2006 r. w prezentacji internetowej wzięli udział wszyscy dotychczasowi autorzy. W 2007 r. w DK „Na skarpie” udział wzięli: Elizeusz Cieślik, Leszek Lesiczka, Mirosław Mizera, Antoni Rut i Stanisław Wojcieszak. W 2008 r. w Muzeum Śremskim w Śreмі udział wzięli Elżbieta Chojnacka, Andrzej Kołodziejczyk, Leszek Lesiczka, Mirosław Mizera, Antoni Rut i Stanisław Wojcieszak. W 2009 r. wystawę przekształciłem w „Ogólnopolski Salon My Koziorożce” i zorganizowałem wspólnie z Muzeum Śremskim w Śreмі. Tym razem były nagrody i Medale Stowarzyszenia Twórców Fotoklub Rzeczypospolitej Polskiej „Za fotograficzną twórczość” Udział wzięli: Maciej Aleksandrowicz, Andrzej Graba Grabowiecki (Srebrny Medal), Mateusz Karatysz, Leszek Lesiczka, Tomasz Okoniewski (Brązowy Medal), Mirosław Mizera (Złoty Medal), Maksymilian Pilasiewicz, Antoni Rut (Nagroda Specjalna), Monika Stachnik-Czapla (Nagroda Specjalna), Hubert Stojanowski, Agnieszka Wasiak i Stanisław Wojcieszak (poza konkursem). Ostatni Salon odbył się w 2010 r. W DK „Polan Sto” w Poznaniu. Udział wzięli: Andrzej Graba Grabowiecki (Srebrny Medal), Dorota Kielkucka-Zajac, Jakub Halman, Leszek Lesiczka, Mirosław Mizera, Tomasz Okoniewski (Brązowy Medal), Antoni Rut (Złoty Medal), Monika Stachnik-Czapla (Nagroda Specjalna), Robert Szmelter i Stanisław Wojcieszak (poza konkursem).



Wernisaż „My Koziorożce” (2004). Autorzy wystawy od lewej: Andrzej Kołodziejczyk, Antoni Rut, Elizeusz Cieślik, Leszek Lesiczka (z tyłu), Paweł Cieślik, Stanisław Wojcieszak.



Wernisaż „My Koziorożce” (2004). O fotografii Koziorożców opowiada Joanna Dziubkowska - kustosz Muzeum Narodowego w Poznaniu.



Wernisaż „My Koziorożce” (2004). Maria Magdalena Pocgaj czyta swoje zaduszkowe wiersze.



Antoni Rut „Wielkopolskie wierzby”.
„My Koziorożce”.
Galeria Fotoplastykon (2005)



Próbując scharakteryzować fotografów spod znaku Koziorożca należałoby sięgnąć do gór i gwiazd. Otoczyć się pierścieniami Saturna i przemierzyć Niebo poszukując gwiazdozbioru Koziorożca; następnie pośród skał poszukać roszarki, uśmiechnąć się do kozicy i z przejściem pochylić się nad płatkami zagubionej goryczki, wznieść się lotem orła nad turnie, pochwycić promyk Słońca, wziąć w płuca wiatr halny i jednym wydechem postać kwiaty gór i Nieba do galerii.

Leszek Lesiczka



Wernisaż „IX Ogólnopolski Salon My Koziorożce” (2009).
Od lewej: Antoni Rut, Leszek Lesiczka, Jerzy Kubis,
Mariusz Kondziela.



Wernisaż „My Koziorożce” (2005). Wicemarszałek
Województwa Wielkopolskiego Zbigniew Winczewski
dekoruje Antoniego Ruta Odznaką Honorową „Za zasługi
dla Wielkopolski”



Wernisaż „My Koziorożce” (2005). Od lewej:
A.Kołodziejczyk, A.Rut, Wicemarszałek Woj. Wlkp.
Zbigniew Winczewski, S.Wojcieszak, E.Cieślak,
L.Lesiczka, P.Cieślak.

Rogate i rozbrykane

Czy wspólny znak zodiaku wpływa na podobne widzenie świata? Przekonać się możemy o tym w galerii Fotoplastykon, gdzie od kilku dni zawisa wspólna wystawa sześciu Koziorożców, artystów fotografików z Wielkopolski.

Wszyscy są zatwardziałymi podglądaczami przyrody. Na jej najpiękniejsze odsłony czatują ze swymi obiektywami w różnych zakątkach kraju i świata. Plony tych łowów przedstawiają od czasu do czasu na wystawach, ku radości publiczności. Tym razem fotografików skrzyknął Antoni Rut, właściciel galerii Fotoplastykon, pod pretekstem zda-

ujawniły też zdjęcia Leszka Lesiczki, z portretem cienia na czele.

Zdjęcia Antoniego Ruty pochodzą z wystawy „Gonić niewidzialne”, na której zaprezentował swoje pierwsze eksperymenty z technikami komputerowymi.

— Do tej pory zawsze pokazywałem czystą naturę, ale ostatnio pokusiło mnie, żeby w tej naturze trochę pomieszać. Efektem tego



Zodiakalne Koziorożce w pełnej krasie.

wałoby się blahym — wszyscy pochodzą spod znaku Koziorożca.

— Zawsze w styczniu organizowałem wystawy na swoje urodziny. W tym roku uznałem, że nie mogę myśleć tylko o sobie. W końcu Koziorożców fotografików jest więcej — mówił A. Rut.

— A jakże, widać po rogach — żartowały pozostałe Koziorożce uczestniczące w wystawie. A byli to Janusz Nowacki, Stanisław Wojcieszak, Paweł i Elizeusz Cieślak oraz Leszek Lesiczka.

Każdy miał szansę powiedzieć kilka słów o swoich zdjęciach. Janusz Nowacki przedstawiał cykl „od piano do forte” — zdjęć czarnobiałych z symetrycznym kadrem i elementami wody. Elizeusz Cieślak mówił o zdjęciach swoich i syna Pawła. Wszystkie ukazują piękno rogalińskich legów, portretowanych o różnych porach dnia w słońcu i we mgle. Znakomite oko i wrażliwość na urodę świata

mieszania są bałkowe pejzaże, które powstały ze zdjęć na ekranie komputera.

Czystej fotografii, nie uprawia też Stanisław Wojcieszak, który zaprezentował zdjęcia starych drewnianych framug i drzwi oprawionych w ciekawe formy z autentycznego drewna.

— Fotografowałem różne rzeczy i trochę ciasno mi się zrobiło, dlatego zacząłem łączyć rzeźbę z fotografią — mówił S. Wojcieszak.

Miedzy prezentowanymi w Fotoplastykonie fotografiami trudno przeprowadzić jakąś linię wspólną. Są bardzo różne, świadcząc dobitnie o indywidualności artystów, którzy, choć łączy ich Saturn, chodzą własnymi drogami. Jedno jest jednak pewne: Koziorożce to duchy rogate i rozbrykane. Niemniej warto obejrzeć ich zdjęcia w galerii przy ulicy Św. Marcin 53. Wystawa czynna będzie do 20 lutego.

■ MSZ

największy magazyn regionu

WIELKOPOLSKI

PIĄTEK 24 stycznia 2003 Nr 20 (17.899) Nr indeksu 350281 Wydanie 1 76 stron cena 1,50 zł (w tym 7% VAT) Nakład 135.000



Leszek Lesiczka



Mirosław Mizera



Elżbieta Chojnacka



Andrzej Graba Grabowiecki



Wernisaż „My Koziorożce” (2007). Od lewej: Mirosław Mizera, Antoni Rut, Elżeuś Cieślík, Leszek Lesiczka.



Wernisaż „My Koziorożce” (2008). Od lewej: Stanisław Wojcieszak, Mariusz Kondziela Antoni Rut, Leszek Lesiczka.



Wernisaż „My Koziorożce” (2010). Od lewej: Zygmunt Dezor, Tomasz Kowalski, Antoni Rut, Stanisław Wojcieszak.



Stanisław Wojcieszak „Przemijanie”, fotorzeźba. „Zaduszki”. Galeria Fotoplastykon (2001).

„Zaduszki” to wystawa, której pomysłodawcą był Stanisław Wojcieszak. Wykonywał „fotorzeźby” wykorzystując stare rozsypujące się ramy okienne, drzwi i deski, montował w to fotografie i dodawał do tego wiele intrygujących elementów takich jak zardzewiałe gwoździe, łańcuchy czy narzędzia rolnicze. W sumie były to dzieła niespotykane pokazujące jego niesamowity talent w wykonywaniu niecodziennych form przestrzennych. Te fotorzeźby tytułował „Przemijanie”. Ja wykonywałem specjalnie z tej okazji „Instalacje przestrzenne”. W 2001 r. Udział w tej wystawie wziął Marek Ciernewski, który pokazał obrazy malowane na płótnie. Wystawę „Zaduszki” zorganizowaliśmy trzykrotnie w Galerii Fotoplastykon : w 2001, 2003 i 2004 r. oraz w 2008 r. w Muzeum Śremskim w Śremie.



Wernisaż „Zaduszki” (2001). Od lewej: Marek Ciernewski, Stanisław Wojcieszak, Antoni Rut – autorzy wystawy, Joanna Dziubkova – kustosz Muzeum Narodowego w Poznaniu.



Wernisaż „Zaduszki” (2001). Goście na wernisażu.



Wernisaż „Zaduszki” (2003). Od lewej: Antoni Rut i Stanisław Wojcieszak na tle instalacji Antoniego Ruta.

Zaduszki 2004

KULTURA / CULTURE

Pierwsze dni listopada – Wszystkich Świętych i Zaduszki – to dni szczególnie poświęcone pamięci zmarłych, dni, kiedy w ciszę cmentarzy tłumnie wkracza życie. Odwiedzamy groby naszych bliskich, pochylamy się nad nimi, ozdabiamy kwiatami, zapalamy znicze. Dla nas – żyjących – to znaki nieprzemijającej pamięci o tych, którzy odeszli...

Zaduma nad życiem, przemijaniem, śmiercią i „martością tego świata” stała się inspiracją otwartej w Galerii Fotoplastykon wystawy prac Antoniego Ruta i Stanisława Wojcieszaka „Zaduszki 2004”. Dla obu artystów to temat ważny i powracający, widziany przez każdego z nich inaczej.

Poruszony zalewającą świat fałą agresji i terroryzmu Antoni Rut zadeptykował swoją przestrzenną kompozycję „Duży może więcej” bezbronny ofiarom szerzącej się przemocy.

Artysta sugestywnie przedstawia bezwzględność dużego i silniejszego wobec mniejszych, słabszych, nie potrafiących

krajobrazach śladów ginącego piękna i bezpowrotnie mijającego życia.

W obiektywie swego aparatu utrwalił obrazy zapomnianego, niszczonego, nieuchronnie skazanego na zagładę starego cmentarza. Fotografie zapomnianych mogił, runowiska złozonego z cmentarnych pomników, wystających z porzniętych grobów krzyży, artysta opracował w bardzo oryginalny sposób. Jest to stare drewno z widocznymi słojami, sękami, śladami po wbijanych gwoździach, nakładanych warstwach farby, świadczące o tym, że służyło ono ludziom, było częścią ich domostw, zabudowań gospodarskich czy przedmiotów, którymi się niegdyś posługiwali.

Tak stworzone kompozycje są niewątpliwym świadectwem upływającego czasu, a swoją formą często przypominają urokiwie, wtopione w wiejski pejzaż przydrożne kupieciki i ołtarzyki.

Patrząc na nie, nie tracimy nadziei, nie poddajemy się myśli o tym, co nieuchronne i bezpowrotnie mijające, bo widzimy na nich także czystość traw, kolorowy las, odradzającą się z każdym rokiem na nowo przyrodę. Widzimy życie.

Ewa Stasiak



skutecznie się obronić, Stanisław Wojcieszak to niestrudzony wędrownik, poszukujący w wielkopolskich

Wernisaż „Zaduszki” (2004). Goście na wernisażu.



„...Zaduszki – wieczór jarzący się ognikami wspomnień, światełkami istnień rozjaśniających niegdyś życie każdego z nas. Myśli wypełniają się obrazami z przeszłości, serca czują znów opiekuńczą, łagodzącą ból rozstania obecność utraconych przyjaciół, najbliższych... W nastrój tego niezwykłego święta – misterium, dzięki któremu corocznie w ludzkiej pamięci ożywają postacie ukochanych osób wprowadza nas dzisiaj twórczość Marka Cieriewskiego, Antoniego Ruta, Staszka Wojcieszaka. Artyści dokumentują chłodnym okiem ślady życia, przemijanie wielkości, kruchą urodę przedmiotów. Na kanwie tego kruchego materiału powstają dzieła: swoiste collage, którym artyści nadają osobiste piętno. Połączenie starej i nowej fotografii, fragmentów przedmiotów świadków minionych zdarzeń, pojawiający się często krzyż, mający dla autorów ważne, bardzo szerokie znaczenie symboliczne, budują konteksty, wśród których zobiektywizowane prawdy ukazane przez pryzmat spojrzenia twórców, mieszają się z indywidualnymi przeżyciami widza – odbiorcy. Konteksty te poszerzają artyści przy okazji wystaw poprzez aranżację przestrzeni ekspozycyjnej...”

Joanna Dziubkova



Fragment wystawy „Zaduszki” (2001). Prace Marka Cieriewskiego.

Wernisaż „Zaduszki” (2004). Goście na wernisażu.

Fragment wystawy „Zaduszki” (2001). Instalacja przestrzenna Antoniego Ruta



Ireneusz Zjeżdżałka „Mały atlas mojego miasta”, Galeria Fotoplastykon (2001).

W roli głównej trzeci plan

W hollywoodzkich produkcjach najważniejsze są gwiazdy. Ich nazwiska na plakatach przyciągają do sal kinowych tysiące i miliony widzów. Obok nich pojawiają się oczywiście inni aktorzy, pięknie nazywani „drugoplanowymi”, natomiast reszta ekranowej rzeczywistości to już tylko scenografia. Ireneusz Zjeżdżałka nie godzi się na taką hierarchię, odwraca kolejność – w jego fotografii na pierwszy plan wysuwa się właśnie to trzecie – tło. Fragment podniszczzonego muru, stary samochód bez kół, „kulawy” rower, cicha jak mysz kościelna furtka, skąpo oświetlona klatka schodowa, pogięty trzepak na zapomnianym podwórku, zatrzymujący ruch sygnalizator drogowy, zapyziała fasada przedwojennego kramiku – oto aktorzy pierwszoplanowi u Ireneusza Zjeżdżałka. Widać, że reżyser umie się z nimi dogadać, wykorzystać ich szczerość i bezpośredniość. Nie każe im się pudrować, szminkować ust, ani przystrajać w kolorowe piórka. Mają być sobą i są. Na scenie jest tylko trzeci plan. I to wystarczy! Banalne fragmenty świata też mogą być ciekawe, też mogą mówić o rzeczach ważnych, a nawet najważniejszych – o przemijaniu, nadziei i niepokoju, Mały format, jaki zastosował autor, wymusza na widzu skupienie uwagi i poświęcenie zdjęciu trochę więcej czasu; na miniaturę nie da się tak po prostu rzucić okiem jak na billboard i pobiec dalej. Z praktycznego punktu widzenia jest to oczywiście możliwe, ale wtedy nie można powiedzieć, że się ją zobaczyło. Aby zobaczyć trzeba z nią trochę pobyc. Od paru lat mam okazję obcować z fotografią Zjeżdżałka. Przyzwyczailem się już do tego, że co jakiś czas widzę coś nowego i chociaż artysta realizuje różne tematy, to moim zdaniem najlepszy jest w „temacie wrzesińskim”

Waldemar Śliwczyński



Wernisaż „Mały atlas mojego miasta” (2001). Od lewej: Radosław Siekierzyński, trzeci Kazimierz Rafalik, Bernard Żołyniak. Od prawej: Józef Ryszard Wierciński, Maciej Szymanowicz.



Wernisaż „Mały atlas mojego miasta” (2001). Od lewej: Antoni Rut, Ireneusz Zjeżdżałka – autor wystawy.



Wernisaż „Mały atlas mojego miasta” (2001). Goście na wernisażu

Z cyklu Wierzy wielkopolskie

Fotografie Antoniego Ruta przyciągnęły moją uwagę profesjonalizmem wykonania – wyrazistością ukazanych rzeczy i staranną kompozycją. Okazało się, że autor jest zawodowym fotografem, członkiem ZPAF, Związku Plastyków i Fotoklubu RP, który od zdjęć reportażowych i portretu, poprzez dwa duże tematy (góry i drzewa), zmierza w kierunku fotografii uartystycznej.



Własna wizja przestrzeni

Rut, ostatnio piewca wielkopolskiego krajobrazu z dominującym w nim motywem wierzb oraz równie wielostronnie przedstawionych Alp, powoli i ostrożnie, jakby nie dowierzał „udziwnieniom”, in-

geruje w materiał fotograficzny. Wydaje się, że dla niego największe znaczenie ma to, co zarejestrowane i uchwycone w kadrze. Zajmijmy się zatem, z konieczności w sposób skrótowy, stosunkiem jego prac do

rzeczywistości, drugi układ odniesienia, jakim jest sztuka, pozostawiamy na inną okazję. Jest to zasadne również z tego względu, że w czerwcu można oglądać dwie jego wystawy. Jedną, *Impresje alpejskie*, czynną od kwietnia w barze wegetariańskim „Green way” przy ulicy Zeylanda, gdzie funkcjonuje galeria sztuki, i drugą – *Wierzy wielkopolskie*, otwartą w maju w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu. Ktoś nie wprowadzony w problematykę fotografii może stwierdzić, że kompozycje Ruta są owszem poetycką próbą wielokrotnego zarejestrowania rzeczywistości, ale gdzie w nich miejsce na artyzm i własne spojrzenie na podjęte tematy?

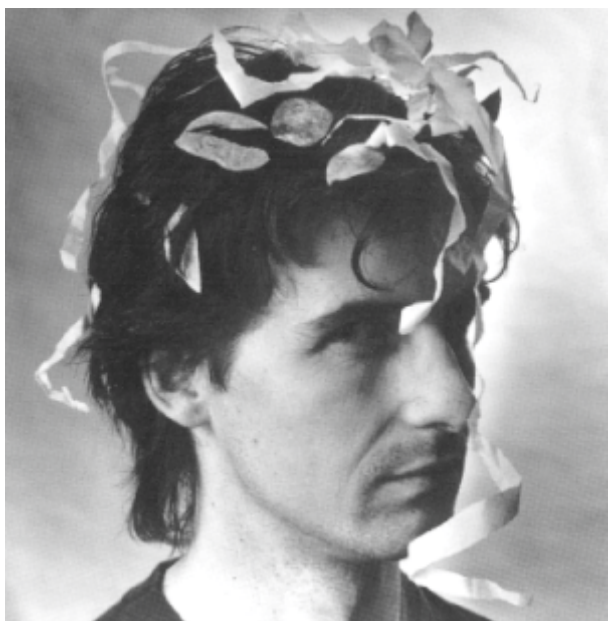
Otoż fotografia jest specyficznym medium. Jak zauważył



Roland Barthes w eseju *Messagerie photographique*, będąc niby wiernym zapisem rzeczywistości, równocześnie nim nie jest. Jej antynomia polega na tym, że z jednej strony jest świadec-



Z cyklu *Impresje alpejskie*.

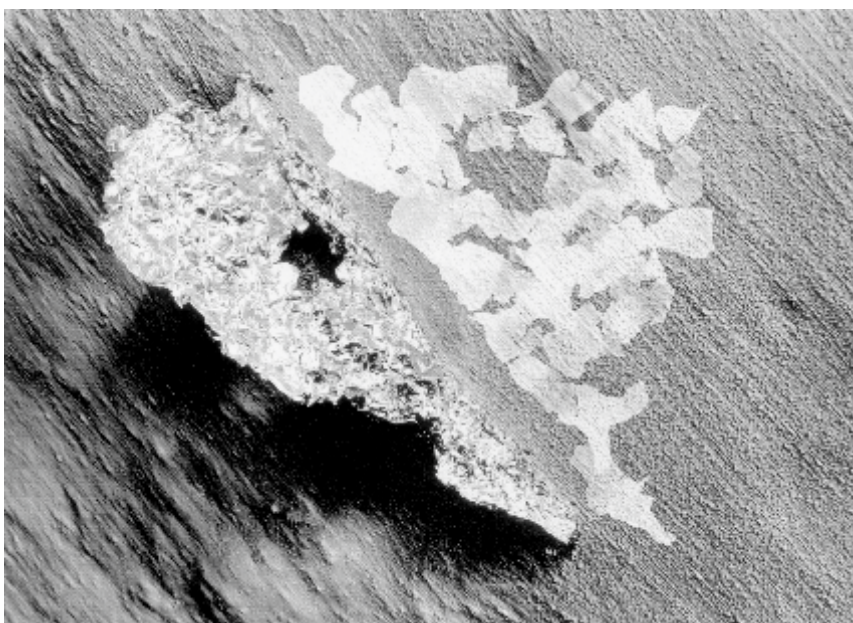


Jakub Sobotka



„Palce”

„Maska”



Wernisaż „Krajobraz niepoznany” (2002). Od lewej: Antoni Rut, Jakub Sobotka – autor wystawy.



Wernisaż „Krajobraz niepoznany” (2002). Autor wystawy Jakub Sobotka udziela wywiadu dla Teleskopu TVP. Rozmawia redaktor M. Wyszyńska.



Wernisaż „Krajobraz niepoznany” (2002). Goście na wernisażu.

Wiedźmin na wierzbie

Antoni Rut goni niewidzialne. Zasiadł na swojej ukochanej wierzbie i ruszył w przestrzeń. Ten fotograficzny żart artysta wplotił w zbiór prac przygotowanych na wystawę jubileuszową w holu Urzędu Wojewódzkiego.

BEATA MACHOWSKA-KACZMAREK

Wiedźmin, jak głosi podpis pod fotografią, pedzi z szybkością światła, by stoczyć walkę w obronie cywilizacji (naszej) przed inwazją obcych. Wystawa „Gonić niewidzialne”, z okazji 35-lecia pracy artysty to pełna zadumy nad przemijaniem pochwała dla piękna natury.

— Zatrzymałem się w pejzażu. Uznałem, że najlepszym twórcą jest sama natura. Człowiek co najwyżej może ją naśladować i nieudolnie wybierać z niej kawałeczki rzeczywistości — mówił skromnie Antoni Rut. Samo portretowanie przyrody mu nie wystarczyło. Postanowił w tej naturze trochę namieszać za pomocą technik komputerowych, by stworzyć coś własnego. I stanął przed pytaniem — iść dalej tą drogą?

— Mam nadzieję, że moja żona wytrzyma te wariacje ze sztuką — usłyszeli od jubilata wernisażowi goście.

Musi wytrzymać. Przecież sama zawodowo także zajmuje się fotografią! Aż dziwne, że syn nie złapał tego balcyła i nad obiektyw aparatu przedkłada komputer.

Bo trzeba wiedzieć, że Antoni Rut znalazł się w świecie fotografii właśnie dzięki swojemu ojcu, także arty-

ście fotografikowi, Władysław Rut zasłynął w środowisku z tego, że wiele lat temu kupił skazany na zagładę fotoplastykon, jeden z ostatnich w Polsce.

Syn Antoni chyba zapatrzył się w opartą na stereoskopii zasadę działania tego archaicznego urządzenia, bo jego komputerowe prace wyraźnie nawiązują do świata, w którym przestrzenny obraz powstawał dzięki nakładaniu się na siebie dwóch stopklatek przezroczystości. I na jubileuszowej wystawie jego ukochane wierzyby wyrastają z tła poodranej bruzdami, starej deski, uczestniczą w otwieraniu ziemi, sięgają chmur, ożywają w świetle księżyca, umierają i znów z radością odradzają się zielenią młodych pędów.

W czasie swojego życia Antoni Rut fotografował nie tylko przyrodę, ale także samochody (które go wręcz fascynowały), tworzył portrety, przygotowywał reportaże ze świata muzyki. Pejzaż interesował go jednak zawsze. Pierwsze fotografie, które zapamiętał, robił w Ojcowie, dokąd pojeżdżał z kolegami z Liceum Plastycznego.

Od momentu kiedy mały Antek po raz pierwszy sięgnął po aparat marki Druh, minęło sporo czasu, ale ten jubileuszowy liczy się dopiero od momentu uzyskania przez Antoniego Ruta pierwszej nagrody za fotografowanie. Musiała być za-



chęcająca, skoro do wygranej artysta dołożył pewną kwotę i kupił sobie mieszkanie.

Dziś w mieszkaniu jubilata zdjęcia wiszą na ścianach (obok obrazów, bo A. Rut także maluje) i pęcznią w albumach. Pracowitość mi-

strza oddaje blisko 500 wystaw w muzeach, galeriach i w prowadzonej przez niego galerii „Fotoplastyki”, przy ul. Św. Marcin 53a. Temu miejscu uroku dodaje muzealny już eksponat, dzięki któremu kiedyś dzieci goniły niewidzialne.



Wernisaż „35 i pół” (2002). Gratulacje z okazji jubileuszu 35-lecia działalności artystycznej składa prezes OW ZPAF Mirosław Skrzypkowski.



Wernisaż „35 i pół” (2002). Wystawę otwiera jubilat Antoni Rut.



Wernisaż „35 i pół” (2002). Od lewej: Antoni Rut. Dalej poetka Maria Magdalena Pogaj oraz muzyk Paweł Mazur – artyści, którzy uświetnili wernisaż swoimi utworami.

Nie liczę klatek

**Rozmowa z ANTONIM RUTEM
artystą fotografikiem, wiceprezesem
Okręgu Wielkopolskiego Związku
Polskich Artystów Fotografików**

— To już 35 lat pracy artystycznej, ma pan za sobą 279 wystaw, w tym 38 indywidualnych eksponowanych w muzeach i galeriach w Polsce, Francji i Niemczech. Jak z tej perspektywy patrzy pan na początek?

— W rodzinie śmieją się ze mnie, że urodziłem się z aparatem w ręku, ale tak po trosze było. Mój ojciec był również fotografikiem. Pierwsze zdjęcia robiłem na bardzo prostych aparatach — Druhach, Startach.

— I od początku były to zdjęcia natury?

— Początkowo fotografowałem wszystko — ludzi, krajobrazy, przez pewien czas szalenie pasjonowały mnie samochody. Potem przetrzuciłem się na muzyków — metalowców, rockandrolowców, próbowałem sił w reportażu, zajmowałem się też przetworzeniami. Metody były wówczas bardzo praochłonne, dziś zastępuje je technika komputerowa. Ostatecznie jednak skupiłem się na pejzażu. Najbardziej zafascynowały mnie góry i drzewa.

— Efektem tych fascynacji są znakomite cykle ujęć wierzb wielkopolskich i krajobrazów alpejskich, które stały się pana znakiem rozpoznawczym. Czym pana tak ujęły wierzby?

— Jest w nich coś niezwykłego i w pejzażu polskim pięknie są osadzone. Takie wiejskie, nieuporzą-

— Nie ciągnie pana, by coś po-manipulować, wrócić do przetworzeń?

— To już się stało, może trochę z racji jubileuszu, który narzucił pewne refleksje. Stwierdziłem, że trzeba poszukać czegoś nowego. Wystawa „Gonić niewidzialne”, która rozpoczęła się 18 października w Poznaniu zaprezentuje moje przetworzenia, tym razem komputerowe. Próbuje poprzec nie tworzyć coś z pogranicza baśni.

— Co jest dla pana najważniejsze w fotografii?

— By była naznaczona moją osobowością. By nikt nie wątpił czyje to zdjęcia.



— Które ze swoich zdjęć lubi pan szczególnie?

— Mam z tym problem, bo lubię wszystkie i prawie wszystkie wydają mi się dobre. Może dlatego, że nig-

kowane.

— Pana fotografowanie to wędrowanie, zarówno w metaforze, ale również dosłownie. W góry wszedł pan poprzez fotografię, czy odwrotnie?

— Lubiłem wędrowanie po górach, jak i fotografowanie gór. Jednak nie można tego, wbrew pozorom, połączyć. Na wyprawę fotograficzną jadę obciążony sprzętem i czasem kończy się ona przy jakimś kamieniu, gdzie „łapię temat” i zostaję na długo, zapominając o docelowym punkcie szlaku.

— Należy pan do tych, którzy robią setki zdjęć i potem wybierają najlepsze, czy oszczędza pan filmy?

— Nie oszczędzam. Gdy widzę, że mam szansę zrobić coś dobrego, stawiam aparat na statywie i nie liczę klatek. Zdarza się jednak, że nie wybiorę potem żadnego zdjęcia.

— Z dużym szacunkiem rejestruje pan urodę świata przyrodę, nie ingerując, oddając ją taką, jaka jest.

— Dla mnie najważniejsza jest kompozycja stworzona przez naturę.

— Gdzie jest więc pana sznuka?

— Polega na tym, by to ująć i ująć w odpowiednim oświetleniu, kolorze, płaszczyźnie, z odpowiednią perspektywą.

dy nie robię tego, czego nie lubię. Dlatego ważne jest, by wystawić się na krytykę, by ktoś z zewnątrz dokonał oceny.

— Co słychać w pana Galerii „Fotoplastykon”?

— Nazwa pochodzi od urzędnika o tej nazwie, które tam stoi od ponad pół wieku. Galeria jest otwarta dla bardzo różnej fotografii. Organizuję wystawy pokonkursowe, jak również wystawy indywidualne dla uznanych artystów oraz początkujących. Dla tych ostatnich wymyśliłem między innymi konkurs na „Zdjęcie miesiąca”. Konkurs trwa rok, a sprowadza się do dziesięciu spotkań w trakcie których uczestnicy przedstawiają swoje zdjęcia. Mają przy tym okazję posłuchać werdyktu jury i zapoznać się z jego uwagami. Kończy się wystawą zbiorową nagrodzonych zdjęć.

— Z okazji jubileuszu zaprezentuje pan sześć wystaw, które podsumują pana dokonania, ale również wytyczą linię nowych poszukiwań.

— Odbywać się będą między innymi w Gnieźnie, Poznaniu, Stęszewie, Żarach. Pierwsza „Wielkopolskie Wierzy”, otwarta zostanie się 15 sierpnia w Lubaszcu.

Rozmawiała

MAGDALENA SZTOLBERG

W 2002 roku obchodziłem jubileusz 35-lecia pracy artystycznej. Z tego powodu postanowiłem pokazać moje wcześniejsze i najnowsze prace fotograficzne, graficzne i malarskie. Pierwszą jubileuszową wystawą była zatytułowana „Wielkopolskie wierzy” pokazana w Pałacu w Lubaszcu. Następną była „Odkrywana przestrzeń” w Muzeum Regionalnym w Śremie, nową wystawą była „35 i pół” w Galerii Fotoplastykon w Poznaniu, najnowszą była wystawa grafik „Gonić niewidzialne” w Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, retrospektywną wystawą była „Moje wspomnienia” w Miejskim Ośrodku Kultury w Gnieźnie, obrazy olejne „Moje malowanie – wierzy” eksponowałem w Muzeum Regionalnym w Stęszewie oraz „Odkrywana przestrzeń” pokazałem w Salonie Wystaw Artystycznych w Żarach. Galeria Fotoplastykon wykazała się niesamowitą operatywnością gdyż pokazanie w ciągu pięciu miesięcy siedmiu różnych wystaw w różnych miejscach jest dużym wyzwaniem.

Bajeczny świat Antoniego

Antoni Rut nie wyobraża sobie życia bez fotografowania. Jego pasją jest łapanie na kliszy niepowtarzalnych kompozycji, jakie stworzyła natura.

Ta natura zaś wyposażała go w rzadki dar dostrzegania swojego piękna, czasami ukrytego, niepozornego, trudno dostrzegalnego dla innych. Antoni Rut portretuje ją od 35 lat, z niewyczerpanym entuzjazmem i finezją.

Na swoją artystyczną wędrówkę z aparatami fotograficznymi, wnoszonymi często po stromych alpejskich szlakach na potężne wysokości, spogląda jednak bez większych sentymentów.

— Nigdy nie robiłem tego czego nie lubię — mówi. — Jeśli robię wierzby to dlatego, że zachwycają mnie, podobnie jest z górami.

Drzewa i góry to dwa ulubione tematy, którym poświęcił najwięcej klatek, przedeptał dla nich większość europejskich gór i zjeździł Wielkopolskę. Stało się już zwyczajem, że jeśli jakiś znajomy Antoniego zobaczy gdzieś ładną grupę wierzb, spieszy mu o tym donosi. Poznański fotografik jedzie tam, ciekaw, czy uda mu się zrobić dobre foty. Nie zawsze jed-



ARCHIWUM

nak tak się zdarza. Czasem pejzaż, który komuś wydawał się świetny, jego zupełnie nie porusza.

Zresztą na tym polega owo cenne fotograficzne oko, które pozwala wylapać piękne, ale zarazem fotogeniczne dzieła natury. Oko Antoniego wypatrzyło ich wiele. Jedne z najbardziej zaskakujących prezentuje jego cykl zdjęć nazwany „Odkrywana przestrzeń”. To dla przykładu niezwykle tryptyk linii prostych, w przeróżnych barwach, uchwyconych nad morzem, na wielkopolskich polach rolniczych i — co najbardziej zaskakujące — w Alpach. Gdzie w tych strzelistych górach Antoni wynalazł nieskazitelną prostą linię horyzontu, pozostawiając go tajemnicą.

Jednak nie od początku swojej fotograficznej wędrówki Antoni Rut portretował naturę.

— Początkowo robiłem wszystko, ludzi, architekturę, pociągał mnie reportaż. Był okres gdy namiętnie fotografowałem auta, a potem muzyków na scenie. Jednak ostatecznie przyczepiłem się do pejzaży — żartuje fotografik.

Zwyciężyła refleksyjna natura, umiłowanie piękna. Jego zdjęcia, zwłaszcza w przypadku wielkopolskich wierzb tchną spokojem, melancholią, wzruszają do głębi. Ale również jego ujęcia gór, w których oddaje ich groźę i nieujarzmioną naturę są niezwykle malarskie.

Swój jubileusz 35-lecia Antoni Rut, obecnie wiceprezes Okręgu Wielkopolskiego Związku Polskich Artystów Fotografików obchodzi w sposób najbardziej właściwy. Z tej okazji zaprezentuje siedem wystaw i projekcji diaporam, które odbędą się w kilku miastach Wielkopolski. Ekspozycje te podsumują jego dotychczasowe dokonania, ale jest w nich również miejsce na nowe twórcze poszukiwania. Zaprezentuje je wystawa „Gonić niewidzialne”, która ujawni bajeczny świat Antoniego, tworzony dzięki fotografii i technice komputerowej. **MSZ**



**УРЯДОВИЙ
КУР'ЄР**

П'ЯТНИЦЯ,
11 липня
2003 року
№ 126
(2541)

WWW.UKRC.COM.UA

ЦІНА ДОГОВІРНА

Виставка польського фотографа

Виставка «Верби Великопольські», яка представила п'ятдесят робіт відомого польського фотографа Антоні Рута, відкрилася у Харківській муніципальній галереї в рамках програми «Сучасне зарубіжне мистецтво».

За словами директора муніципальної галереї, мистецтвознавця Тетяни Тумасян, нинішня експозиція — четверта зустріч хар-

ків'ян з творчістю польських майстрів. Харків'яни вже ознайомлювалися з роботами групи живописців з Познані, творами польських метрів образотворчого мистецтва — графіків Анджея Струмилла і Петра Шурека. Всі виставки організовані за підтримки Генерального консульства Республіки Польща у Харкові.

Важкому городу край і праця



Слобода

ГАЗЕТА ЗАКАРПАТСЬКОГО ГОРОДСЬКОГО СБІВІТА

ВИДАЄТЬСЯ 1 РІЗНИМ 1991 РОКУ

11 ЛИПНЯ 2003 РОКУ, П'ЯТНИЦЯ, № 126

ВЕРНІСАЖ



Прийми та зрозумій красу

У міській художній галереї на вулиці Чернишевського було презентовано фотопроєкт польського фотографа Антоні Рута «Верби великопольські».

експозиції 40 фоторобіт присвячена окрасі краю — вербам. Їх було сфотографовано у різні пори доби, при різному освітленні, а декілька останніх фотоекспозицій серії виконано із застосуванням можливостей комп'ютерної обробки фотозображень, що надало їм деякі ознаки нереальності та фантастичності. Як відзначають мистецтвознавці, польський майстер працює в стилі постмодернізму, але демон-

струє трепетну захоханість у природу рідного краю.

Антоні Рут не новачок у своїй справі: він виносив свої роботи на суд глядачів 279 разів, провів 38 персональних виставок у музеях і галереях Польщі, Франції, Німеччини. Але головний доробок фотографа зосереджено у його познанській галереї «Фотопластикон», яку він успадкував від батька — відомого фотохудожника Владислава Рута.

Галерея приваблює відвідувачів також можливістю розглядати стереоскопічні слайди через раритетний фотостереоскоп «Фотопластикон», якому вже понад 50 років.

Майстер має намір зробити серію фотознімків нашого міста, продемонструвати їх у Познані та налагодити плідні мистецькі і суто людські контакти фотохудожників міст-побратимів.

Фотопроєкт здійснено у рамках програми міської галереї «Сучасне зарубіжне мистецтво», і він є другим плідним досвідом контакту із містом Познанню та метрами сучасного польського мистецтва.

Виставку можна відвідати щодня, вона буде діяти до 20 липня.

Віктор ВІЛЬШАНЕЦЬ
Фото Дмитра КОЛОНЕЯ



Galeria Miejska w Charkowie. Wernisaż „Wierzy wielkopolskie” (2003). Od lewej Maria Kozyrewa UM w Charkowie, Michał Żorawski Konsul Generalny RP, Swietlana Tumska wicedyrektor Galerii Miejskiej, Antoni Rut — autor.



W redakcji gazety Sloboda. Od lewej: Walentyn Iwczenko — docent Katedry Kulturologii Akademii Prawa w Charkowie, Antoni Rut, Oleg Malevany — art. fot.



Galeria Miejska w Charkowie. Wernisaż wystawy „Wierzy wielkopolskie” (2003). Od prawej Oleg Czernijenko, Józefa Czernijenko — redaktor naczelny Gazety Polonia Charkowa, Antoni Rut — autor, Maria Kozyrewa — UM w Charkowie



Антони Рут: Для съемки Харькова нужны специальные фильтры

В редакцию «Слободы» польский мастер фотографии пришел в сопровождении представителя Харьковского общества польской культуры Валентина Ивченко и фотохудожника Олега Малеваного. И началась наша встреча с того, что Антони Рут, выставка фотографий которого проходила в городской галерее, на время стал посетителем вернисажа харьковского фотохудожника в редакции нашей газеты. Экскурсией польский мастер остался, судя по всему, вполне доволен, и после просмотра, узрев довольно привлекательный вид из окна редакции, тут же принялся нажимать на затвор. Еще немного фотографировал друг друга, профи спрятали фотоаппараты, и лав Рут согласился ответить на несколько вопросов.

— Антони, насколько популярны сейчас в Европе искусство фотографии? Каковы тенденции его развития?

— На Западе фотографии живут и развиваются. Просто сейчас модно по старой традиционной фотографической технике, которую предпочитают работы с сенсором, возмужают новые цифровые технологии. Но они имеют свои недостатки. Фотографии в старых технологиях на бумаге больше экспонируются, потому что такая фотография охватывает и мир, и пространство, и время, и профит. Особенно фотопластики, сделанные на специализированных фотоаппаратах.

— Ваше отношение к компьютерным технологиям в фотографии?

— Я думаю, что это новое, интересное явление в фотографии. Это некая тонкая игра, когда работают с цифровыми технологиями, естественно, используют разные возможности. Но и отсюда нужно идти, как ко всему, что связано с компьютером.

— На сколько, как вы знаете, цифровые технологии в фотографии — это творчество, человеческое, что и отличает фотоаппарат профессионала от любителя?

Антони Рут 379 раз представлял свои работы на выставках. Провел 38 авторских выставок в музеях и галереях Польши, Франции и Германии, но прежде всего в собственной фотогалерее «Фотопластикон» в Познани. Экспозиция в харьковской галерее состояла из четырех десятков работ автора — в основном изображений «великопольских ив», снятых в разное время суток и разного времени года. В последние фотографии, при помощи компьютерной графики мастер создает не реальные, а фантастические образы, которые уже не относятся к последним, а созданы другой, рафинированный мир синтетики. Работы выполнены в стиле постмодернизма и сделаны с большой любовью к родной природе.



Сколько в нем есть? С ним в основном в том, что если человек работает, то в каждом его произведении должно быть авторское послание, вернее, чтобы можно было всегда определить — это сделал именно он, а не его коллега. Если он действительно работает на компьютер, то только так же, в его произведении должен быть раскрывающийся автор. Иначе это просто напечатанная фотография.

— Как работает ваша галерея «Фотопластикон» в Познани?

— Галерея — это фотоаппарат. В ней, в том числе, проходят просмотры специализированных фотографий.

— Это аналог галереи?

— Нет, именно специализированные кадры. Фотопластикон — это такой уникальный аппарат, который уже больше полувека используют кадры. И смотреть кадры можно через специальные очки. Вообще для камер, естественно, камерная. В ней могут разместиться примерно полтора десятка работ, фотосъемка идет на микр. За год мы организуем

примерно десять выставок. — Каковы принципы отбора работ для экспозиции? — К каждой выставке в галерею подбирается индивидуальность. Много проводится и выставок выставок, особенно «экспресс» — работ после общенационального фотоконкурса, чешского, международного.

— Есть у вас собственные эстетические пристрастия?

— Я больше всего люблю в фотографии пейзаж. Не портрет, не натюрморт, не архитектуру. Именно пейзаж. Это просто мое ощущение. Именно поэтому на выставке в Харькове представлены в основном пейзажи с ивами.

— Должны ли вы тем, как происходит выставка?

— Я, конечно, очень дорожу тем, что выставка в Харькове состоялась. Хорошо, что много людей увидели эти пейзажи. Я доволен тем, что выставка состоялась и я могу

удивлению, очень неплохой. На вернисаже обычно люди приходят и уходят.

— Черное-белое и сделаны с использованием специализированных техник и фотоаппаратов. Поэтому в работе возникает какой-то фантастический, сказочный образ.

— Харькове, на ваш взгляд, фотогеничный город?

— (Смеется). Трудно сказать, потому что, ну, конечно, город — это город. Но, думаю, привлекательность города — это не только архитектура, но и люди, которые живут в нем. Я думаю, что это очень интересный город. Я, конечно, уже в гостях, и об этом трудно говорить, но, думаю, что это очень интересный город. Я, конечно, уже в гостях, и об этом трудно говорить, но, думаю, что это очень интересный город.

— А здесь, вблизи, ощущается некоторая замкнутость.

— С кем из харьковских фотографов — коллега по фотосъемке — вы познакомились?

— Конечно, Малеваного. Мне пока больше ни с кем из профессионалов не удалось познакомиться. Я был в галерее «Пазлера», но там не было ни одного человека, который бы меня интересовал. Контакты, конечно, были бы полезны.

— Каковы впечатления от выставки Олега Малеваного в редакции «Слободы»?

— Эти фотографии очень интересные, они мне понравились. Понимаю, что, что они

получились таким образом, как сделали харьковские коллеги Бисов, Малеваного. Фотограф — это человек с использованием компьютерных технологий. Но, думаю, привлекательность города — это не только архитектура, но и люди, которые живут в нем. Я думаю, что это очень интересный город. Я, конечно, уже в гостях, и об этом трудно говорить, но, думаю, что это очень интересный город.

— Как человек вне политики, как вы относитесь к политическим событиям в Украине?

— Харькове? Что лично вы можете сказать о политической ситуации, о политической ситуации?

— Я думаю, что должно быть много контактов между людьми, между людьми. Должно быть больше контактов, хотя расстояние между нашими городами довольно большое. Для этого должны стараться государственные власти. А когда есть такие контакты, тогда можно говорить о развитии между людьми — контакты, выставки, поездки. Уже без помощи властей. Вполне можно было бы провести в мой галерею выставку какого-то одного или нескольких харьковских фотохудожников, об этом говорил О. Малеваного. А затем они могли бы организовать экспозицию выставок работ польских фотографов из моей галереи в Харькове. Это самый простой вариант. Тем более, что он не требует особых затрат. Работы можно даже не везти специально, а передать по почте.

— Что удалось запомнить из поездки в наш город, какие моменты привлекли?

— Как-то удалось сфотографировать. Возможно, не

получился такой снимок, как сделали харьковские коллеги Бисов, Малеваного. Фотограф — это человек с использованием компьютерных технологий. Но, думаю, привлекательность города — это не только архитектура, но и люди, которые живут в нем. Я думаю, что это очень интересный город. Я, конечно, уже в гостях, и об этом трудно говорить, но, думаю, что это очень интересный город.

— Как человек вне политики, как вы относитесь к политическим событиям в Украине?

— Харькове? Что лично вы можете сказать о политической ситуации, о политической ситуации?

— Я думаю, что должно быть много контактов между людьми, между людьми. Должно быть больше контактов, хотя расстояние между нашими городами довольно большое. Для этого должны стараться государственные власти. А когда есть такие контакты, тогда можно говорить о развитии между людьми — контакты, выставки, поездки. Уже без помощи властей. Вполне можно было бы провести в мой галерею выставку какого-то одного или нескольких харьковских фотохудожников, об этом говорил О. Малеваного. А затем они могли бы организовать экспозицию выставок работ польских фотографов из моей галереи в Харькове. Это самый простой вариант. Тем более, что он не требует особых затрат. Работы можно даже не везти специально, а передать по почте.

— Что удалось запомнить из поездки в наш город, какие моменты привлекли?

— Как-то удалось сфотографировать. Возможно, не

получился такой снимок, как сделали харьковские коллеги Бисов, Малеваного. Фотограф — это человек с использованием компьютерных технологий. Но, думаю, привлекательность города — это не только архитектура, но и люди, которые живут в нем. Я думаю, что это очень интересный город. Я, конечно, уже в гостях, и об этом трудно говорить, но, думаю, что это очень интересный город.

— Как человек вне политики, как вы относитесь к политическим событиям в Украине?

— Харькове? Что лично вы можете сказать о политической ситуации, о политической ситуации?

— Я думаю, что должно быть много контактов между людьми, между людьми. Должно быть больше контактов, хотя расстояние между нашими городами довольно большое. Для этого должны стараться государственные власти. А когда есть такие контакты, тогда можно говорить о развитии между людьми — контакты, выставки, поездки. Уже без помощи властей. Вполне можно было бы провести в мой галерею выставку какого-то одного или нескольких харьковских фотохудожников, об этом говорил О. Малеваного. А затем они могли бы организовать экспозицию выставок работ польских фотографов из моей галереи в Харькове. Это самый простой вариант. Тем более, что он не требует особых затрат. Работы можно даже не везти специально, а передать по почте.

— Что удалось запомнить из поездки в наш город, какие моменты привлекли?

— Как-то удалось сфотографировать. Возможно, не

получился такой снимок, как сделали харьковские коллеги Бисов, Малеваного. Фотограф — это человек с использованием компьютерных технологий. Но, думаю, привлекательность города — это не только архитектура, но и люди, которые живут в нем. Я думаю, что это очень интересный город. Я, конечно, уже в гостях, и об этом трудно говорить, но, думаю, что это очень интересный город.

— Как человек вне политики, как вы относитесь к политическим событиям в Украине?

— Харькове? Что лично вы можете сказать о политической ситуации, о политической ситуации?

— Я думаю, что должно быть много контактов между людьми, между людьми. Должно быть больше контактов, хотя расстояние между нашими городами довольно большое. Для этого должны стараться государственные власти. А когда есть такие контакты, тогда можно говорить о развитии между людьми — контакты, выставки, поездки. Уже без помощи властей. Вполне можно было бы провести в мой галерею выставку какого-то одного или нескольких харьковских фотохудожников, об этом говорил О. Малеваного. А затем они могли бы организовать экспозицию выставок работ польских фотографов из моей галереи в Харькове. Это самый простой вариант. Тем более, что он не требует особых затрат. Работы можно даже не везти специально, а передать по почте.

— Что удалось запомнить из поездки в наш город, какие моменты привлекли?

— Как-то удалось сфотографировать. Возможно, не

получился такой снимок, как сделали харьковские коллеги Бисов, Малеваного. Фотограф — это человек с использованием компьютерных технологий. Но, думаю, привлекательность города — это не только архитектура, но и люди, которые живут в нем. Я думаю, что это очень интересный город. Я, конечно, уже в гостях, и об этом трудно говорить, но, думаю, что это очень интересный город.

— Как человек вне политики, как вы относитесь к политическим событиям в Украине?

— Харькове? Что лично вы можете сказать о политической ситуации, о политической ситуации?

— Я думаю, что должно быть много контактов между людьми, между людьми. Должно быть больше контактов, хотя расстояние между нашими городами довольно большое. Для этого должны стараться государственные власти. А когда есть такие контакты, тогда можно говорить о развитии между людьми — контакты, выставки, поездки. Уже без помощи властей. Вполне можно было бы провести в мой галерею выставку какого-то одного или нескольких харьковских фотохудожников, об этом говорил О. Малеваного. А затем они могли бы организовать экспозицию выставок работ польских фотографов из моей галереи в Харькове. Это самый простой вариант. Тем более, что он не требует особых затрат. Работы можно даже не везти специально, а передать по почте.

— Что удалось запомнить из поездки в наш город, какие моменты привлекли?

— Как-то удалось сфотографировать. Возможно, не

получился такой снимок, как сделали харьковские коллеги Бисов, Малеваного. Фотограф — это человек с использованием компьютерных технологий. Но, думаю, привлекательность города — это не только архитектура, но и люди, которые живут в нем. Я думаю, что это очень интересный город. Я, конечно, уже в гостях, и об этом трудно говорить, но, думаю, что это очень интересный город.

— Как человек вне политики, как вы относитесь к политическим событиям в Украине?

— Харькове? Что лично вы можете сказать о политической ситуации, о политической ситуации?

— Я думаю, что должно быть много контактов между людьми, между людьми. Должно быть больше контактов, хотя расстояние между нашими городами довольно большое. Для этого должны стараться государственные власти. А когда есть такие контакты, тогда можно говорить о развитии между людьми — контакты, выставки, поездки. Уже без помощи властей. Вполне можно было бы провести в мой галерею выставку какого-то одного или нескольких харьковских фотохудожников, об этом говорил О. Малеваного. А затем они могли бы организовать экспозицию выставок работ польских фотографов из моей галереи в Харькове. Это самый простой вариант. Тем более, что он не требует особых затрат. Работы можно даже не везти специально, а передать по почте.

— Что удалось запомнить из поездки в наш город, какие моменты привлекли?

— Как-то удалось сфотографировать. Возможно, не

получился такой снимок, как сделали харьковские коллеги Бисов, Малеваного. Фотограф — это человек с использованием компьютерных технологий. Но, думаю, привлекательность города — это не только архитектура, но и люди, которые живут в нем. Я думаю, что это очень интересный город. Я, конечно, уже в гостях, и об этом трудно говорить, но, думаю, что это очень интересный город.

— Как человек вне политики, как вы относитесь к политическим событиям в Украине?

— Харькове? Что лично вы можете сказать о политической ситуации, о политической ситуации?

— Я думаю, что должно быть много контактов между людьми, между людьми. Должно быть больше контактов, хотя расстояние между нашими городами довольно большое. Для этого должны стараться государственные власти. А когда есть такие контакты, тогда можно говорить о развитии между людьми — контакты, выставки, поездки. Уже без помощи властей. Вполне можно было бы провести в мой галерею выставку какого-то одного или нескольких харьковских фотохудожников, об этом говорил О. Малеваного. А затем они могли бы организовать экспозицию выставок работ польских фотографов из моей галереи в Харькове. Это самый простой вариант. Тем более, что он не требует особых затрат. Работы можно даже не везти специально, а передать по почте.

— Что удалось запомнить из поездки в наш город, какие моменты привлекли?

— Как-то удалось сфотографировать. Возможно, не

получился такой снимок, как сделали харьковские коллеги Бисов, Малеваного. Фотограф — это человек с использованием компьютерных технологий. Но, думаю, привлекательность города — это не только архитектура, но и люди, которые живут в нем. Я думаю, что это очень интересный город. Я, конечно, уже в гостях, и об этом трудно говорить, но, думаю, что это очень интересный город.

— Как человек вне политики, как вы относитесь к политическим событиям в Украине?

— Харькове? Что лично вы можете сказать о политической ситуации, о политической ситуации?

— Я думаю, что должно быть много контактов между людьми, между людьми. Должно быть больше контактов, хотя расстояние между нашими городами довольно большое. Для этого должны стараться государственные власти. А когда есть такие контакты, тогда можно говорить о развитии между людьми — контакты, выставки, поездки. Уже без помощи властей. Вполне можно было бы провести в мой галерею выставку какого-то одного или нескольких харьковских фотохудожников, об этом говорил О. Малеваного. А затем они могли бы организовать экспозицию выставок работ польских фотографов из моей галереи в Харькове. Это самый простой вариант. Тем более, что он не требует особых затрат. Работы можно даже не везти специально, а передать по почте.

— Что удалось запомнить из поездки в наш город, какие моменты привлекли?

— Как-то удалось сфотографировать. Возможно, не

получился такой снимок, как сделали харьковские коллеги Бисов, Малеваного. Фотограф — это человек с использованием компьютерных технологий. Но, думаю, привлекательность города — это не только архитектура, но и люди, которые живут в нем. Я думаю, что это очень интересный город. Я, конечно, уже в гостях, и об этом трудно говорить, но, думаю, что это очень интересный город.

— Как человек вне политики, как вы относитесь к политическим событиям в Украине?

— Харькове? Что лично вы можете сказать о политической ситуации, о политической ситуации?

— Я думаю, что должно быть много контактов между людьми, между людьми. Должно быть больше контактов, хотя расстояние между нашими городами довольно большое. Для этого должны стараться государственные власти. А когда есть такие контакты, тогда можно говорить о развитии между людьми — контакты, выставки, поездки. Уже без помощи властей. Вполне можно было бы провести в мой галерею выставку какого-то одного или нескольких харьковских фотохудожников, об этом говорил О. Малеваного. А затем они могли бы организовать экспозицию выставок работ польских фотографов из моей галереи в Харькове. Это самый простой вариант. Тем более, что он не требует особых затрат. Работы можно даже не везти специально, а передать по почте.

Aplauz dla pejzaży

Wielkopolskie wierzby Antoniego Ruty podbiły serca miłośników fotografii w Charkowie. Możliwe, że niehawem swoje prace przywieź do Poznania artyści z Ukrainy.



Antoni Rut (pierwszy z prawej) podczas otwarcia swej wystawy w Charkowie, którą otworzyła Maria Kozyma z Wydziału Kultury i Sztuki tamtejszego Urzędu Miasta oraz Michała Żorawskiego — konsula generalnego RP w Charkowie.

Poznański fotografik, właściciel słynnego zażytkowego fotoplastykonu, zaprezentował w Charkowie swój cykl fotografii przedstawiający pejzaże z wierzhami. Jego fotografie i rzadka wrażliwość w tworzeniu portretów natury, spotkały się z dużym aplauzem. — Z radością podpatrywałam charkowian, którzy w trakcie 10 dni trwania wystawy odwiedzali galerię. Było ich sporo i było to miłe — opowiada A. Rut.

Otwarcie wystawy w ciekawym nowoczesnym wnętrzu Galerii Miejskiej w Charkowie okazało się wydarzeniem nie tylko artystycznym, ale również zagrzewającym do rozwijania dalszej szerokiej współpracy między Poznaniem i Charkowem, które są miastami partnerskimi. Oprócz konsula RP, Michała Żorawskiego na wernisażu przybyli miejscowi Polacy z panią Józefą Czernienko ze Stowarzyszenia Kultury Polskiej na czele. Nie brakowało też ukraińskich artystów, zwłaszcza fotografików.

— Jadąc do Charkowa wyznaczyłem sobie trzy zadania: przedstawić cykl z wierzhami, porobić na miejscu zdjęcia, by pokazać potem Charków

w Poznaniu i nawiązać kontakty z miejscowymi artystami. Dziesięciodniowy pobyt na Ukrainie okazał się bardzo pracowity. Antoni Rut zrobił ponad 1000 zdjęć, które po komputerowej obróbce będą materiałem kolejnej wystawy. Ponad trzy miliony Charków ze swoimi niewyobrażalnymi kontrastami, chaosem i bezmyślnością architektoniczną lat sowieckich, okazał się dla artysty tematem porywającym. — To miasto budowano nie licząc się z kosztami na wielkim terenie. Między miejscą zabudową przeciągają się typowe zamieszkane wsie — opowiada.

Do nawiązania kontaktów z miejscowymi artystami Antoni Rut podszedł również sumiennie. Możliwe, że niedługo zainicjuje to wizytę artystów ukraińskich w Poznaniu i wyjazdem naszych artystów na Ukrainę.

Antoni Rut o takich działaniach myśli bardzo poważnie, czemu sprzyjają jego funkcje i wynikające z nich poczucie obowiązku. Oprócz prezesowania Wielkopolskiemu Związkowi Artystów Fotografików jest on też prezesem Związku Plastyków w Pile i członkiem Fotoklubu

msz

największy **magazyn** regionu

JUTRO
świat działek

GŁOS
WIELKOPOLSKI

PIĄTEK
22 sierpnia 2003

Ukazuje się od 16 lutego 1945

10 „Вечерний ХАРЬКОВ” № 073 (8580)
12 июля 2003 г., суббота

• **КУЛЬТУРА** •

ВЫСТАВКИ

КРАСОТА, РАЗМЫТАЯ В ПРОСТРАНСТВЕ

В залах городской художественной галереи на обозрение посетителей предоставлен фотопроjekt «Вербы Великопольские» польского графика из Poznania Антони Рута.

Экспозиция состоит из 40 авторских работ, на которых запечатлены изображения всевозможных верб, снятых фотографом в разное время года и суток. Большинство фотоздвоков переосмыслено автором при помощи компьютерной графики и существуют как нереальные фантастические зарисовки, уводящие от повседневной жизни и погруженные в иную, виртуальную атмосферу. Правда, никакого постмодернизма на выставке я не обнаружил, хотя также заяв-

ка сделана в пресс-релизе. А вот то, что фотографии созданы с большой любовью к родной природе, — неоспоримый факт.

Присутствовавший на выставке харьковский писатель и переводчик польской литературы Валентин Ищенко раскрыл один секрет. Оказывается, сейчас они с Антони Рутым работа-

ют над совместным изданием на польском, украинском и русском языках произведения выдающегося польского прозаика и поэта Романа Броникатера «Песня о жизни и смерти Шопена», которое выйдет в переводе нашего земляка и будет иллюстрировано фотоздвоками польского фотографа.



Zawsze
w sobotę
Świat Rodzinny

GŁOS
WIELKOPOLSKI

DZISIAJ
Świat Dziełek

WYDAWCA
20-05 czerwiec 2003

Ukazuje się od 16 lutego 1945

WYDAWCA: GŁOS, ul. 100-lecia 10
61-100 POZNAN, tel. 61 260 20 00, fax 61 260 20 01

GŁOS
POZNANIAKA



INFORMATOR KULTURALNY

WYSTAWA

NASZ
TYP

Dzieci Afryki

Galeria Fotoplastykon

W poznańskiej galerii fotografii „Fotoplastykon” od piątku oglądać można wystawę fotografii zatytułowaną „Dzieci Afryki”. Prace na niej prezentowane powstały w trakcie wyjazdu do Republiki Środkowoafrykańskiej, regionu nieustannie wstrząsanego zamieszkami politycznymi, który odbył się w marcu i kwietniu 2002 roku. Wyprawa miała charakter medyczny. Ten rejon świata to piękna, bujna zielona kraina, której mieszkańcy głodu nie cierpią. Pomimo tego umieralność jest tam niebywale wysoka. Klimat bowiem sprawia, że panują tam wszystkie znane choroby tropikalne oraz AIDS. Z dziesięciu urodzonych, umiera aż siedmioro dzieci. Autorem zdjęć jest Maciej Musiał — lekarz, członek medycznej ekspedycji. Celem wyjazdu była pomoc potrzebującym chorym. Zdjęcia, jako piękny element uboczny powstały w chwilach wolnych od pracy.

■ mm



Wernisaż „Dzieci Afryki” (2003). Antoni Rut i Mikołaj Musiał — autor wystawy.



Wernisaż „Dzieci Afryki” (2003). Goście na wernisażu.



Wernisaż „Dzieci Afryki” (2003). Od lewej: Mikołaj Musiał — autor wystawy, Zdzisław Beryt, Antoni Rut.



„Na Dłoni Boga. Do Doliny Hunzy W Pakistanie”. Wystawa fotografii Anny Hatłas i Mateusza Marczewskiego w Galerii Fotoplastykon (2004).

„...Trasą dawnego Jedwabnego Szlaku dotarliśmy do doliny Hunzy, znajdującej się w północnym Pakistanie, w miejscu, gdzie stykają się trzy największe masywy górskie Azji – Karakorum, Hindukusz i Himalaje. Na tych nieprzyjaznych dla człowieka obszarach, w otoczeniu łańcuchów sześć- i siedmiotysięczników, rozłożyła się na wysokości niemal 3 tys. metrów nad poziomem morza, jedna z najpiękniejszych dolin świata. Wysoko, w ostrym słońcu, jak na dłoni Boga, wśród zieleni żyją w niej słynący z długowieczności ludzie...”



Wernisaż „Na dłoni Boga. Do doliny Hunzy w Pakistanie” (2004). Anna Hatłas i Mateusz Marczewski – autorzy wystawy – pokazują na globusie trasę podróży.



Wernisaż „Na dłoni Boga. Do doliny Hunzy w Pakistanie” (2004). Goście na wernisażu.



Wernisaż „Na dłoni Boga. Do doliny Hunzy w Pakistanie” (2004). Od lewej: Antoni Rut oraz Anna Hatłas i Mateusz Marczewski – autorzy wystawy.



Wernisaż „Zderzenia” (2004). Po lewej Antoni Rut. Z prawej autor wystawy Sławomir Maciej Krzyśka.



Wernisaż „Zderzenia” (2004). Antoni Rut otwiera wystawę. Na środku Sławomir Maciej Krzyśka – autor.



Wernisaż „Zderzenia” (2004). Władysław Nielipiński opowiada o fotografii Sławomira Macieja Krzyśki.

FOTOGRAFIA / Oczyma obcokrajowca

Mój Charków



Obraz czy rzeczywistość?

Antoni Rut kilkanaście razy był w Charkowie i zrobił tam ponad tysiąc fotografii. Obszerny ich wybór prezentuje teraz w Galerii Miejskiej Arsenał na wystawie zatytułowanej „Charków – okruchy czasu”. Do zobaczenia są tutaj zdjęcia pokazujące to, usytuowane na rubieżach Ukrainy i Rosji miasto. A więc jego pejzaż i architekturę, ludzi ulicy i portrety mieszkańców. W sumie jest to ponad 80 fotografii w klasycznym forma-

cie 30 x 45 cm. Antoni Rut jest wiceprezesem Okręgu Poznańskiego Związku Polskich Artystów Fotografików.

Już wkrótce, bo 23 sierpnia Antoni Rut wybiera się znowu do Charkowa jako kurator wystawy zbiorowej 24 artystów – fotografików z Poznania przygotowanej tam w Galerii Miejskiej.

Jak wiadomo Charków jest od lat wielu partnerskim miastem Poznania. A w tym roku miasto to obchodzi swoje 350-

lecie. Aktualnie w Galerii Miejskiej do zobaczenia jest też wystawa prac fotografików charkowskich. Pomysłana ona została jako wybór najbardziej charakterystycznych dla tego środowiska postaw i tendencji. Oglądając zdjęcia widz przechodzi od fotografii klasycznej, ale także eksperymentalnej, do obrazów przetwarzanych komputerowo.

Obie wystawy czynne będą do końca lipca.

ob



Galeria Miejska Arsenał w Poznaniu. Wernisaż „Charków – okruchy czasu” (2004) oraz „Fotograficy z Charkowa”. Antoni Rut (współorganizator) otwiera wystawę.



Galeria Miejska Arsenał w Poznaniu (2004). Fragment ekspozycji. Po lewej: „Fotograficy z Charkowa”, po prawej: „Charków – okruchy czasu” Antoniego Ruta.



Galeria Miejska Arsenał w Poznaniu. Fragment ekspozycji. Po prawej: „Fotograficy z Charkowa”, po lewej: „Charków – okruchy czasu” Antoniego Ruta.

wystawa

Galeria Miejska Arsenał, Stary Rynek, 12 lipca

Wielkopolskie wierzby

W lipcu ubiegłego roku, na zaproszenie Galerii Miejskiej w Charkowie, poznański artysta fotografik Antoni Rut pokazał tam swoją wystawę pt. „Wielkopolskie wierzby”. Po bardzo miłym przyjęciu, postanowił stworzyć możliwość pokazania swoich fotografii w tym samym miejscu, artystom z całego środowiska poznańskiego. Po powrocie do stolicy Wielkopolski rozpoczął także starania o to, aby fotografikom charkowskim pomóc zaprezentować swoje prace w Galerii Miejskiej Arsenał w Poznaniu. Chciał również pokazać Charków ze swojej perspektywy. Antoni Rut spędził w tym mieście kilkanaście dni. Powstało wtedy ponad tysiąc fotografii reportażowych,



Charków oczyma Antoniego Ruta.

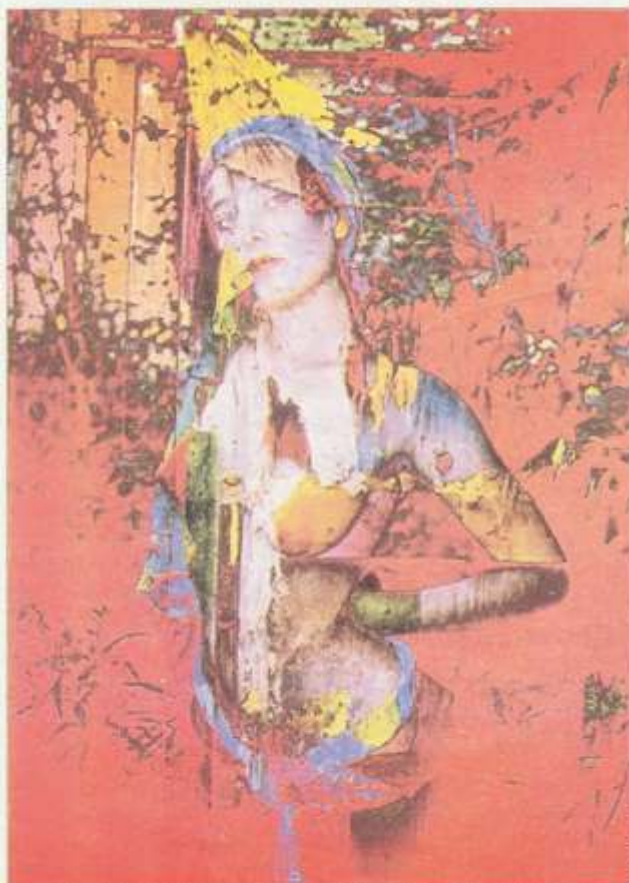
portretów ludzi, czy pejzażu miejskiego. Wystawę pod tytułem „Charków - okruciny czasu” będzie można oglądać od 12 lipca w Galerii Miejskiej Arsenał. Wystawie towarzyszyć będzie ekspozycja, na której swoje prace pokażą fotograficy z

Charkowa. Wystawą fotografii poznańskich artystów fotografików pokazana zostanie natomiast w Galerii Miejskiej w Charkowie na początku sierpnia. Udział w niej weźmie 24 artystów ze stolicy Wielkopolski.

mm

FOTOGRAFIA / Galeria Arsenał

Fotografie z Charkowa



Poznańska Galeria Miejska gości wystawę fotografików z ukraińskiego Charkowa. Pomyślana została ona jako taki mały przegląd najbardziej charakterystycznych dla charkowskiego środowiska fotograficznego postaw twórczych, obszarów zainteresowań i tendencji. Mamy więc tutaj i klasyczny reportaż i poszukiwania nowych środków wyrazu, jest też fotografia przetwarzana komputerowo. W wystawie, która czynna będzie do końca lipca, bierze udział dziesięciu charkowskich fotografików. Na zdjęciu prezentujemy fotografię Olega Malevany „Dasha”.

ob

• PORTFOLIO

Antoni Rut

Wystawę fotografii Antoniego Ruta pt. „Charków – okruchy czasu” objął patronatem medialnym magazyn DigiCam. Wśród patronów występują również Ambasador Ukrainy w Polsce, Igor Charczenko, oraz Związek Polskich Artystów Fotografików. Terminarz oraz miejsca, w których będzie można zwiedzać wystawę, przedstawimy w następnym numerze.



ПОЗНАНЬ—ХАРЬКОВ: ФОТООБМЕН



Между городами-побратимами Познанью и Харьковом начался новый этап культурного сотрудничества, приуроченный к 350-летию юбилею Харькова.

торжественно переданы памятные дипломы. Харьковская галерея по желанию автора передала в дар муниципалитету Познани фотоработу Владимира Бисова.

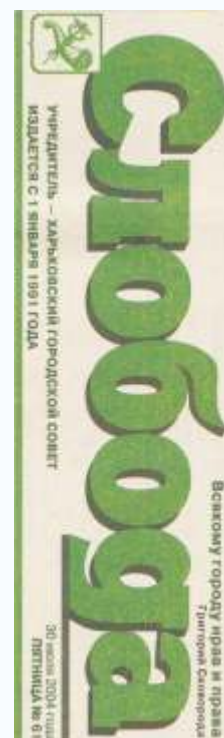
Сегодня выставка «Харьковская фотография» в городской галерее Познани завершает свою работу. Проект проходил при поддержке Харьковского городского совета и правительства города Познани, а также Генерального консульства Республики Польша в Украине.

Во время работы выставки состоялись переговоры по вопросам дальнейшего сотрудничества между галереями и художниками двух городов-побратимов — Харькова и Познани.

Первой ответной акцией станет открытие 23 августа в Харькове в муниципальной галерее выставки «Бездоріжжя уяви», представляющей фотографические пейзажи двадцати четырех польских авторов. Презентовать ее приедет куратор выставки Антони Рут. В церемонии открытия примет участие официальная делегация Познани во главе с ее мэром — господином Ришардом Гробельным. Выставка в Харьковской городской художественной галерее станет подарком Познани к 350-летию Харькова и очередным культурным событием в рамках Года Польши в Украине.

12 июля в городской галерее Познани «Арсенал», существующей уже 55 лет и являющейся одной из самых известных в Польше, открылась выставка «Харьковская фотография». Экспозицию из 60 работ ведущих харьковских фотографов: Владимира Бисова, Владимира Оглоблина, Евгения Павлова, Олега Малеванного, Сергея Солонского и Александра Супруна — представляла Харьковская муниципальная галерея. На открытии присутствовала куратор выставки — директор галереи Татьяна Тумасьян. Искусствоведческую статью для каталога подготовила харьковский фотокритик Татьяна Павлова.

На открытии в галерее «Арсенал» присутствовали глава администрации президента Познани, руководитель департамента культуры и искусства города, руководство галереи и союза фотохудожников Польши, представители СМИ и творческая интеллигенция. Всем участникам экспозиции были



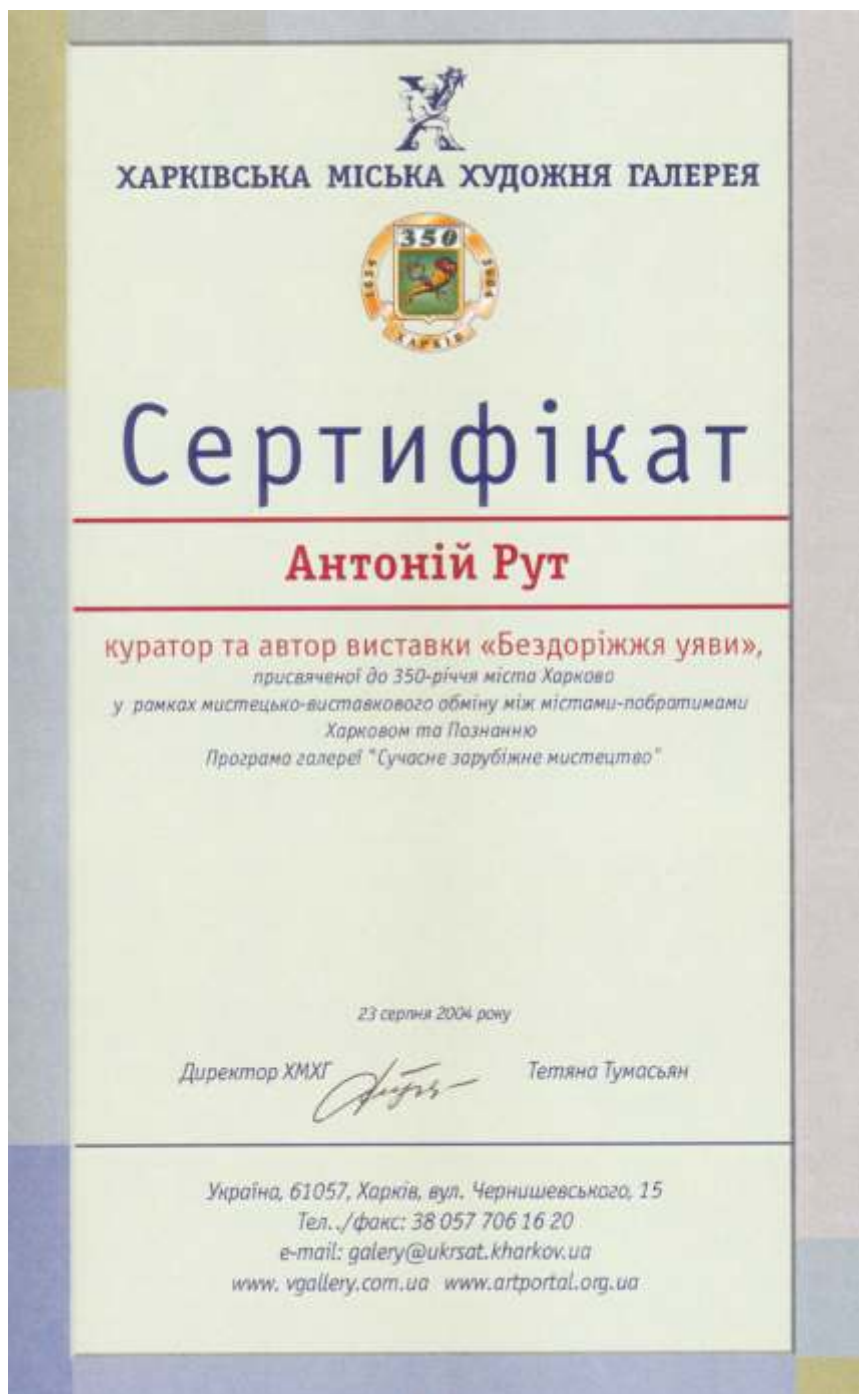
Галерея Miejska w Charkowie (2004). Od prawej: Antoni Rut — organizator i kurator wystawy „Bezdroża wyobraźni”, Elizeusz Cieślík, Leszek Lesiczka, Tatjana Tumasjan dyrektor Galerii, Swietłana Tumska wicedyrektor Galerii.



Przed Galerią Miejską w Charkowie. Od lewej: Antoni Rut, Tatjana Tumasjan, Leszek Lesiczka, Swietłana Tumska, Elizeusz Cieślík.



Галерея Miejska w Charkowie. Od lewej: Antoni Rut, Władimir Bysow artysta fotografik.



Wernisaż „Bezdroża wyobraźni”. Galeria Miejska w Charkowie (2004). Antoni Rut – organizator wystawy – prezentuje fotografię poznańskich artystów.



Wernisaż „Bezdroża wyobraźni” (2004). Od prawej: Konsul RP w Charkowie J.Książek, dyr Galerii T.Tumasjan, Gubernator Charkowa J.Kusznarow, Konsul H.Buszta, Marszałek W.W. Stefan Mikołajczak, Prezydent Miasta Poznania R.Grobelny.



W Konsulacie RP w Charkowie. Od lewej: prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie Józefa Czernijenko, Antoni Rut, wicekonsul RP Andrzej Zawistowski, Leszek Lesiczka, Elizeusz Cieślík, wicekonsul RP Andrzej Raczkowski.



ХАРЬКОВСКАЯ ГОРОДСКАЯ
ХУДОЖЕСТВЕННАЯ ГАЛЕРЕЯ
ул. Чернышевского, 15. Тел. 706-16-20
Время работы: 11.00–19.00. Выходной — ВС

12–20 августа — Специальный проект галереи, посвященный 350-летию Харькова.

С 23 августа — Выставка современной польской фотографии «БЕЗДОРІЖЖЯ УЯВИ». Пейзаж в фотографии познанских художников. В рамках программы галереи «Современное зарубежное искусство».

Выставка является ответной акцией в рамках обменной выставочной программы между городами-побратимами и муниципальными галереями Харькова и Познани.

350-летний юбилей города Харькова совпадает с годом Польши в Украине, а следующий год станет годом Украины в Польше. Подарком Польши к юбилею города Харькова станет выставка лучших фотохудожников Познани.

Выставка «Бездоріжжя уяви» в Харьковской городской художественной галерее будет представлена работами 24 познанских фотохудожников.

В искусстве, в зависимости от отношения к воспроизведению реальности, слово «пей-



Мария Волинська



Мирослав Скрипковски

заж» может иметь довольно много значений. Художники, увлеченные пейзажем, ищут предметность в пластичных изменениях реальности. Они открывают в природе некоторую отдаленность и единство.

Таким художникам свойственно возвращение к реалистической или классической фотографии.

Представленным работам всех авторов подходят слова Юлиана Пшибося: «внешне-внутреннее пространство, изменчивая, скрытая в кровообращении сторона отдаленности».

Выставку польской фотографии в Харькове будет открывать официальная делегация из Познани во главе с ее мэром Ришардом Гробельным. На открытии будут присутствовать трое из представленных авторов, в том числе куратор выставки Антони Рут.

● ИСКУССТВО

НАШИ В ПОЛЬШЕ

Между городами-побратимами Познанью и Харьковом начался новый этап культурного сотрудничества, прерванный к 350-летию Харькова.

В польском городе Познань, в галерее «Арсенал», прошла выставка «Харьковская фотография». Кстати, галерея существует уже 55 лет и является одной из самых известных в Польше. Экспозиция из 60 работ ведущих харьковских фотографов — Владимира Бисова, Владимира Опоблина, Евгения Памелы, Олега Малеванко, Сергея Солонского и Александра Супруна — представляла нашу муниципальную галерею. На открытии в качестве куратора выставки приехал директор муниципальной галереи Татьяна Тумасьян. С польской стороны присутствовали глава администрации Познани, руководитель городского департамента культуры и искусства, руководитель галереи и Союза фотографов Польши, представители средств массовой информации и творческой интеллигенции. Всем участникам зары-

ковской выставки были торжественно переданы памятные дипломы. В свою очередь харьковская галерея подарила муниципалитету Познани фотороботу Владимира Бисова — по желанию автора.

Открытие фотовыставки предшествовали прямой эфир на местном телевидении с участием организаторов акции, радиопередача, анонсы и статьи в городской прессе. Работы харьковских мастеров демонстрировались в течение трех недель. Проект поддержали Харьковский городской совет и правительство города Познани, а также Генеральное консульство Республики Польша в Украине.

После открытия выставки состоялось переплетение между директорами двух галерей и представителями мэрии и высшим должностным сотрудничеством между галереями и художниками двух городов-побратимов.

В качестве первой ответной акции в муниципальной галерее Харькова 23 августа откроется выставка «Бездорожье улик», на которой будут представлены фотографии фешен-полюки двадцати четырех польских авторов.



Директор муниципальной галереи Татьяна Тумасьян принимает двух в том, чтобы выставка в Польше состоялась

Представить выставку придут ее куратор Антон Рут и два фотохудожника, чьи работы будут экспонироваться. В церемонии открытия примет участие официальная делегация Познани во главе с ее мэром — господином Ришардом Грабониным. Выстави-

на в Харьковской городской художественной галерее станет подарком. Познань в 350-летие Харькова и очередным «тысячным событием» в рамках Тода Польши в Украине.

АНДРЕЙ САВЫЛЬ
ГЛАВНЫЙ РЕДАКТОР

● ВЫСТАВКА

БЕЗДОРОЖЬЕ ПОЛЬСКОГО ВОООБРАЖЕНИЯ

В муниципальной галерее открылась новая фотовыставка. Буквально месяц назад харьковские фотографы выставлялись в городской галерее в Познани, а уже на прошлой неделе поляки приехали с ответным визитом. К 350-летию Харькова фотомастера из города-побратима привезли масштабный проект «Бездорожье воображения».

З то уже пятая выставка поляков в нашем городе. В прошлом году фотограф Антон Рут выставлялся в муниципальной галерее персонально. На харьковчан выставка произвела впечатление, а сам поляк пришел в восторг и от архитектуры города, и от радушия приема. По возвращении домой он оформил серию снимков о Харькове, которая уже неоднократно демонстрировалась в Польше.

«Бездорожье воображения» — такая идея Антона. Он затеял этот проект, узнав о юбилее города-побратима. Его поддержали коллеги — вместе с проектом подали заявку. 24 познанских фотографа в экспозиции представлены как классические черно-белые, так и цветные постановочные фотографии, компьютерные коллажи.

По словам директора галереи Татьяны Тумасьян, Польша — страна с достаточно высокой фотокультурой и своеобразной фотографией, которая отличается от нашей. Если у нас фотография до сих пор воспринимается как ремесло, то у них она давно стала областью искусства. В Польше существуют даже учебные заведения, в которых обучают художественной фотографии. Харьковский искусствовед, в свою очередь, выставку называет «типично польской» — никаких там необходимых поворотов и находок. Хотя специалисты, особенно там, кто ни разу не бывал в Польше, представлялись возможность просто отдохнуть душой, полюбоваться польскими красотами. Во всяком случае на снимках эта страна выглядит потрясающе, что-



Польские фотохудожники Лешек Лисинский (слева) и Зdzислав Челемский с удовольствием рассказывают о своем творчестве

пая в зелени и облаках. Поляки говорят, что такие облака бывали только у них. Один из авторов Лешек Лисинский как раз специализируется по небесам. Его снимки вполне можно принять за фотомонтаж, но автор уверяет, что все фото сделаны с натуры. Зdzислав Челемский привез харьковчанам польские дубы. Мастер всю жизнь фотографирует исключительно эти деревья и следит за судьбой каждого

— конечно, из тех, что ему «позировали».

На открытии выставки присутствовали отдельные авторы, которым посчастливилось принять участие в праздновании юбилея. Узнавая, поляки признались, что наибольшее впечатление на них произвели — нет, не город и даже не юбилейные торжества, а харьковские женщины.

АНДРЕЙ БОДНАК
«ВЕЧЕРНИЙ ХАРЬКОВ»

газета основана 1 января 1969 г.

Вечерний ХАРЬКОВ

ВТОРНИК 31 АВГУСТА 2004 г. №96(8748)



Stanisław Wojcieszak „Przemijanie”, fotorzeźba. Galeria Fotoplastykon (2004).

Coroczna wystawa

Poznański oddział Związku Artystów Plastyków gromadzi artystów zajmujących się różnymi gatunkami sztuki – absolwentów uczelni plastycznych, a także twórców-samouków. Spotykają się na plenerach plastycznych m. in. w Lubasz, Mrzeżynie, czy Nadarzewie. Niecodziennym więc wydawać się może piątkowe spotkanie w galerii fotografii „Fotoplastykon”, w trakcie którego odbył się wernisaż dorocznej wystawy prac członków ZAP z siedzibą w Pile.

mm

GŁOS
WIELKOPOLSKI

WTOREK
10.00
10.00
10.00
10.00

Wernisaż
10.00
10.00
10.00
10.00



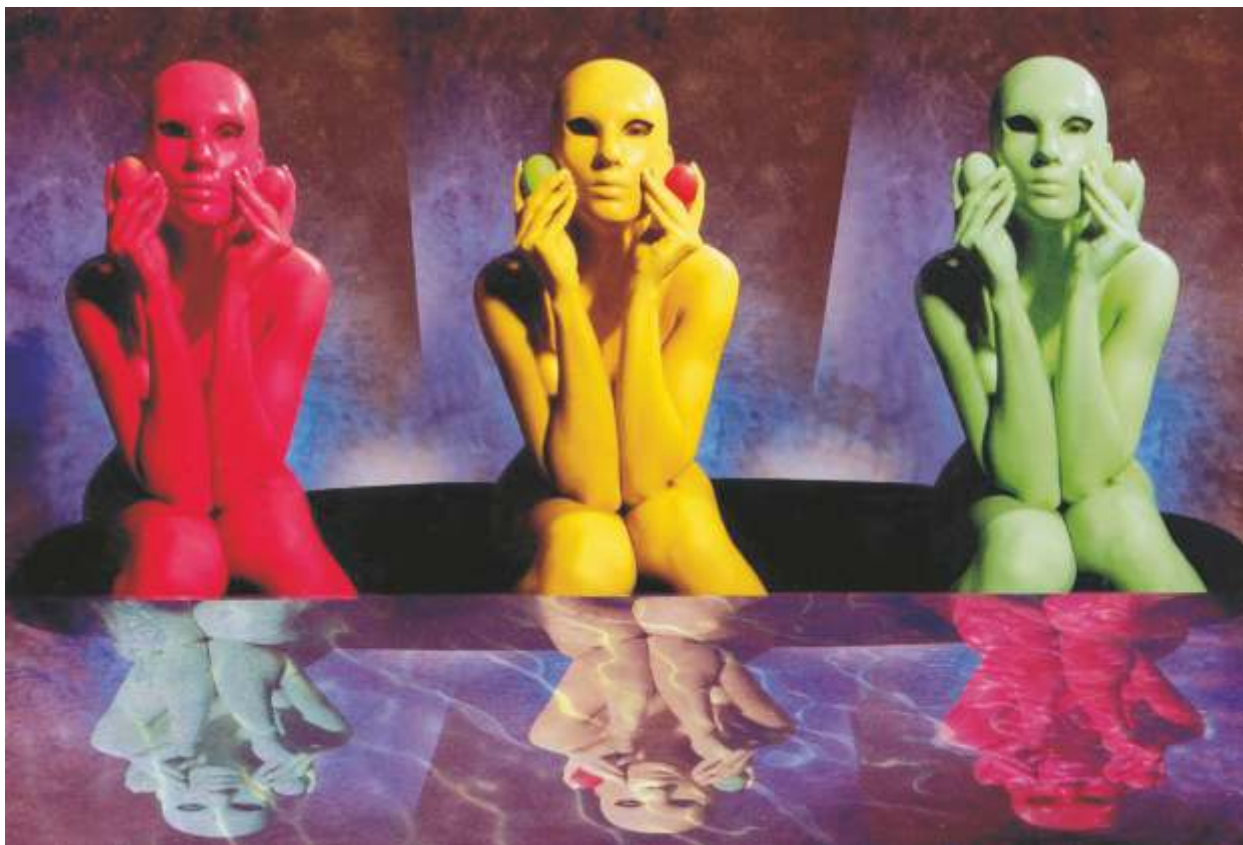
Wernisaż prac artystów Oddziału Poznańskiego Związku Artystów Plastyków (2004). Wystawę otwierają Antoni Rut wiceprezes OP ZAP oraz Stanisław Wojcieszak prezes OP ZAP.



Wystawa Oddziału Poznańskiego Związku Artystów Plastyków (2004). Fragment ekspozycji.



Wernisaż prac artystów Oddziału Poznańskiego ZAP (2004). Wystawę otwierają Antoni Rut wiceprezes OP ZAP oraz Stanisław Wojcieszak prezes OP ZAP.



Marek Elgijusz Janicki, „Cza cza” III nagroda „Cyberfoto’2004. Galeria Fotoplastykon (2004).



W 2003 r. nawiązałem współpracę ze Sławomirem Jodłowskim z Regionalnego Ośrodka Kultury w Częstochowie. Dzięki temu pokazałem w Galerii Fotoplastykon trzy pokonkursowe wystawy. 5.09.2003 r. pokazałem VI Ogólnopolski Konkurs Fotografii Cyfrowej „Cybrfoto 2003”, 3.09.2004 r. pokazałem VII Międzynarodowy Konkurs Fotografii Cyfrowej „Cybrfoto 2004”, a 2.09.2005 r. VIII Międzynarodowy Konkurs Fotografii Cyfrowej „Cybrfoto 2005”.



Wernisaż VI Ogólnopolski Konkurs Fotografii Cyfrowej Cyberfoto’2003. O cyfrowej fotografii dyskutują Władysław Nielipiński i Zdzisław Beryt.



Wernisaż VII Międzynarodowy Konkurs Fotografii Cyfrowej Cyberfoto’2004. Goście na wernisażu.



Wernisaż VI Ogólnopolski Konkurs Fotografii Cyfrowej Cyberfoto’2003. O cyfrowej fotografii dla TVP opowiada Antoni Rut.

ZNANI, NIEZNANI, ZAPOMNIANI / Antoni Rut

Patrzeć po swo

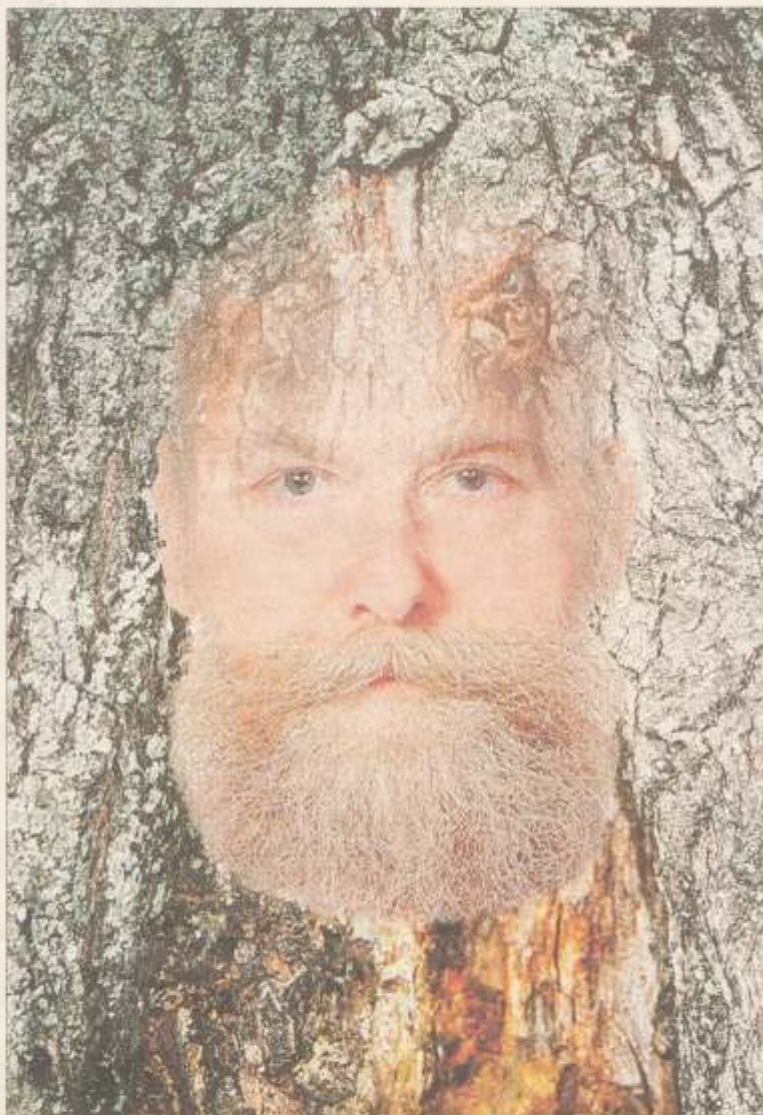
Bez aparatu czuje się prawie jak bez ręki. Jeśli nie zrobi zdjęć, nie czuje, że naprawdę coś zobaczył. Najpełniej przeżywa świat, rejestrując w tysiącach kadrów jego nieskończenie piękne obrazy. Ciągłe ich szuka i utrwała. To pasja, zawód, sposób na życie...

Antoni Rut od najmłodszych lat był blisko ciemni. Kiedyś królował w niej jego ojciec – artysta fotografik, wielki pasjonat fotografii konwencjonalnej i stereoskopowej. Wśród zielonkawych świateł, wyglądał jak czarodziej, wyciągając z pojemnika z wywoływaczem światłoczułe klisze, na których jak za tknięciem magii tworzyły się obrazy. Tą atmosferą starej ciemni Antoni Rut prześląkł, była częścią jego dzieciństwa.

Po ojcu odziedziczył zamiłowanie do fotografii. Odziedziczył też fotoplastykon, jedno z trzech zachowanych w Polsce tego typu urządzeń, które jest rozczulającym kawałkiem historii fotografii i niepowtarzalnym elementem galerii Antoniego Ruta, nazwanej właśnie Fotoplastykon. To miejsce bliskie wszystkim miłośnikom fotografii w Poznaniu.

– Świadomie fotografować zacząłem w szkole podstawowej, a potem w Liceum Sztuk Plastycznych, w którym się uczyłem – opowiada Antoni Rut. Jego pierwszym aparatem była Retina.

Od tego czasu swoje prace prezentował 301 razy. Miał 39 wystaw indywidualnych w muzeach i galeriach w Polsce, a także we Francji, Niemczech i na



– Komputer otwiera nowe obszary dla wyobraźni – twierdzi Antoni Rut. Oto jego autoportret w korze wierzby.

Ukrainie, ale przede wszystkim w swoim Fotoplastykonie.

Antoni Rut jest mistrzem pejzażu, jednak pierwsze zwycięstwo w konkursie fotograficz-

nym (Konkurs Akademii Rolniczej, 1967 rok) zawdzięcza... świni. Zdjęcie zatytułowane „Modelka” ukazywało piękny okaz tuczniaka biegnącego po wybiegu w

ojemu

asyscie studentów. Jurorów rozbawił i ujął. Pokazał, że nawet wykonując standardowe zdjęcia zwierząt, można przemycić ziarno arcyzmu.

Ta umiejętność patrzenia po swojemu na świat, jest zdaniem Ruta, najważniejsza w fotografii. Pozwala w każdym zdjęciu zostawić część siebie.

Jego pierwsze wystawy były poświęcone fotografii realistycznej. Dotyczyły pejzażu i architektury. Potem w artystycznej biografii Antoniego Ruta nastąpił czas poszukiwań. Ruszył z impetem w świat grafiki, instalacji, kolażu, domalowywania, doklejania.

– W końcu dałem sobie z tym spokój. Zdałem się na naturę i jej gotowe kompozycje. Chciałem znaleźć taką formę wykonania fotografii, by zawierała się w niej rzeczywistość wolna od jakiegokolwiek manipulacji, ale pełna własnych emocji – mówi A. Rut.

Ten kierunek pozwolił mu zdobyć III Nagrodę w konkursie „IX Krajowy Salon Fotografii Artystycznej” (Żary 1999) oraz Nagrodę Specjalną na „XXX Konfrontacjach Fotograficznych” (Gorzów 2000).

Chyba najznakomitszy cykl portretów natury autorstwa Antoniego Ruta to wielkopolskie wierzby, fotografowane w najróżniejszych ujęciach. – Antoni fotografuje wierzby ze szczególną czułością – pisze Leszek Lesiczka – W jego zdjęciach wyczuwa się namiętne poszukiwanie szczerości i prostoty. Poprzez te zdjęcia wyraża swoje przywiązanie do kraju, gdzie stał się arty-

stą. Również cykl „Odkrywana przestrzeń” to szereg świetnych portretów natury. Antoni Rut przemierzając z aparatem alpejskie ścieżki, wędrując po francuskiej Prowansji, czy obserwując wielkopolskie pola, potrafi wychwytywać gotowe kompozycje natury, zachwycające prostotą linii, zaskakujące kontrasty kolorów.

Od 2000 roku zafrapował go komputer. Zaczął korzystając z wcześniejszych zdjęć tworzyć swoje, bajkowe pejzaże. – Komputer dając nowe możliwości, otworzył przed nami nowe obszary dla wyobraźni – mówi Rut. Próba zastosowania komputerowych technik była wystawa z 2002 roku „Gonić niewidzialne” oraz „Charków – okrucy czasu”, pokazana w 2004 roku w Galerii „Arsenal” w Poznaniu. W tej ostatniej wystawie Antoni Rut zdaniem prof. Joanny Dziubkowej wykazał się nie tylko wielką umiejętnością tropienia ciekawych tematów oraz warsztatową sprawnością, ale przede wszystkim rzadką dziś życzliwością do świata i gotowością zaakceptowania jego różnorodności.

Antoni Rut sprawdza się też jako doskonały organizator i animator kulturalnego życia. Od 20 lat prowadzi Galerię Fotoplastykon, gdzie odbywają się wernisaże fotografii autorów znanych i nieznanych. Fotoplastykon jest też współorganizatorem konkursu „Zdjęcie Miesiąca”, który działa jak rodzaj warsztatów dla fotografów amatorów.

Magdalena Sztolberg



Autorzy: u góry praca Leszka Lesiczki, niżej Rafała Jasionowicza.

u góry praca Jacka Kulma niżej Janusza Kostrzewskiego.

Ogólnopolski Festiwal Diaporam Cyfrowych to cykl multimedialnych pokazów, polegający na prezentacji i ocenie prac zgłoszonych przez uczestników z całej Polski. Pomysłodawcą imprezy jest Leszek Kurpiewski z Fotoklubu Zamek w Szczecinie, który koordynuje cały projekt. W kilkunastu miastach Polski organizowane są pokazy a niezależne lokalne jury oceniają prace i wyłaniają 20 najlepszych diaporam. Na finalną ocenę składają się wyniki z poszczególnych miast. Finaliści, którzy zdobędą największą ilość punktów, zostają nagrodzeni i wyróżnieni. W Poznaniu organizatorem Festiwalu jest Galeria Fotoplastykon, która wspólnie z Leszkiem Lesiczką prezesem Stowarzyszenia Pryzmat oraz kinem Muza co roku prezentuje mieszkańcom Poznania zestaw diaporam. Od trzech lat równolegle z Festiwalem Diaporam prezentowana jest wystawa prac jurorów.



Prezentacja V Festiwalu Diaporam Cyfrowych (2010). Widzowie w kinie Muza.



Otwarcie IV Festiwalu Diaporam Cyfrowych (2009). Widzowie w kinie Muza.



V Festiwal Diaporam Cyfrowych (2010). Jurorzy festiwalu od lewej Antoni Rut, Jacek Kulm, Iwona Bis, Rafał Jasionowicz, Leszek Lesiczka.



U góry z lewej praca: Marii Silskiej, z prawej Anny Klimaszewskiej.
dołem z lewej praca Kazimierza Rafalika, z prawej Antoniego Ruta.

W 2007 r. Galeria Fotoplastykon była współorganizatorem Międzynarodowego Pleneru Artystycznego w Solalex w Szwajcarii. W trakcie pleneru eksponowana była wystawa „Kamienie z Pas de Cheville”. Wystawa powstała pod wpływem obcowania z pejzażem alpejskim, bardzo specyficznym na tym kawałku płaskowyżu. Na wysokości ponad 2 tys. metrów koczują kamienie urywające się od czasu do czasu z wypiętrzonego kilkaset metrów ponad równinę łańcucha górskiego Les Diablerets. W 2011 r. Galeria Fotoplastykon wspólnie z ZAP przy wsparciu finansowym Zarządu Województwa Wielkopolskiego zorganizowała ponownie w tym miejscu plener oraz wystawę „Moja Wielkopolska”. Wystawa eksponowana była w zaadaptowanej na galerię chacie góralskiej na szlaku górskim na wysokości 2 tys. Metrów. Na wernisażu w Centre Gryonnais obecni byli przedstawiciele wszystkich szwajcarskich szczebli władz samorządowych. Wystawę zwiedziło 1652 widzów, z których wielu otrzymało nasze katalogi.



Wystawa „Nasza Wielkopolska”. Centre Gryonnais Solalex w Szwajcarii (2011).

Wystawa „Kamienie z Pas de Cheville” Centre Gryonnais Solalex w Szwajcarii na Międzynarodowym Plenerze Artystycznym (2007). Z lewej Antoni Rut autor wystawy, z prawej dyrektor M. C.-A. Parisod.

„Nasza Wielkopolska” (2011). Centre Gryonnais Solalex w Szwajcarii. Wystawę otwiera Pierre André Burnier Municipal de Gyon (z prawej), w środku Robert Taggi Prefekt du distrit d'Aigle.

Tytan pracy twórczej

Antoni Rut w 40-lecie pracy artystycznej

Fotograf, Mistrz Rzemiosła Artystycznego, członek Stowarzyszenia Twórców Fotoklubu Rzeczypospolitej Polskiej, Związku Polskich Artystów Fotografików, Związku Artystów Plastyków, Klasyk fotografii krajobrazu, czystej fotografii, wyrafinowanego warsztatu, specyficznego gatunku nacechowanego pełnią światła i wirującym powietrzem wypełniającym obraz nieba. Jest jednym z najważniejszych inicjatorów i twórców lobby fotograficznego w Polsce. Wsłuchuje się w siebie, w swoje wnętrze, w swoją duszę i serce, by lepiej, pełniej, głębiej oddać w swoich fotografiach piękno przyrody. Swoje prace prezentował 333 razy m.in. na 42 wystawach indywidualnych eksponowanych w muzeach i galeriach w Polsce, Francji, Szwajcarii, Niemczech i na Ukrainie, a przede wszystkim we własnej galerii fotografii Fotoplastykon w Poznaniu, gdzie uroku dodawał stojący w niej ponad 50 lat fotoplastykon, kiedyś służący do oglądania przezroczy stereoskopowych.

W latach 1996-1999 Antoni Rut był wiceprezesem Okręgu Wlkp. Związku Polskich Fotografików Przyrodniczych. W latach 1999-2002 pełnił także funkcję sekretarza, a w latach 2002-2005 wiceprezesa Okręgu Wlkp. Związku Polskich Artystów Fotografików. W latach 2003-2005 był wiceprezesem Oddziału Poznańskiego Związku Artystów Plastyków. Jego prace znajdują się w muzeach, galeriach i zbiorach prywatnych w Polsce, Niemczech, Szwajcarii, we Francji i na Ukrainie. Jest autorem albumu *Wierzy Wielkopolskie*. Za swą działalność odznaczony został przez Stowarzyszenie Twórców Fotoklubu Rzeczypospolitej Polskiej Srebrnym Medalem Zasłużony dla Fotografii Polskiej, a przez Marszałka Województwa Wielkopolskiego odznaczeniem Zasłużony dla Województwa Wielkopolskiego.

Fotografie Antoniego Ruta są transfiguracją poetycką faktów świeżo widzianych przez artystę i mocno odcisniętych w jego pamięci. Poprzez czujne i czułe widzenie, płynące z samotnej kontemplacji przedzierają się ku innemu wymiarowi. Podąża własną drogą i stale modyfikuje język fotograficznego przekazu. Przez to przekazuje nam prawdę o otaczającym nas świecie przyrody, o pięknie oraz prawdę o sobie, odbitą i zwielokrotnioną lirycznie w wielu zdjęciach. Przy tym imponuje szerokim spektrum tematycznym-fotograficznym, niepowtarzalnością poetyckiego widzenia i si-



Antoni Rut – autoportret

łą artystycznego wyrazu. W jego pracach wyczuwa się stosunkowo czystą i dźwięczną muzykę kształtów i barw. Potrafi scalać najgłębsze treści z najwyższą formą fotograficzną, tak że odsłania przed nami bogactwo źródeł reminiscencji. Umie obserwować i odczuć drobniąg każdy i umie rozszerzać swój zakres widzenia na przestrzeń horyzontu świata. Prace jego mają przemyślaną kompozycję i są perfekcyjnie wykonane. Pulsuje w nich żywa miłość do piękna. W swym wyrazie stają się kontemplacją ciszy i wartkim spłotem kolorowych błysków tajemniczego milczenia. Zestaw zdjęć to pewien rodzaj medytacji, który ma pomóc wyrwać się z kręgu myśli, aby doprowadzić do szczęśliwego stanu czystej świadomości w drodze całkowitego odprężenia fizycznego i umysłowego. Wyczuwa się ekstatyczne i niemal modlitewne zachłyśnięcie obcowaniem z przyrodą. Bogactwo natury, wybranej, tej zastanej rzeczywistości i tak naprawdę do końca jej niepoznawalność wywołują podziw i pewną pokorę. Poprzez swoje fotografie Antoni Rut delikatnie bada i indaga to co nieuchwytnie.

Większa część pracy twórczej Antoniego była związana z Fotoplastykonem. W galerii organizował wernisaże fotografii autorów znanych i nieznanych oraz ogólnopolskich konkursów, takich jak np. *Biennale fotografii górskiej* z Jeleniej Góry, *Portret* z Trzcianki, *Salon fotografii artystycznej* z Żar, *Cyberfoto* z Częstochowy, *Konfrontacje* z Gorzowa Wlkp. Prezentował fotografie stereoskopową. Urządzał corocznie wystawy zbiorowe (*My Koziorożce*, *Zaduszk*). Był pomysłodawcą, organizatorem i prowadzącym spotkania warsztatowe konkursu fotograficznego: *Przestrzeń wyobraźni – zdjęcie miesiąca* (siedem edycji).

Ponadto współpracował z wieloma galeriami i muzeami krajowymi i zagranicznymi (np. Galeria Miejska w Charkowie, Galeria Centre Gryonaise w Szwajcarii, Muzeum Narodowe w Poznaniu). Jest chyba najbardziej pracowitym artystą jakiego mogliśmy oglądać w ostatnich latach naszego wieku. Wykonał tysiące zdjęć. Te wybrane prezentowane były na wielu wystawach w Polsce i za granicą.

Antoni Rut jest zdumiewającym zjawiskiem na mapie współczesnej fotografii.

Leszek Lesiczka

Grafika komputerowa





FOTO EXPRESS FUJI "FOTOPLASTYKON"

61-664 Poznań, ul. Starowiejska 5/14, tel/fax. +48 61 8216 845, tel. kom. 601 39 68 39
konto PKO BP S.A. Oddział Bankowości Elektronicznej Inteligo 50 1020 5558 1111 1035 1900 0002 NIP 778-094-33-12 Regon 030530612
<http://www.fotoplastykon.com.pl>
e-mail: fotoplastykon@fotoplastykon.com.pl

Poznań, dnia 15.05.2009 r.



Urząd Miasta Poznania
Pan Prezydent Miasta
Ryszard Grobelny
Plac Kolegiacki 17
61-841 Poznań

Szanowny Panie!

Chciałbym zainteresować Pana urządzeniem do oglądania fotografii stereoskopowej „fotoplastykon”.

W latach 1983 - 2005 prowadziłem Galerię fotografii „Fotoplastykon”, której uroku dodawał stojący w niej fotoplastykon. Jako artysta fotografik uczulony szczególnie na fotografię stereoskopową utrzymywałem fotoplastykon ze swoich skromnych środków przez 25 lat organizując wiele imprez i spotkań z młodzieżą szkolną oraz organizując wystawy fotografików znanych i nieznanych pokazując z satysfakcją, że urządzenie to przetrwało tak długi czas jako jedno z trzech w Polsce. Fotoplastykon jest to bardzo szeroki temat. Jest jakby ogniwem w ewolucji fotografii. Należy do zjawisk kultury rozrastającej się przez pomnażanie zjawisk i wartości nadchodzących wraz z rozwojem i ewolucją techniki. Dawne wytwory kultury i techniki nie są przez nowe ani skutecznie zastępowane, ani też na ich tle nie wydają się być wytworami zbyt cennymi. Fotoplastykon może istnieć dziś również obok świata komputerów, wprowadzie już tylko dla wąskiego grona zapaleńców i miłośników fotografii. Fotoplastykon był dla mnie jakby kawałkiem historii fotografii. Kontynuacją fotografowania w tej technice. Przywiązaniem do starego sprzętu i kontynuowaniem rodzinnych tradycji. Sentymentem, ale również pośrednikiem pomiędzy mną twórcą obrazów stereoskopowych („Impresje światłem pisane” 1994, „W świetle lasera” 1995), a widzem chcącym zobaczyć światło nie tylko na płaskim zdjęciu, ale również zawieszone w przestrzeni.

W roku 2005 zlikwidowałem Galerię a fotoplastykon został rozebrany z myślą, że może kiedyś zostanie przywrócony do życia. Obecnie w ramach 6 Biennale Fotografii został złożony i do 7 czerwca można go zobaczyć w Słodowni w Starym Browarze w Poznaniu.

Fotoplastykon wymaga renowacji, odrestaurowania i przywrócenia do dawnej świetności. Jest to koszt od lat przekraczający moje możliwości. Dlatego jestem skłonny sprzedać urządzenie by nadal służyło do poznawania historii fotografii. Myślę, że taki odrestaurowany obiekt jako jeden z trzech w Polsce dodałby Miastu jeszcze większej atrakcyjności.

Zwracam się do Pana z wielką prośbą o obejrzenie i zainteresowanie się fotoplastykonem. Jeśli byłaby taka możliwość prosiłbym o możliwość spotkania. Mogłbym wtedy dokładniej opowiedzieć o fenomenie fotoplastykonu.

Z wyrazami szacunku

ANTONI RUT
Antoni Rut
Stowarzyszenie Twórców
FOTOKLUB RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ



Ten konkurs trwa już dwanaście lat.

Od kiedy wymyśliłem ten konkurs, wzięła w nim udział niespodziewana, zaskakująca ilość autorów prezentujących tak różne style fotografii. Tak wiele przewinęło się tematów. Wydawało się kiedyś, że wielość tematów w jednym konkursie jest jakąś przeszkodą, jednak z perspektywy czasu uważam, że nie jest to utrudnieniem. Przecież każdy z nas widzi inaczej, a fotografia z samej definicji jest postrzeganiem świata... Jedni wykonując fotografię realistyczną widzą w niej wielką, niespotykaną sztukę, a inni patrząc na tę samą fotografię widzą tylko odwzorowanie rzeczywistości. Podobnie jest gdy patrzymy na pracę przetworzoną graficznie, jedni dostrzegają bardzo wysoko rozwiniętą sztukę skomponowaną i zbudowaną z pomocą programów graficznych a inni nie mogą zrozumieć o co w niej tak naprawdę chodzi. Nie ma ona dla nich istotnej wartości. Nie bójmy się wielu aspektów tego samego widzenia, tego samego obrazowania, wszak wszyscy jesteśmy artystami, jedni bardziej znanymi inni mniej, ale dzięki wielości działań możemy zauważyć, w którym miejscu się znajdujemy.

Pierwsze spotkania były bardzo fascynujące i ekscytujące dzięki osobistemu zaangażowaniu członków jury. Często oprócz mnie fotografie omawiali na „żywo” Leszek Lesiczka, Janusz Kostrzewski, Janusz Nowacki, Elizeusz Cieślik. Później nastąpił etap przekazu elektronicznego. Dzięki temu zwiększył się zasięg, zwiększyła się ilość autorów biorących udział i mających tę niewątpliwą możliwość brania udziału w tak niecodziennym konkursie oraz korzystania z uwag fotografa niezależnego, który w sposób nieskomplikowany potwierdza wartość fotografii lub naprowadza na inny sposób twórczego „budowania” obrazu.

Od III edycji współorganizatorem konkursu jest Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu. Od V edycji konkurs objęty został Patronatem Honorowym przez Stowarzyszenie Twórców Fotoklub Rzeczypospolitej Polskiej a X edycję objął Patronatem również Związek Artystów Plastyków.

W konkursie jurorami byli znani fotograficy jak Stefan Wojnecki, Waldemar Śliwczyński, Janusz Nowacki, Ireneusz Zjeżdżalka, Leszek Lesiczka, Rafał Jasionowicz, Antoni Rut, Janusz Kostrzewski, Władysław Nielipiński, Elizeusz Cieślik.



Wernisaż I Konkurs „Przestrzeń wyobraźni” (2001). Antoni Rut wręcza I nagrodę Zdzisławowi Olejnikowi.



Wernisaż I Konkurs „Przestrzeń wyobraźni” (2001). Antoni Rut pokazuje swoją diaporamę „Włoskie pejzaże”.



Wernisaż II Konkurs „Przestrzeń wyobraźni” (2002). Laureaci od lewej: Anna Masternak – II nagroda, Małgorzata Beym – I nagroda, Antoni Rut, Artur Kamiński – III nagroda, Jacek Ruta – III nagroda, Jarosław Markowski – III nagroda.



NAGRODA ZA OPIS

ŚWIATA. Zakończył się trwający niemal rok konkurs fotograficzny organizowany przez Galerię „Fotoplastykon”. „Zdjęcie miesiąca” — (bo taki miał tytuł) polegało na comiesięcznym prezentowaniu prac fotograficznych przed prawnymi w tym celu jury. Każdy etap, a było ich dziesięć, kończył się wyborem najlepszego zdjęcia — właśnie zdjęcia miesiąca. Z tego grona komisja wybrała jedną — ich zdaniem najlepszą fotografię. Okazała się nią praca naszego redakcyjnego kolegi — Piotra Kowskiego (na zdjęciu). Otrzymał on nagrodę główną — aparat fotograficzny Canon EOS 3000. Wyróżniali nagrodę, członkowie jury w składzie Rafał Jasienowicz, Janusz Kostrzewski, Leszek Leszczyński i Antoni Rut stwierdzili, iż nagrodę naturalnie widzenie świata. Ich zdaniem bowiem, fotografia po pierwsze winna opisywać świat, a następnie kreować przy pomocy prostych metod fotograficznych. Impresje pamiotwał „Głos Wielkopolski”.



WYSTAWA w Fotoplastykonie

Rok amatorów fotografii

Dzisiaj otwarcie wystawy „Zdjęcie miesiąca” w galerii Fotoplastykon. Ta wystawa to efekt trwającego cały rok konkursu organizowanego dla fotografów amatorów przez jednego z poznańskich pasjonatów fotografii

Od dwóch lat począwszy od października Antoni Rut — wiceprezes wielkopolskiego Związku Polskich Artystów Fotografików — co miesiąc organizuje w swojej galerii Fotoplastykon spotkania zatytułowane „Zdjęcie miesiąca”. To rodzaj warsztatów połączonych z konkursem, otwartych dla wszystkich chętnych. Amatorzy mogą przynieść do galerii kolorowe zdjęcia na dowolny temat — i mogą być pewni, że podczas spotkań Rut każde z nich omówi, wskazując na jego zalety i błędy, przy okazji ucząc ich autorów, jak kompozycyjnie, kolorystycznie i technicznie budować zdjęcie. — „Zdjęcie miesiąca” nawiązuje do podobnego konkursu, jaki do końca lat 80. odbywał się w pamiętnym Salonie Poznańskiego Towarzystwa Fotograficznego przy ul. Paderewskiego — mó-

wi Antoni Rut. — Początek był słaby, ale potem poziom zdjęć rósł, a już druga, tegoroczna edycja była bardzo dobra. Nie spodziewałem się aż takiej liczby uczestników i tak wysokiego poziomu fotografii — opowiada.

W tym roku do konkursu zgłoszono 321 zdjęć zrobionych przez 146 fotografów. Część z nich uczestniczyła niemal w każdym spotkaniu, traktując konkurs jako okazję do nauki fotografowania. Na wystawę wybrano 61 zdjęć 23 autorów — uznanych za najlepsze podczas comiesięcznych spotkań. Spośród nich jury pod przewodnictwem Janusza Nowackiego I nagrodę przyznało Małgorzacie Beym — „za aktywność i wszechstronność w poszukiwaniu swojej drogi twórczej” (na wystawie znalazło się aż dziewięć jej fotografii). Poza tym nagrodzeni zostali również: Anna Masternak, Artur Kamiński, Jarosław Markowski i Jacek Ruta.

Wystawa zostanie otwarta dzisiaj o godz. 18.15 w Fotoplastykonie (ul. Święty Marcin 53a). Potrwa do 4 października.

AN

W piątek
20 września 2002
imiennymi obchodzą:
Eustachy, Euzebia



Vernisaż VI Konkurs „Przestrzeń wyobraźni”. Galeria WPiCAK (2006). Od lewej: Antoni Rut, Hanna Rubas wicedyrektor, Dorota Kycia (Brązowy Medal), Mirosław Mizera (Złoty Medal), Paweł Jagła (Srebrny Medal).



Vernisaż V Konkurs „Przestrzeń wyobraźni”. Galeria Fotoplastykon (2005). Od lewej: W. Nielipiński, P. Jagła (Złoty Medal), D. Zasina (Brązowy Medal), M. Mizera (Srebrny Medal), A. Rut, H. Rubas, J. Kostrzewski.



Vernisaż III Konkurs „Przestrzeń wyobraźni”. Galeria Fotoplastykon (2003). Od lewej: P. Kowalski (I nagroda), A. Rut, K. Ruta (w imieniu męża III nagroda), H. Rubas, J. Kostrzewski, R. Jasienowicz.

Od amatora do artysty

Rozpoczęła się trzecia edycja konkursu fotograficznego zatytułowanego „Zdjęcie miesiąca”, który ogłoszony został przez Galerię Fotografii „Fotoplastykon”. Konkurs adresowany jest do amatorów, którzy chcieliby zbliżyć się do fotografii artystycznej.

Podczas comiesięcznych spotkań prezentowane są prace konkursowe oceniane przez profesjonalistów oraz organizowane warsztaty. Pod uwagę brane są walory zarówno techniczne jak i kompozycyjne, a także tematyczne zdjęć.

W drugiej edycji konkursu wzięło udział 146 fotoamatorów, którzy zaprezentowali 321 prac. Nagrody były fundowane między innymi przez Fujifilm Polska.

Trzecia, aktualna edycja „Zdjęcia miesiąca” rozpoczęła się w październiku 2002 roku i zakończy we wrześniu 2003 roku. Główną nagrodą będzie aparat fotograficzny Canon 3000 z obiektywem.

Wszelkich informacji udziela pod numerem telefonu 853-77-88 Antoni Rut, szef „Fotoplastykonu”, fotograf i pomysłodawca konkursu.

■ mm



Canon dla najlepszego

Final konkursu w 2003 roku

W zakończonym, trzecim etapie konkursu fotograficznego zorganizowanego przez „Fotoplastykon”, wyróżnienia otrzymało pięciu fotografów. Kto zajmie pierwsze miejsce w tym konkursie i stanie się właścicielem aparatu fotograficznego Canon EOS 3000? Jeszcze nie wiadomo.

Trwa trzecia edycja konkursu fotograficznego „Zdjęcie miesiąca”, zorganizowanego przez galerię fotografii „Fotoplastykon”, której patronuje „Głos Wielkopolski”.

16 grudnia odbędzie się trzecie z dziesięciu tegorocznych spotkań konkursowych, na którym omawiane będą nowe, nadesłane zdjęcia. Na spotkaniu listopadowym, spośród nadesłanych prac jury konkursowe wyróżniło zdjęcia pięciu fotografów. Są to prace: Jacka Ruty, Piotra Szyplki, Artura Kamińskiego, Krzysztofa Szwakopfa i Krzysztofa Pszczółkowskiego.

— Poziom w tym roku jest wyjątkowo wysoki. Dwa lata temu, kiedy organizowałem konkurs po raz pierwszy, zdjęcia były dobre, a rok później jeszcze lepsze. Myślę, że tegoroczna wystawa pokonkursowa będzie bardzo ciekawa — mówi Antoni Rut, szef galerii fotografii „Fotoplastykon”. — Wciąż jednak czekam na nowe zdjęcia — dodaje.

Wyjątkowość tego przedsięwzięcia polega na połączeniu tradycyjnego konkursu z warsztatami fotograficznymi. Autorzy nadsyłający prace, stają w szranki konkursowe;

ponadto biorą udział w spotkaniach z członkami jury, które „na żywo” ocenia każdą z prac, zarówno pod względem artystycznym jak i technicznym. W skład jury wchodzi między innymi członkowie Fotoklubu RP i ZPAP.

Począwszy od 28 października odbywają się kolejne etapy zmierzające do wyłonienia najlepszego zdjęcia. Po dziesięciu comiesięcznych spotkaniach zostanie wybrana grupa najlepszych zdjęć, by ostatecznie wyróżnić z nich trzy, którym przyznane zostaną nagrody główne. Stanie się to około 20 września 2003 roku. Zwycięzca otrzyma wówczas aparat fotograficzny Canon EOS 3000 wraz z obiektywem.

■ mm



Oczarowani pięknem



Zwycięskie zdjęcie Jacka Rutę (I nagroda).

WYSTAWA / Wybrano najlepsze

Pejzaż i portret

Na spotkaniu w ramach konkursu „Zdjęcie miesiąca” w galerii fotografii „Fotoplastykon” zdjęcia zgłoszone do konkursu oceniali: Antoni Rut (ZPAF) oraz Janusz Kostrzewski (ZPAF). Po ocenie wszystkich prac pod względem artystycznym, technicznym, wybranego tematu, wskazaniu błędów i zachęcaniu do wyboru również innych tematów niż pejzaż i architektura, a więc próbach pokazania na przykład portretu, wyróżnienia otrzymali: Anna Majewska, Jacek Ruta, Zdzisław Olejnik, Paweł Foltyn, Paweł Jagła, Damian Nowicki.

Było to ostatnie spotkanie z autorami prac w IV edycji. Wszystkie prace zostaną pokazane na pokonkursowej wystawie. Wernisaż odbędzie się 24 września. Wtedy zostaną przyznane nagrody główne – aparat fotograficzny Canon 300 z obiektywem, aparat cyfrowy FinePix A 205 S oraz inne. Wydany zostanie katalog, w którym każdy uczestnik konkursu zakwalifikowany do wystawy będzie miał opublikowaną jedną pracę.

mm

Fundowa wystawa konkursu fotograficznego „Zdjęcie Miesiąca” zawiązała już w galerii „Fotoplastykon”. To przegląd fotografii amatorskiej wywołanych lat przez Wnawódzka Bibliotekę Publiczną i Centrum Animacji Kultury oraz Galerie „Fotoplastykon”. Ekspozowane zdjęcia są wyborem najlepszych fotografii z trwającego cały rok konkursu, który funkcjonuje na zasadzie warsztatów.

Polega zaś na comiesięcznych spotkaniach, w trakcie których znani fotograficy (w tym roku byli to: Antoni Rut i Janusz Kostrzewski) oceniają w obecności autorów nadesłane fotografie. Te najlepsze trafiają potem do finału. W tym roku zwyciężył w nim: fotografia Jacka Rutę (I nagroda), Zdzisław Olejnika (II nagroda) i Macieja Roszka (III nagroda).

Co najbardziej inspiruje

uczestniczących w konkursie fotografików? Można odnieść wrażenie, że piękno świata, zniknięcie w przesłoniętych jaskrawym słońcem kwiatów, skrytym w ciemnościach, nuciłemu pół uprawnych, czy za marnotrawnych kaktusach na polnej drodze. Ale to również czar uschniętej róży, promień słońca wpadający przez zakrwawione okno i bajkowe żaluzje miasta.

maz

fotografia

Galeria Fotoplastykon, 15 września, godz. 18,15

Zdjęcie miesiąca



Jutro rozpoczyna się pokonkursowa wystawa fotografii „Zdjęcie miesiąca”, która jest pokłosiem konkursu o tej samej nazwie prowadzonego corocznie przez Galerię Fotografii „Fotoplastykon” i Wojewódzką Bibliotekę Publiczną i CAK. To rywalizacja dla fotografów amato-

rów, która funkcjonuje na zasadach warsztatów. Polega na comiesięcznych spotkaniach, które są okazją do omówienia wszystkich nadesłanych prac. W trakcie wernisażu wręczone zostaną nagrody, odbędzie się również pokaz fotografii stereoskopowej Antoniego Rutę. **maz**

FOTOGRAFIA

Zdjęcie miesiąca

**Estetyka
miasta
w obiektywie**


W tych fotografiach nie chodzi o dokumentację architektonicznych wydarzeń, lecz o pokazanie własnego odczucia estetyki w zderzeniu z codziennością miejskiego życia – wyjaśnia Antoni Rut, organizator i członek jury konkursu „Przestrzeń wyobraźni” – zdjęcie miesiąca.

– Szósta sesja udowodniła, że architektura inspirować bogactwem kształtów, barw. Wykorzystując odpowiednio światło, akcentujemy przestrzenność budowli. Wszystkie schodki, zagłębienia okien, faktura ścian nie byłyby widoczne, gdyby nie wykorzystanie oświetlenia – mówi Antoni Rut, pomysłodawca tego trudnego do przecenienia konkursu.

Wyróżnienia otrzymali: Natalia Lewandowska, Ewa Brzozowska, Dorota Kycia, Joanna Rybczyńska, Mirosław Mizera, Grzegorz Cetner, Cezary Dubiel, Michał Straszewski, Radosław Kuczewski i Sławomir Maciej Krzyśka.

Prace laureatów oglądać można na stronie internetowej www.fotoplastykon.com.pl **kar**

POLSKA THE TIMES
GŁOS
WIELKOPOLSKI
L40
Włosa
30.11.2007

Co, gdzie, kiedy

„Zdobywca” w konkursie „Przestrzeń Wyobraźni”



Rozstrzygnięto pierwszą z dziesięciu sesji w ramach VIII edycji Ogólnopolskiego Konkursu Fotograficznego „Przestrzeń wyobraźni”. Wyróżnienia otrzymali: Małgorzata Sokała, Agnieszka Markowska, Agnieszka Stachowiak, Agnieszka Domanowska, Katarzyna Jędrzejczyk, Konrad Zacharski oraz Piotr Skrzypek. Powyżej prezentujemy zdjęcie Agnieszki Stachowiak, zatytułowane „Zdobywca”.

– Po pewnej manipulacji uzyskaliśmy ciekawy portret „zdobywcy”, o czym świadczą uniesione ręce do góry w geście zadowolienia z zaistniałej sytuacji. Fotografia w bardzo dobry sposób, również dzięki tytułowi, pokazuje nie tylko radości, ale również zagrożenia i wątpliwość czy zdobywca potrafi utrzymać dotychczasowe sukcesy – mówi Antoni Rut, juror z poznańskiego Fotoplastykonu. **KOSTA**



Wernisaż VII Ogólnopolski Konkurs Fotografii „Przestrzeń wyobraźni”. Od lewej: Antoni Rut, Bogumiła Jarecka (Srebrny Medal), Paweł Jagła (Brazowy Medal), Natalia Lewandowska (Złoty Medal), Iwona Smarsz.



Wernisaż VIII Ogólnopolski Konkurs Fotografii „Przestrzeń wyobraźni”. Od lewej: Janusz Kostrzewski, Robert Kuzior w im. Macieja Kuziora (Brazowy Medal), Lena Bednarska, Antoni Rut, Joanna Rybczyńska (Srebrny Medal), Witold Krumplewski (Złoty Medal).



Wernisaż IX Ogólnopolski Konkurs Fotografii „Przestrzeń wyobraźni”. Od lewej: Stefan Wojnecki, Rafał Jasionowicz, Leszek Lesiczka, Patryk Moriak (Brazowy Medal), Jarosław Gwoździak (Złoty Medal), Justyna Lorenc (Srebrny Medal), Antoni Rut, Lena Bednarska.

Tylko oni i ich przestrzeń (wyobraźni)

Jacek Sobczyński

Za nami ostatnia, dziesiąta sesja, odbyta w ramach VIII edycji Ogólnopolskiego Konkursu Fotograficznego „Przestrzeń Wyobraźni”. O tym, kto został wyróżniony w tym prestiżowym konkursie, zdecydował Antoni Rut – członek Stowarzyszenia Twórców Fotoklub Rzeczypospolitej Polski.

Wyróżnienia otrzymało 21 fotografów amatorów. Wszyscy opublikowali uprzednio swoje prace na stronie www.fotoplastykon.com.pl. To właśnie tam odbywają się comiesięczne, wirtualne spotkania, podczas których znani fotograficy oglądają i oceniają nadesłane prace. Pośród fotogramów, biorących udział w zakończonej edycji, najbardziej spodobało się zdjęcie Joanny Rybczyńskiej „4 pory roku: jesień”.

– Ta praca ukazuje siłę wyobraźni autorki, a zarazem pobudza działanie fantazji odbiorcy – twierdzi Antoni Rut. Patronem medialnym konkursu jest „Polska Głos Wielkopolski”.



Nagrodzona fotografia Joanny Rybczyńskiej „4 pory roku: jesień”

POLSKA THE TIMES
GŁOS
WIELKOPOLSKI
Sobota - niedziela
23.06.2008

20 | 11 czerwca 2008 | Polska Głos Wielkopolski

Kultura

„Marzenia sennie”, czyli taniec w obiektywie



Rozstrzygnięto ósmą sesję Konkursu Fotograficznego „Przestrzeń wyobraźni”. Wyróżnienia otrzymali Anna Toch, Elżbieta Waszczuk, Ewa Ceglarek, Dorota Kycia, Elżbieta Pyrka, Iwona Czerniak, Bogumiła Jarecka, Cezary Dubiel, Jarosław Kulczyński, Jarosław Gwoździł, Marcin Bublewicz, Maciej Kuzior, Witold Krumplewski, Woytek Smółkowski i Dariusz Ceglarek. – Ruch na fotografii można pokazać tylko jako poruszenie, nieostrość, nałożenie wielu obrazów. Przez to uzyskano również efekt snu, marzeń sennych, fantazyjnych obrazów odrealnionej rzeczywistości – tak ocenia pracę Elżbiety Waszczuk „Marzenia sennie” Antoni Rut. Szczegóły konkursu na www.fotoplastykon.com.pl. KOSTA

11.06.2008
Środa
POLSKA THE TIMES
GŁOS
WIELKOPOLSKI

20 | 3 września 2008 | Polska Głos Wielkopolski

Kultura

Final konkursu fotograficznego „Przestrzeń Wyobraźni”

Inna wizja rzeczywistości

Marek Kosiński

Witold Krumplewski z Zielonej Góry odbiera dziś w Poznaniu Złoty Medal Fotoklubu RP za zwycięstwo w VIII edycji Ogólnopolskiego Konkursu Fotograficznego „Przestrzeń Wyobraźni”.

Przez cały rok kibicujemy zbudowanym fotografom, którzy biorą udział w corocznych konkursach „Przestrzeń wyobraźni” poznańskiego Fotoklubu RP, publikując najlepsze prace na naszych łamach. Dziś ich postać wernisaż pokonkursowej imprezy okazuje do obejrzenia najlepszych prac z całego roku oraz pominiętych autorów.

Kolejnymi, jak poprzednio, Stefan Wołoski, Janusz Konradowicz, Leszek Lesiecki, Rafał Juszkiewicz, Wiesław Włodek, oraz Anna Rut, omawiała konkursowe prace całego świata, nabytą drogą internetową. Z 946 prac 129 autorów, do wystawy zaproszono 100 prac, z których wybrano 50, które po jury zostały wybrane, ale nie było jeszcze Witolda Krumplewskiego z Zielonej Góry (półtora miliona), Joannę Rybczyńską z Wąsosz, Jacek Ruc, oraz Maciej Kuzior z Luboła. Który zdobył tytuł. Oprócz nich nagrody specjalne opiewały na 1000 zł: Anna Rut z Luboła, Katarzyna Wojciechowska z Ostrowa Wielkopolskiego, Ewa Gąsienica z Luboła oraz Jarosław Gwoździak z Poznania.

Wernisaż pokonkursowej wystawy „Przestrzeń wyobraźni” odbędzie się dziś o godzinie 17 w Obiekcie Kultury Wielkopolskiej w Poznaniu, przy ul. Prusa 3. Program konkursu jest na stronie internetowej „Polska Głos Wielkopolski”.



Witold Krumplewski, praca z cyklu „Kamienne Obrazy”



Maciej Kuzior „Puzzle”



Joanna Rybczyńska „Cztery pory roku – wiosna”

W Galerii Miejskiej „Arsenal” w Poznaniu oprócz prac z X edycji pokazane zostały, w projekcji multimedialnej, wszystkie prace zakwalifikowane do wystaw w dziewięciu edycjach.

W XI edycjach Ogólnopolskiego Konkursu Fotografii „Przestrzeń wyobraźni” nagrody otrzymali n/w autorzy:

I edycja: **Zdzisław Olejnik I nagroda, Maciej Paczkowski II nagroda, Artur Kamiński III nagroda.** II edycja: **Małgorzata Beym I nagroda, Anna Masternak II nagroda, Artur Kamiński, Jacek Ruta, Jarosław Markowski III nagroda.** III edycja: **Piotr Kowalski I nagroda, Andrzej Lis II nagroda, Jacek Ruta III nagroda.** IV edycja: **Jacek Ruta I nagroda, Zdzisław Olejnik II nagroda, Maciej Roszak III nagroda.**

Od V edycji oprócz nagród przyznawane były Medale Stowarzyszenia Twórców Fotoklub Rzeczypospolitej Polskiej „Za fotograficzną twórczość”. V edycja: **Paweł Jagła Złoty Medal, Mirosław Mizera Srebrny Medal, Daniel Zasina Brązowy Medal.** VI edycja: **Mirosław Mizera Złoty Medal, Paweł Jagła Srebrny Medal, Dorota Kycia Brązowy Medal.** VII edycja: **Natalia Lewandowska Złoty Medal, Bogumiła Jarecka Srebrny Medal, Paweł Jagła Brązowy Medal.** VIII edycja: **Witold Krumplewski Złoty Medal, Joanna Rybczyńska Srebrny Medal, Maciej Kuzior Brązowy Medal.** IX edycja: **Jarosław Gwoździak Złoty Medal, Justyna Lorenc Srebrny Medal, Patryk Moriak Brązowy Medal.** X edycja: **Jarosław Gwoździak Złoty Medal, Piotr Wiktor Węclawski Srebrny Medal, Anna Klinkosz Brązowy Medal.** XI edycja: **Jarosław Gwoździak Złoty Medal, Anna Klinkosz Srebrny Medal, Tomasz Okoniewski Brązowy Medal.**



Anna Klinkosz „Dom który straszy”, Srebrny Medal XI Konkurs „Przestrzeń wyobraźni”2011”.



Galeria Miejska Arsenał w Poznaniu. Wernisaż X Ogólnopolski Konkurs Fotografii „Przestrzeń wyobraźni”. Antoni Rut otwiera wystawę.



Wernisaż XI Ogólnopolski Konkurs Fotografii „Przestrzeń wyobraźni”. Od lewej: Janusz Kostrzewski, Anna Klinkosz (Srebrny Medal), Jarosław Gwoździak (Złoty Medal), Leszek Lesiczka, Iwona Smarsz, Rafał Jasionowicz, Władysław Nielipiński, Antoni Rut.



Galeria WBPICAK w Poznaniu. Wernisaż VII Ogólnopolski Konkurs Fotografii „Przestrzeń wyobraźni”. Od lewej: Zdzisław Beryt, Zofia Bernatowicz, Iwona Smarsz, Antoni Rut.



Jarosław Gwoździak „Sceny pałacowe I”, Złoty Medal Konkurs Przestrzeń wyobraźni 2011.

GALERIA MIEJSKA ARSENAŁ

Fotografia do drugiej potęgi

Każdy choć raz w życiu trzymał w dłoni aparat fotograficzny. Jednak nie każdy potrafi za jego pomocą uchwycić najbardziej niedostrzegalne aspekty naszego życia. Z pewnością wiedzą o tym artyści, którzy zaprezentują swoje prace na najnowszych wystawach w Galerii Miejskiej Arsenał.

Pierwsza z prezentacji jest nietypowa – najbardziej znany i cytowany na całym świecie humanista ostatniej dekady – Zygmunt Bauman zaprezentuje kolekcję swoich zdjęć. Czy naukowiec, który za pomocą słów uchwycił zmiany dotyczące współczesnej kultury, okaże się być równie dobrym fotografem? Świetna okazja, by się o tym przekonać, tym bardziej że tego samego dnia w galerii czeka nas jeszcze jedna wystawa fotografii.

„Przestrzeń wyobraźni” to tytuł wystawy pokonkursowej jubileuszowego X Ogólnopolskiego Konkursu Fotograficz-

Tym razem Zygmunt Bauman analizuje świat, patrząc przez obiektyw

ZYGMUNT BAUMAN
„OBRAZY W SŁOWACH,
SŁOWA W OBRZACH”
Galeria Miejska Arsenał (Stary Rynek 3)
Wernisaz 6 sierpnia o godzinie 19.
wystawa czynna do 29 sierpnia

PRZESTRZEŃ WYOBRAŹNI
Galeria Miejska Arsenał (Stary Rynek 3)
Wernisaz 6 sierpnia o godzinie 19.
wystawa czynna do 22 sierpnia

Agneszka Gonczar

POLSKA THE TIMES
GŁOS
WIELKOPOLSKI



Sztuki wizualne**Fotograficzne honory dla Antoniego Ruta**

Na zorganizowanym przez Miejskie Centrum Kultury w Czarnkowie IX Konkursie Plastycznym „Salon Wielkopolski”, poznański fotografik Antoni Rut otrzymał wyróżnienie za cykl grafik komputerowych „Chopin”.

Podczas wernisażu wystawy pokonkursowej w Czarnkowie ten ceniony artysta uhonorowany został najwyższym wyróżnieniem w polskiej kulturze medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

W nadchodzący weekend prace Antoniego Ruta zostaną zaprezentowane w ramach Ogólnopolskiego Konkursu Fotografii „Chopin” w Miejskim Ośrodku Kultury w Gnieźnie.

Do tej pory artysta swoje prace prezentował na wystawach indywidualnych w muzeach i galeriach Polski, Francji, Belgii, Szwajcarii, Niemczech na Ukrainie i Węgrzech, a przede wszystkim we własnej galerii fotografii Fotoplastykon w Poznaniu.

Od ubiegłego roku jest prezesem Oddziału Poznańskiego oraz członkiem Zarządu Krajowego Związku Artystów Plastyków, a także pomysłodawcą i organizatorem dziesięciu edycji ogólnopolskiego konkursu fotografii „Przestrzeń wyobraźni” i pięciu poznańskich edycji festiwalu „Diaporam Cyfrowych”.

Marek Zaradniak



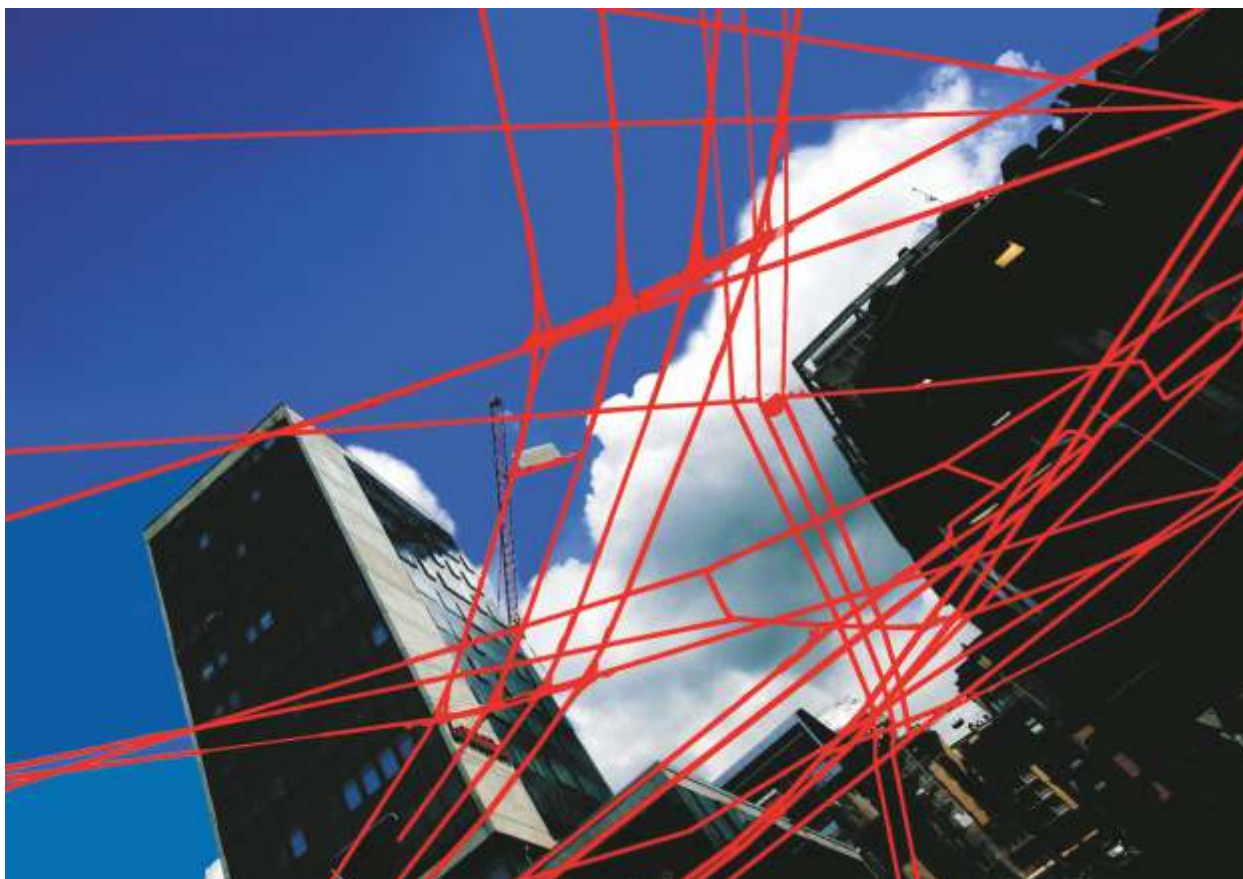
Muzeum Ziemi Czarnkowskiej (2010). Wicedyrektor Wydziału Kultury Urzędu Marszałkowskiego S. Piasecka odznacza A. Ruta Medalem Gloria Artis. W środku Wiceprezes ZK ZAP S. Wojcieszak.



Laureaci II Poznańskiego Salonu „Robinsonada” (2012). Od lewej stoją: H. Kapkowski, Z. Okopski, G. Grelewicz, S. Wojcieszak, J. Antkowiak, L. Lesiczka, K. Rafalik. Od lewej siedzą: I. Bis, E. Ponińska, B. Kubiak-Sobczak, A. Rut, I. Hermanowska, E. Suszek.



Aula Uniwersytecka (2012). Marszałek Województwa Wielkopolskiego Marek Woźniak wręcza Antoniemu Rutowi nagrodę w dziedzinie kultury za 2011 rok.



„W sieci codzienności” (2011), foto-grafika, tryptyk, cz. lewa.
 Akceptacja na X Salonie Wielkopolskim, Muzeum Ziemi Czarnkowskiej (2011).
 Nagroda Specjalna na II Poznańskim Salonie „Robinsonada”, ODK Słońce w Poznaniu (2012).

Od roku 2005 Galeria Fotoplastykon nie ma lokalu wystawienniczego ale dzięki współpracy z wieloma galeriami i muzeami a przede wszystkim z Wojewódzką Biblioteką Publiczną i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu, udaje się organizować wiele interesujących wystaw i konkursów m.in. Ogólnopolski Konkurs „Przestrzeń wyobraźni”, „Ogólnopolski Festiwal Diaporam Cyfrowych” czy Poznański Salon „Robinsonada”.

Z okazji jubileuszu 45-lecia mojej pracy artystycznej Galeria Fotoplastykon wspólnie z WBPiCAK, Muzeum Zamek Górków w Szamotułach, Muzeum Regionalnym w Stęszewie pod Honorowym Patronatem Marszałka Województwa Wielkopolskiego, Stowarzyszenia Twórców Fotoklub Rzeczypospolitej Polskiej oraz Związku Artystów Plastyków zaprezentuje moją wystawę „W sieci codzienności” m.in. w Muzeum Regionalnym w Stęszewie, Muzeum Śremskim w Śremie, Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu, Miejskim Centrum Kultury w Czarnkowie, Muzeum Zamek Górków w Szamotułach, Muzeum Opalińskich w Sierakowie, Galerii Sztuki Współczesnej we Włocławku, Miejskim Ośrodku Kultury w Gnieźnie, Muzeum Regionalnym we Wrześni, Muzeum Średzkim Dwór w Koszutach, Salonie Wystaw Artystycznych w Żarach, Regionalnym Ośrodku Kultury w Częstochowie i wielu innych galeriach.



Antoni Rut, „Fotoplastykon przegrał ze stadionową murawą”. (2012).

W 2012 roku obchodzę jubileusz 45-lecia pracy artystycznej, Galeria Fotoplastykon 30-lecia, a poznański fotoplastykon? Fotoplastykon przegrał z murawą poznańskiego stadionu.....



Antoni Rut, *autoportret* grafika (2003).

ANTONI RUT

jest zawodowym fotografem, Mistrzem Rzemiosła Artystycznego, członkiem Związku Artystów Plastyków, Stowarzyszenia Twórców Fotoklub Rzeczypospolitej Polskiej, Związku Polskich Artystów Fotografików, EkoArtu. Klasyk fotografii krajobrazu, czystej fotografii, wyrafinowanego warsztatu, specyficznego gatunku nacechowanego pełnią światła i wirującym powietrzem wypełniającym obraz nieba. Wsłuchuje się w siebie, w swoje wnętrze, w swoją duszę i serce by lepiej, pełniej, głębiej „oddać” w swoich fotografiach piękno przyrody.

Jest jednym z najważniejszych inicjatorów i twórców lobby fotograficznego w Polsce. Swoje prace prezentował 674 razy m.in. w 59 wystawach indywidualnych (59 tytułów) ekspozycyjnych w muzeach i galeriach w Polsce, Francji, Belgii, Holandii, Hiszpanii, Danii, Słowenii, Szwajcarii, Niemczech, Austrii, Chinach, na Ukrainie i Węgrzech, a przede wszystkim we własnej galerii fotografii „Fotoplastykon” w Poznaniu, której uroku dodawał stojący w niej ponad 50 lat fotoplastykon kiedyś służący do oglądania przezroczy stereoskopowych.

Wziął udział w 188 wystawach zbiorowych. Zorganizował i był kuratorem 269 wystaw w Polsce i zagranicą. W latach 1996-1999 został wiceprezesem Okręgu Wlkp. Związku Polskich Fotografików Przyrodniczych. W latach 1999-2002 sekretarzem, a w latach 2002-2005 wiceprezesem Okręgu Wielkopolskiego Związku Polskich Artystów Fotografików. W latach 2003-2005 wiceprezesem a od 2009 r. prezesem Oddziału Poznańskiego oraz członkiem Zarządu Krajowego Związku Artystów Plastyków.

Jest pomysłodawcą i organizatorem trzynastu edycji Ogólnopolskiego Konkursu Fotografii „Przestrzeń wyobraźni” oraz dziesięciu edycji Ogólnopolskiego Salonu Fotografii „My Koziorożce”. Jest organizatorem sześciu poznańskich edycji Ogólnopolskiego Festiwalu Diaporam Cyfrowych. Jest autorem albumu fotografii „Wierzby wielkopolskie”. Od trzech lat prowadzi kursy fotografii, na których już ponad czterystu słuchaczom wpoił zasady artystycznego spojrzenia na otaczającą rzeczywistość i przedstawiania wizji i przemysłów w nowatorski niespotykany dotąd sposób.

W 2003 roku otrzymał Srebrny Medal Fotoklubu RP „Zasłużony dla Fotografii Polskiej”. W 2010 roku odznaczony został przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Medalem „Gloria Artis”. W roku 2012, w roku jubileuszu 45-lecia pracy artystycznej Zarząd Województwa przyznał Nagrodę Marszałka Województwa Wielkopolskiego w dziedzinie kultury.

Leszek Lesiczka krytyk sztuki, prezes Stowarzyszenia Pryzmat

ANTONI RUT

Is a professional photographer, Master of Arts and Crafts and a member of the Association of Visual Artists, Polish Republic's Photoclub Association of Authors and EkoArt. A classical artists of pure photography, sophisticated workmanship, peculiar style characterised by omnipresence of light and swirling air that fills the sky. He listens to the depths of himself, his interior, soul and heart to convey the beauty of nature in a better, fuller and deeper way.

He is one of the most important initiators and founders of the photographic lobby in Poland. He has displayed his works 674 times, among others, at 59 solo exhibitions (59 titles), which were exhibited in museums and galleries in Poland, France, Belgium, Holland, Spain, Denmark, Slovenia, Switzerland, Germany, Austria, China, Ukraine and Hungary and above all in his own photographic gallery, „Fotoplastykon” in Poznań, which used to be graced with the 50 years presence of Kaiser Panorama, which was used for viewing stereoscopic slides.

He has participated in 188 group exhibitions, organised and supported 269 exhibitions with his patronage in Poland and abroad. In 1996-1999, he was the Vice President of the Wielkopolski District Polish Association of Nature Photographers. In 1999-2002 its secretary and in 2002-2005 the Vice-president of the Wielkopolski District Polish Association of Photographers. In 2003-2005 he became the Vice President, and in 2009 he assumed the presidency over the Board of the Poznan Department of Polish Association of Photographers.

He is a founder and organiser of twelve editions of Polish Photography Competition - „Space of Imagination” and ten editions of Polish Photography Exhibition - „We the Capricorns”. He has organised six Poznan editions of the Polish Festival of Digital Diaporama. An author of the photo album, „Willows of Greater Poland”. For three years, he has been teaching photography courses, where he has instilled the principles of artistic view on the surrounding reality, presentation of vision and thought into over three hundred students in an innovative and original way.

In 2010, he was awarded the „Gloria Artis” medal by the Minister of Culture and National Heritage. In 2012, celebrating the 45th anniversary of artistic work he was awarded the Wielkopolskie District Marshal Award in the area of culture.

Leszek Lesiczka.

ANTONI RUT

Monsieur Antoni Rut, artiste photographe, Maître de la Photographie Artisanale, est un membre de l'Association des Créateurs Fotoclub de la République Polonaise et aussi de l'Association des Artistes Plasticiens, aussi bien que l'Association EcoArt. Il est un maître de la photographie du paysage, de la photographie pure forme en atelier artistique rempli de lumière et de l'air vibrant dans l'image du ciel. Monsieur Antoni Rut est initiateur et créateur de lobby photographique en Pologne. Comme artiste, il écoute lui-même, son cœur et son âme, pour mieux présenter la beauté de la nature.

L'auteur a présenté ses œuvres 674 fois, entre autres, 59 fois pendant les expositions individuelles des thèmes différents (59 titres d'exposition), exposées aux musées et aux galeries en Pologne, et France, Belgique, Pays-Bas, Espagne, Danemark, Slovebie, Suisse, Allemagne, Autriche, Chine, Ukraine et Hongrie. Ses travaux étaient présentés aux musées, galeries, mais surtout dans sa propre galerie de photographie: „Fotoplastykon” à Poznań. Jadis „Fotoplastykon”, qui était sur place depuis 50 ans, servait à regarder les photos stéréo, aujourd'hui, il ajoute le charme à cette galerie. Entre 1996 et 1999, l'artiste gardait un poste de vice-président d'Arrondissement de Grande Pologne de l'Association des Artistes Polonais de Photographie en Nature. Dans les années 1999-2002, monsieur Antoni Rut était secrétaire, et dans les années 2002-2005 il était vice-président d'Arrondissement de Grande Pologne de l'Association des Artistes Polonais de Photographie. Dans les années 2003-2005 il est devenu vice-président et depuis 2009 le président de la Région de Poznan et le membre de l'Administration de l'Association des Artistes Plasticiens.

Il a donné l'idée et il a organisé 12 éditions du Concours Photographique „l'Espace de Imagination” et Le Salon de la photographie pour toute la Pologne „Nous les Capricornes”. Monsieur Antoni Rut a organisé déjà 6 éditions du Festival de Diaporama Numérique. Il est l'auteur de l'album photographique „Les Saules de Wielkopolska”. Depuis 3 ans il fait des cours de photographie, où plus que 400 participants changent la perspective de présenter la réalité, grâce aux idées modernes et aux réflexions innovatrices du maître Antoni Rut.

En 2010, il a été distingué par le Ministre de la Culture et de la Patrimoine Nationale par la Médaille „Gloria Artis”.

Leszek Lesiczka.



Antoni Rut i Fotoplastykon

„...Artysta fotografik Antoni Rut, który przejął fotoplastykon po swoich rodzicach, zamiast zajmować się sprawami merytorycznymi walczy z wiatrakami. Czyżby wieloletni dorobek, na który składa się m.in. kilkadziesiąt programów turystycznych, artystycznych, a nawet bajki a także interesujące wystawy fotografii miał zostać zaprzepaszczone? (...) To przecież już rodzaj zabytku historii rozrywki. Gdy jeszcze nie było kina, nasi dziadkowie i pradiadkowie umawiali się z babcią do fotoplastykonu. Oby ci, od których zależą jego dalsze losy nie ociekali się za późno.
Krystyna Czajka (*Express Poznański* 1987)